

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

---

Nr 1-2

ROK XLIII

1990

---

A R T Y K U Ł Y

---

R.P. FRANCISCO MAŁACZYŃSKI, OSB  
IN SEPTUAGESIMUM  
COLLEGAE, AMICI, DISCIPULI

## **O. DR FRANCISZEK STANISŁAW MAŁACZYŃSKI OSB**

**(W 70-lecie urodzin)**

STANISŁAW MARIAN MAŁACZYŃSKI (imię zakonne Franciszek) urodził się 18 sierpnia 1920 roku we Lwowie. Tam też w latach 1938—1943 studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. W Lwowskim Seminarium pełnił funkcję ceremoniarza i opracował ceremoniał dla kleryków. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 czerwca 1943 roku i rozpoczął pracę duszpasterską wpraw jako pełniący obowiązki wikarego w Glinianach, a potem jako wikary w Tarnopolu. Po repatriacji, od jesieni roku 1946, związał się z ośrodkiem w Laskach, gdzie był kapelanem. W tym czasie podjął także studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w roku 1949 ukończył kurs licencjacki pracą *De usu delectabilium według św. Tomasza z Akwinu i tomistów*, której promotorem był ks. prof. Z. Kozubski.

W czerwcu 1950 roku wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru w Tyńcu. Przez kilka lat (1952—1958) także tu zajmował się duszpasterstwem pracując jako katecheta i wikary. W 1957 roku ks. Aleksy Klawek zaproponował bene-

dyktynom stałą współpracę w redagowaniu „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”, a o. Małaczyński wszedł do redakcji. W 1963 roku wyjechał do Rzymu, by studiować na Papieskim Instytucie Liturgicznym, gdzie po napisaniu pracy u o. prof. B. Neunheusera *De consuetudinibus liturgicis Poloniae in Sacratissimo Triduo Christi crucifixi, sepulti et suscitati*, uzyskał tytuł doktora teologii ze specjalizacją w liturgii. W okresie studiów rzymskich odwiedził także ważniejsze ośrodki liturgiczne w Austrii, Niemczech, Belgii, Francji i Katalonii, po czym przez pół roku pracował w Paryżu nad wydaniem mszału łacińsko-polskiego. Wróciwszy do kraju rozwinął dalszą pracę nad redagowaniem ksiąg liturgicznych, dzięki której Kościół polski otrzymał podstawowe teksty konieczne do sprawowania świętych obrzędów. Choć nazwisko o. Małaczyńskiego nie jest uwydatnione w tych pozycjach zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych, jest on ich tłumaczem albo redaktorem.

Jako wykładowca o. Małaczyński pracował w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji katowickiej w Krakowie, Studium Teologicznym OO. Paulinów w Krakowie, Instytucie Liturgicznym w Krakowie i Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie, gdzie prowadził także seminarium naukowe przyjmując przy tej okazji trzy prace magisterskie. Będąc od roku 1957 sekretarzem Komisji Episkopatu do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego brał udział w Kongresie tłumaczy ksiąg liturgicznych (Rzym 1965), a także w kolejnych sympozjach sekretarzy Komisji Liturgicznych Europy w Genewie (1973), Luksemburgu (1975), Salzburgu (1978), Rzymie (1982 i 1984), Lizbonie (1986) i Budapeszcie (1988).

## BIBLIOGRAFIA PUBLIKOWANYCH PRAC O. DRA FRANCISZKA MAŁACZYŃSKIEGO OSB

### I. PROPOZYCJE KSIĄŻKOWE

- Ceremoniał obrzędów Wielkiego Tygodnia, Warszawa 1958, ss. 216.
- *Collectio rituum continens excerpta e Rituali Romano Ecclesiis Poloniae adaptato*, Katowice 1963, ss. 444, tłum. części rozdziałów, (oprac. red.).
- *De cura infirmorum*, Katowice 1964, ss. 115, (oprac. red.).
- *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą*, Katowice 1985, ss. 72, (opr. red.).
- *Kyrieale dla wiernych*, Katowice 1960, ss. 223.
- *Lekcjonarz mszalny I—VII*, Poznań 1972—1977, (oprac. red.).
- *Liturgia godzin, t. II—IV*, Poznań 1984—1988, (oprac. red.).
- *Mszał rzymski*, Poznań 1963, ss. 1519, przekład tekstów euhologicznych, wstępy.
- *Mszał rzymski łacińsko-polski*, Paris 1968, ss. 1171, tłumaczenie, (oprac. red.).
- *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, wyd. studyjne, Warszawa 1979, ss. 487, tłumaczenie.
- *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, ss. 1294, tłumaczenie formularzy mszalnych i prefacji, (opr. red.).
- *Nowa liturgia Wielkiego Tygodnia*, Warszawa 1959, ss. 219.
- *Obrzędy bierzmowania*, Katowice 1975, ss. 103, tłum. (oprac. red.).
- *Obrzędy chrztu dzieci*, Katowice 1972, ss. 119, (opr. red.).
- *Obrzędy chrztu dzieci*, wyd. II, Katowice 1987, ss. 144.
- *Obrzędy pogrzebu*, Katowice 1977, ss. 218, tłum., (opr. red.).

- Obrzędy pokuty, Katowice 1981, ss. 238, (opr. red.).
- Obrzędy sakramentu małżeństwa, Katowice 1974, ss. 111, (opr. red.).
- Obrzędy sakramentu małżeństwa, wyd. II, Katowice 1986, ss. 116, (opr. red.).
- Officia propria Dioecesis Poloniae I et II, Torino 1965, ss. 107 + 204, (opr. red.).
- Sakramenty chorych, Katowice 1980, ss. 239, (opr. red.).

## II. ARTYKUŁY

- Kongres duszpasterstwa liturgicznego w Asyżu, HD 1 (1957) 67—73.
- Liturgia Zmartwychwstania w świetle ankiety, RBL 1 (1957) 114—124.
- Odrodzenie liturgii Wielkiego Tygodnia, AK 54 (1957) 261—276.
- Odrodzenie liturgii Wielkiego Tygodnia, TP 15 (1957) 1—2.
- Pascha Domini, TP 16 (1957) 2.
- Polskie zwyczaje liturgiczne wobec odrodzenia liturgii, AK 55 (1957) 396—405.
- Najnowsze przepisy liturgiczne o Mszy św., „Kronika diec. Włocławskiej” 41 (1958) 298—306.
- O nowy przekład Litanii Loretańskiej, RBL 3 (1958) 239—247.
- Wkład Piusa XII w odnowę liturgii, RBL 6 (1958) 476—479.
- Geneza i charakter instrukcji S.K.O. o muzyce sakralnej i liturgii, RBL 1 (1959) 63—65.
- Nowa instrukcja papieska o muzyce i liturgii, TP 7 (1959) 2.
- Nowy etap odrodzenia liturgii, RBL 6 (1960) 497—637.
- Pismo Apostolskie pap. Jana XXIII „Rubricarum Instructum”, RBL 6 (1960) 499—502, (tłum.).
- Rubryki Mszału i Brewiarza Rzymskiego, RBL 6 (1960) 504—638, (tłum.).
- Kodyfikacja rubryk Mszału i Brewiarza, TP 1 (1961) 7.
- Nowy przekład Litanii Loretańskiej, TP 28 (1961) 5.
- Obrzędy Sakramentu Małżeństwa w rozwoju historycznym, RBL 1 (1961) 53—57.
- Perspektywy reformy liturgii, RBL 6 (1961) 298—311.
- Poprawiony tekst Litanii Loretańskiej, RBL 5 (1961) 229—231.
- Spodziewane reformy liturgiczne, TP 37 (1961) 3. 7.
- Msza św. i my, TP 11 (1962) 1—2.
- Nowe obrzędy chrztu dorosłych, TP 36 (1962) 2.
- Prace przedsoborowej Komisji Liturgicznej, TP 33 (1962) 3.
- Reforma obrzędów chrztu dorosłych, RBL 5 (1962) 296—298.
- Liturgia w życiu i działaniu papieża Jana XXIII, RBL 4 (1963) 162—167.
- Nowy rytuał dla Polski, RBL 4 (1963) 211—219.
- Wychowanie alumna i kapłana przez liturgię, RBL 2—3 (1963) 113—123.
- Zasady odnowy liturgii, AK 67 (1964) 175—184.
- Szczyt i źródło życia Kościoła, RBL 1 (1965) 14—20.
- Święta Kongregacja Obrzędów, Dekret Ogólny ogłaszający obrzędy koncelebrzy oraz Komunii św. pod dwiema postaciami, RBL 3 (1966) 145—147, (tłum.).
- Chrzest w odrodzonej liturgii Wielkiego Tygodnia, RBL 1—2 (1968) 47—54.
- Funkcja wychowawcza liturgii, RBL 4—5 (1968) 244—251.
- Nowe Kanony Mszy św., TP 38 (1968) 1—2.
- Przebieg odnowy obrzędów Mszy św., RBL 2 (1972) 291—303.
- Liturgia a świętość kapłana, *W nurcie zagadnień posoborowych* 5 (1972) 443—450.
- Obrzędy wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych, RBL 1 (1973) 7—14.
- Nurt liturgiczny w adhortacji papieża Pawła VI o kulcie N. Maryi Panny, RBL 6 (1975) 252—258.
- Odnowa liturgii w Polsce po II Soborze Watykańskim, RBL 29 (1976) 189—194.
- Rekolekcje dla kapłanów na tle pontyfikatu rzymskiego, *W nurcie zagadnień posoborowych* 11 (1978) 409—434.
- Błogosławieństwa w mszale Pawła VI, RBL 4 (1979) 228—234.
- Praca nad odnową błogosławieństw w Polsce, RBL 4 (1980) 29—35.
- Aspekty liturgiczne listu Jana Pawła II ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji polskiej, RBL 5 (1980) 284—288.

- Duchowość diakona, prezbitera i biskupa w świetle obrzędów święceń, RBL 4 (1983) 312—320.
- Prace nad polskim przekładem Liturgii Godzin, AK 101 (1983) 24—32.
- Funkcja świętyń katolickiej w świetle teologii, liturgii i tradycji, RBL 3 (1984) 208—216.
- Wydawanie ksiąg liturgicznych w języku polskim, RBL 4—5 (1985) 321—331.
- Odnowiona liturgia ślubów zakonnych, RBL 6 (1986) 482—490.
- Mszał rzymski dla diecezji polskich, RBL 1 (1987) 49—58.

### III. RECENZJE

- Pius Parsch: Rok liturgiczny, AK 55 (1957) 470—471.
- Au Coeur de Notre Pastorale: La Semaine Sainte, Dom Thierry Maertens, RBL 2 (1958) 1975—1976.
- A. Bugnini C. M. — C. Braga C. M., Ordo hebdomadae Sanctae instauratus — Commentarium, RBL 2 (1958) 176.
- „Pójdź za mną” — Modlitewnik zakonny, ks. Piotr Turbak, RBL 6 (1958) 572—574.
- Collectio Decretorum ad Sacram Liturgiam Spectantium ab anno 1927 ad annum 1946, RBL 3 (1959) 325.
- Jedynemu Bogu, Modlitewnik dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej, praca zbiorowa, RBL 2 (1959) 213—215.
- Rok liturgiczny, Pius Parsch, RBL 2 (1959) 110—111.
- Śpiewnik kościelny, ks. Jan Siedlecki, wydanie przerobione i powiększone pod redakcją ks. Wendelina Świerczka CM, RBL 5 (1961) 270—271.
- Ordo Anni Sancti celebrandi in ecclesiis particularibus, RBL 4—5 (1974) 291—292.
- La Cresima sigillo dello Spirito, Falsini R., RBL 1—2 (1975) 88.
- La Cresima sigillo dello Spirito, Pancheri F., RBL 3 (1975) 143.
- Obrzędy bierzmowania, RBL 1—2 (1975) 87—88.

### IV. SPRAWOZDANIA, WIADOMOŚCI I UWAGI

- Pierwszy Międzynarodowy Kongres Duszpasterstwa Liturgicznego w Asyżu, AK 54 (1957) 283—292.
- Pierwszy Międzynarodowy Kongres Duszpasterstwa Liturgicznego w Asyżu, RBL 1 (1957) 125—133.
- Nowe Księgi Liturgiczne na Wielki Tydzień, RBL 2 (1958) 172—173.
- Pierwszy polski kongres muzyki gregoriańskiej na Jasnej Górze 23—24 IX 1958, RBL 6 (1958) 547—549.
- Śp. diakon Pius Naróg OSB, RBL 5 (1959) 511—512.
- Dni gregoriańskie zakonnic, RBL 5 (1961) 266—267.
- Moralność wynika z misterium — Wnioski z obrad nad małżeństwem Francuskiego Ośrodka Duszpasterstwa Liturgicznego, RBL 1 (1961) 68—71.
- Wyjaśnienie nowego Kodeksu Rubryk, RBL 5 (1961) 262—263.
- Zmiany w Kodeksie Rubryk, RBL 6 (1961) 330.
- Komentarz do „Sacra Rituum Congregatio Instructio Pro Sacerdote Infirmo vel Caecutiente...”, RBL 3 (1962) 182—183.
- Ustanowienie patronów Polski, RBL 5 (1962) 313—314.
- Śp. Opat Teodor Neve OSB, RBL 4 (1963) 222—223.
- Pierwsza koncelebrowana Msza św. w Rzymie, TP 33 (1964) 6.
- Modlitwy mszalne, RBL 1 (1966) 57—58.
- Modlitwa Eucharystyczna (3), Msza św. 1 (1969) 6—7 (tłum.).
- Reforma roku kościelnego i kalendarzowego, RBL 1 (1970) 1—2.
- Ostatnie pożegnanie, TP 27 (1978) 2.
- Erneuerung der Liturgie in Polen nach dem II Vatikanischen Konzil, „Heiliger Dienst” 32 (1978) 179—183.
- Die polnische Übersetzung der Liturgia Horarum, „Liturgisches Jahrbuch” 29 (1979) 248—249.



- Spotkanie przewodniczących Diecezjalnych Komisji do spraw Liturgii, RBL 1 (1981) 72.
- 25 rocznica powstania Papieskiego Instytutu Liturgicznego w Rzymie, RBL 1 (1987) 70—71.
- Spotkanie sekretarzy Narodowych Komisji Liturgicznych Krajów Europejskich w Lizbonie, RBL 1 (1987) 68—70.
- Missale Romanum Dioecesium Poloniae, „Notitiae” 23 (1987) 1254—1260.
- Jak powstał nowy lekcjonarz mszalny?, RBL 4 (1988) 178—184.
- Wersja skrócona czy wersja do wyboru, TP 42 (1988) n. 5, s. 2.

**Ks. Waław Świerzawski**

## **DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT ODNOWY LITURGICZNEJ (Wprowadzenie do sympozjum)**

Liturgia to oddech Kościoła, liturgia to życie Kościoła — powtarzamy z coraz pełniejszą świadomością od chwili, kiedy Sobór Watykański Drugi promulgował wiekopomną Konstytucję o świętej Liturgii. Mija 25 lat od tego znakomitego wydarzenia. Okres owego ćwierćwiecza był dla wielu z nas przestrogą, w której liturgia ukazała się jako szkoła wiary, tej prawdziwie wyjątkowej kultury Kościoła. „Liturgii, celebracji chrześcijańskich misterii — pisał Yves Congar — zawdzięczałam połowę tego, czego mnie nauczyła teologia”. I tak mówi chyba wielu z nas zgromadzonych tutaj, na tym sympozjum, którego celem jest wypowiedzieć głośno tę prawdę, by ją posłyszeli także ci, którzy jeszcze tego nie wiedzą.

Zanim przybliżę trzy ważne momenty naszego sympozjum — bo chcemy w nim wspominać — uczcić, po pierwsze, jubileusz dwudziestopięciolecia wydania dokumentu soborowego o liturgii; po wtóre, wspominając — uczcić jubileusz dwudziestolecia istnienia Instytutu Liturgicznego przy Wydziale Teologicznym w Krakowie; i po trzecie, wspominając — uczcić dziesięciolecie pontyfikatu Ojca świętego, Jana Pawła II — zanim więc przybliżę te trzy ważne momenty naszego sympozjum, pragnę przywitać naszych Drogich Gości, współtwórców tego spotkania.

W pierwszym rzędzie wypada mi zwrócić się do gości zagranicznych. Jest z nami profesor Paul de Clerck, dyrektor Wyższego Instytutu Liturgicznego przy Instytucie Teologicznym w Paryżu, który wygłosi prelekcję na temat znany już z programu. Witam go serdecznie i życzę dobrego pobytu z nami. Jest tu też ks. Jean-Louis Angué, sekretarz Komisji Liturgicznej Episkopatu Francji, który pragnie poznać dorobek liturgiczny naszej Ojczyzny po latach odnowy i reformy. Witam go bardzo serdecznie. Witam wreszcie wszystkich przybyłych na to spotkanie profesorów i wykładowców oraz studentów tej dyscypliny, która odsłania głębię misterium Żywego Boga obecnego w znakach zbawienia.

Zacznijmy teraz od wątku, jakie określiłem wspomnieniem, z okazji dwudziestopięciolecia, wydania Konstytucji Soborowej o Liturgii — nie tylko głównych treści tego znakomitego dokumentu, ale dokonań, jakie zostały wtedy zainspirowane. Oto rzecz najważniejsza: w tych latach nauczyliśmy się wiele najpierw o samej liturgii, o wielkim misterium naszej wiary. Poznaliśmy głębiej, jak mówi ósmy paragraf Konstytucji o Liturgii, że „liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprawianej w mieście świętym Jerusaleem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów anielskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią Świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukáže jako Ten, który jest życiem naszym, a my z Nim razem pojawimy się w chwale”.

Nie dziwi więc, że skoro liturgia, owa bożo-ludzka rzeczywistość, jest „źródłem i szczytem” życia chrześcijańskiego (KL 10), także liturgika, nauka o liturgii, otrzymuje swoją specyficzną rangę: zalicza się ta dyscyplina do przedmiotów głównych, doctrina principalis. Co znaczy ta nazwa, wiedzą o tym dobrze i profesorowie, i studenci. Tu chodzi nie tylko o właściwe jej traktowanie w wykładach, o jej miejsce w ratio studiorum, w egzaminach, lecz o badaniach przedmiotu, jaki proklamuje. Zwłaszcza — przypomnijmy to też dzisiaj — wielki jest wpływ liturgii na życie Kościoła. O tym uczy liturgika! Chrystocentryzm objawiający egzystencjalne wymiary misterium Chrystusa mocno podkreśla i przypomina wszystkim ochrzczonym fakt uczestniczenia w kapłaństwie Chrystusa, to znaczy w Jego funkcji Liturga, ale także Nauczyciela i Pasterza.

Ma to istotny wpływ na kształtowanie etosu kapłanów hierarchicznych i laikatu. Oto bowiem chrystocentryzm liturgii, wyważony właściwymi odniesieniami do pneumatologii, ustawia nas również we właściwej relacji do Boga Ojca wszechmogącego i odsłania także eucharystocentryczną wizję Kościoła jako żywej wspólnoty, przekraczającej ramy instytucji, zgromadzonej przy stole Pana. Więcej, nie tylko zgromadzonej, ale zjednoczonej z Nim, który jest Głową Ciała. Ta prawda ma ogromne znaczenie dla uprawiania teologii we wszystkich jej dziedzinach — nie pomijając także tych inspiracji, których reperkusje muszą być odczytane również na odcinku właściwego ujmowania filozofii chrześcijańskiej i jej relacji do teologii, jak nam o tym przypominają niektórzy prelegenci paralelnie odbywającego się w tych dniach sympozjum traktującego o filozofii Boga. Dla chrześcijan, mówiąc ściślej, dla katolików, Bóg zawsze jest Bogiem bliskim, bo Bogiem obecnym w Jezusie Chrystusie, spotykanym dzięki Duchowi Świętemu.

Świętując więc jubileusz czterćwiecza promulgacji Konstytucji o Liturgii i dokonań tego okresu, żadną miarą nie można pominąć tego, co głośno nam przypomina tutaj każdy z osobna referat, czy odczyt, a co streszcza znane sformułowanie z czterdziestego trzeciego paragrafu Konstytucji o Liturgii: „Stara-  
nie o rozwój i odnowienie liturgii słusznie uważa się za znak opatrnościowej działalności Bożej dla naszych czasów, jakby za przejście Ducha Świętego w

Jego Kościele. Nadaje ono charakterystyczny rys życiu Kościoła oraz całej współczesnej myśli i działalności religijnej”.

Na tym tle, na tle dwudziestego piątego jubileuszu Konstytucji o Liturgii, łatwiej dostrzec to, co jest drugim celem naszego sympozjum: ująć dorobek Instytutu Liturgicznego przy Wydziale Teologicznym w Krakowie, który od dwudziestu lat służy liturgii i jej odnowie.

Kiedy wspominamy dwadzieścia lat pracy Instytutu Liturgicznego, aby przekazać w kilku zdaniach rzeczy najważniejsze, bo resztę powiedzą inni, trzeba nam koniecznie sięgnąć do korzeni. Impuls soborowej Konstytucji zetknął się tu z aprobatą i impulsem hierarchii. Kardynał Wojtyła położył pieczęć na inicjatywie oddolnej. Nasuwa się porównanie, że taka sytuacja zaistniała na początku naszego wieku, kiedy duch odnowy liturgicznej, odnowy idącej od dołu, spotkał się z aprobatą świętego Piusa X. Pamiętam dobrze pierwsze rozmowy z Kardynałem, pierwsze pisma, pierwsze próby. Zawsze, kiedy przychodziliśmy do niego, mówił: „Róbcie, zobaczymy, co z tego wyjdzie”. I zycziwą dłońią, umysłem i sercem wspomagał wyrastające w trudzie dzieło, które dziś już można ogarnąć z perspektywy dwudziestu lat.

Nie sposób tego nie wyakcentować w roku jubileuszowym ku czci Papieża. Właśnie to jest ten trzeci wątek, który pozwoliłem sobie wpleść do tego naszego dzisiejszego sympozjum. Ale także trzeba powiedzieć kilka słów o tych, którzy byli na początku. O. Piotr Rostworowski OSB, o. Franciszek Małaczyński OSB, ks. rektor Stanisław Czerwik z Kielc, zanim jeszcze Studium włączyło do Wydziału Teologicznego i stało się Instytutem, kładli pierwsze podwaliny i łączyli ogniwo łańcucha, który został przzerwany po śmierci ks. Michała Kordela, z tym, które wytworzyła epoka już po Soborze Watykańskim Drugim.

Większość tu obecnych zna strukturę Instytutu. Dla tych, którzy nie znają, przypomnę, że wyłania się z tej struktury jasny obraz czterech sekcji. Teologiczna była na początku i to ona zainicjowała pracę również poza Krakowem; w Rzeszowie, gdzie w ciągu ośmiu lat przeszło przez szkolenie w zakresie teologii liturgii kilka setek kapłanów. Potem wyłoniła się sekcja muzyki organowej, muzyki liturgicznej, która dzisiaj jest najpotężniejszym ramieniem Instytutu. A wreszcie powstała trzecia sekcja, sztuki liturgicznej, która już działa, i w tym roku została utworzona sekcja czwarta, mianowicie homiletyczna, która podejmuje pracę nad kształtowaniem głoszenia słowa, przepowiadania. Doktryna i formacja to dwa ważne piony, które bierzemy pod uwagę w tej szkole.

Wielką radością i impulsem dla prac Instytutu Liturgicznego, już na dalszym kilometrze drogi, w 1986 roku, było obdarowanie Instytutu przywilejem patronatu bł. Michała Giedroycia, który w kościele św. Marka w Krakowie był pokornym zakrystianem, rozumiejącym głęboko to Misterium, któremu służy Instytut. Cieszę się, że mogę porównać tę posługę z ową służbą, którą kiedyś w tym samym pomieszczeniu pięćset lat temu pełnił ubogi Zakrystian, rozumiejący głęboko, że w Hostii jest ukryty Bóg, któremu służył z miłością, na kolanach, pełen wiary, pełen pokory, pełen cierpliwości, bo uzyskał przywilej przenikania poza osłonę Chleba i Wina i spotykał tam żywego Boga. Świadomość posiadania tego Patrona uskrzydla profesorów i studentów Instytutu,

aby szukali we właściwym kierunku, zwłaszcza wtedy, kiedy wielu ludzi schodzi — także w tej dziedzinie, jaką jest liturgia — na manowce i marginesy.

Proszę też pozwolić, że pamiętamy tu wszyscy o czwartym momencie naszego spotkania: jubileuszu Ojca Doktora Franciszka Małaczyńskiego OSB, który świętuje w tym roku swój dojrzały jubileusz.

Mając to wszystko przed oczami, wchodzimy na teren zaprogramowanego sympozjum.

Kraków

KS. WACŁAW ŚWIERZAWSKI

**Ks. Paul de Clerck**

## **WPŁYW KONSTYTUCJI O LITURGII NA WSPÓŁCZESNE DUSZPASTERSTWO**

Zanim podejmę ten temat przed wami, chciałbym podziękować organizatorom tego sympozjum, a w szczególności ks. prof. Wacławowi Świerzawskiemu za to, że zaprosił mnie do udziału w tym dzisiejszym spotkaniu. Czuję się bardzo zaszczyconym tym zaproszeniem, dostrzegam w tym również wyróżnienie dla Instytutu, którego jestem przedstawicielem. Myślę, że bardzo ważnym jest to, aby ludzie się spotykali i uczyli się wzajemnie poznawać, a przez to doceniać siebie. Czyż to nie jest najlepszy sposób, aby zauważyć, jak różnorodne wartości niesie ludzkość i jaka obfitość darów płynie od Chrystusa, a tym samym by uniknąć absolutyzowania tego, co jest często tylko cząstkowe i względne? Za tę cenę, jestem o tym przekonany, odkrywa się powszechność Kościoła.

Moja wdzięczność płynie jeszcze i z tej racji, iż po raz pierwszy dane mi jest być w Polsce. Mój referat, który wobec Was wygłoszę, będzie przede wszystkim relacją człowieka reprezentującego Zachód, żyjącego w Belgii i we Francji, ale równocześnie dobrze poinformowanego na temat problematyki liturgicznej innych krajów, którą poznałem dzięki podróżom, lekturze i osobistym kontaktom. Tym bardziej więc ważnym jest sprecyzowanie mojego punktu widzenia, gdyż duszpasterstwo, o którym będę mówił jest uzależnione od sytuacji historycznej i kulturowej narodu, którego dotyczy. Biorąc zaś pod uwagę moje pochodzenie, wystąpienie to odnosić się będzie zwłaszcza do krajów Europy Zachodniej.

Tytuł, który mi zaproponowano do tego wystąpienia, wydaje mi się bardzo słuszny. Istotnie, nie miałby on sensu, gdyby liturgia, jaką przedstawia Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, nie miała charakteru duszpasterskiego. Właśnie na tym duszpasterskim rozumieniu liturgii spoczywa główny akcent Konstytucji (por. rozdział I, punkt III, numery od 33 do 35), która stawia sobie za cel doprowadzenie wiernych do czynnego w niej udziału. Nasze rozważania

byłyby bezprzedmiotowe, gdyby Sobór indentyfikował liturgię z drobiazgowym wykonaniem przepisów rubrycystycznych; stają się ona natomiast trafne tylko wtedy, gdy przyjmuje się określenie liturgii, według której stanowi ona „dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła” (n. 7). Mówiąc innymi słowami, ta wstępna uwaga ukazuje eklezyjalne rozumienie liturgii, tak wyraźnie ujęte w numerze 41 Konstytucji, który brzmi: „Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza”<sup>1</sup>.

Zagadnienie duszpasterstwa, które tu zostało zaledwie naszkicowane, pragnę stopniowo omówić, uwzględniając dwie jego dziedziny, nie zawsze jasno odróżniane, mianowicie, duszpasterstwo liturgiczne i duszpasterstwo sakramentalne, aby zakończyć refleksję nad rozumieniem samej natury Kościoła.

## 1. WPŁYW KONSTYTUCJI *SACROSANCTUM CONCILIUM* NA DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

### A. Wpływ najbardziej bezpośredni

Przez wpływ najbardziej bezpośredni Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* na duszpasterstwo liturgiczne rozumiem te działania, które ujawniły się jako pierwsze i najbardziej widoczne. Wydaje mi się rzeczą zbyteczną, aby tutaj, w obecności liturgistów wyliczać wszystkie decyzje zawarte w Konstytucji. Niemniej chciałbym wskazać na reformę roku liturgicznego (r. V), wyakcentowanie w nim niedzieli (n. 104), celem podkreślenia pierwszorzędного znaczenia misterium paschalnego, a także na przywrócenie homilii (n. 52) i modlitwy powszechnej (n. 53), która wraz z całą liturgią stanowi pierwszą szkołę modlitwy ludu chrześcijańskiego. Według mnie zasadniczą decyzją, która wywarła największy wpływ, zarówno natychmiastowy jak i długofalowy, jest polecenie wprowadzenia do liturgii języków rodzimych. Dla każdego, kto choć trochę zna historię liturgii, jasnym jest, że ta decyzja ma kapitalne znaczenie. Dzięki niej, rozumiano lepiej, niż dawniej, że akcja liturgiczna jest też procesem komunikacji. Natychmiast zauważa się konsekwencje takiego ujęcia liturgii. Ołtarz został zwrócony do ludu, zainstalowano nagłośnienia, a stosowanie języka ojczystego w liturgii stało się tak oczywiste, że szybko przekroczyło ono to, co pod tym względem przewidywała sama Konstytucja.

Ci, którzy przeżyli ten okres, przypominają sobie, jaką to „nowość” stanowiły decyzje soborowe i ich stopniowe wprowadzenie w życie. Ludzi ogarnęło

<sup>1</sup> Na temat eklezjologii zawartej w Konstytucji o liturgii świętej por. J.-P. Jossua, *La Constitution 'Sacrosanctum Concilium' dans l'ensemble de l'oeuvre conciliaire*, w: J.-P. Jossua et I. Congar, *La liturgie après Vatican II*. (Seria Unam Sanctam, 66), Paris, Cerf, 1967, 127—156; I. Onatibia, *La ecclesiology en la 'Sacrosanctum Concilium'*, „Notitiae”, 21, 1983/10, n. 207, 648—660.

uniesienie i entuzjazm, tym bardziej, gdy dzielali oni ideały ruchu liturgicznego.

Ale patrząc z pewnego dystansu, jaki nas dziś oddziela od tego momentu, lepiej oceniamy to „cięcie”, jak też inne decyzje, które podjął Sobór odnośnie życia liturgicznego z czasu przedsoborowego. Zastosowanie języka żywego wymagało nie tylko tłumaczenia tekstów, ale ono oznaczało również porzucenie całego świata kultury, świata dźwięku i rytmu zdań, który przyswoiliśmy sobie, nie zdając sobie zbytnio z tego sprawy. Najbardziej daje się to zauważyć w dziedzinie muzyki i śpiewu zwłaszcza np. w krajach posługujących się językiem francuskim. Język ten nie dał się nagiąć do melodii gregoriańskich, stąd kraje te, które nie posiadały tradycji pieśni kościelnej, nazajutrz (po tej reformie) zostały pozbawione swego repertuaru! Po upływie 25-ciu lat lepiej można zrozumieć to, że Konstytucja w rzeczywistości opowiedziała się za uznaniem „mądrzej” Tradycji kościelnej przeciwstawiając się „zastarzłym” zwyczajom. Komunia podawana na rękę, jest tego pięknym przykładem; satysfakcjonowało to liturgistów, którzy znali zwyczaje z czasów Ojców Kościoła, medytując nad wspaniałymi tekstami Cyryla z Jerozolimy<sup>2</sup>, ale sprzeciwiało się to temu, czego nauczyli się wszyscy chrześcijanie od czasu ich pierwszej Komunii świętej, gdy przyjmowali Hostię, nie dotykając jej. Całkowicie uznając kierunek reformy, którą wskazuje Konstytucja, można jednak, z pewnej odległości czasowej, zrozumieć, jak bardzo zabrakło nam zmysłu pedagogicznego, zarówno w stosunku do kapłanów jak i do świeckich, aby uchwycić to dobro powstałe z podjętych decyzji i móc zakosztować jego wartości duchowych. Być może łączy się to z brakiem należnego uznania, co do znaczenia prawdziwego rozwoju ruchu liturgicznego wśród szerokiej rzeszy wiernych.

Główne skutki zastosowania w liturgii języków współczesnych, można sprowadzić do dwóch. Najpierw pojawia się bogata „produkcja tekstów”, tekstów oficjalnych, wynikających z postanowień Soboru i wymagających tłumaczenia na języki krajowe. Także tekstów poetyckich przeznaczonych do śpiewu. Również ukazują się książki publikowane przez osoby prywatne, czasem przez liturgistów, a zawierające modlitwy lub utwory poetyckie, które niekiedy były używane podczas sprawowania liturgii<sup>3</sup>. Ten ostatni rodzaj działalności ustał około roku 1980; można się zastanawiać nad tym, czy jego rozkwit nie był przeznaczony na to, by przewyciężyć niespodziankę spowodowaną dość dziwnym odkryciem, a mianowicie, że teksty liturgiczne, nawet przełożone na język ojczysty, wydają się niezrozumiałe. Dotykamy tutaj ważnej dysputy nad rodzajem samego „rozumienia”, intelektualnego lub mistagogicznego, jakiego wymaga akcja liturgiczna i jej teksty<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Cyrille de Jérusalem, *Catéchèses mystagogiques V*, 21, w serii: Sources Chrétienne 126, 171—173.

<sup>3</sup> Trzeba tu wspomnieć, w strefie języka francuskiego, serię wydawnictwa Desclée, ukazującą się od 1968 r.; autorem pierwszej pozycji o programowym tytule *Quelqu'un parmi nous* jest Holender — H. Oosterhuis.

<sup>4</sup> Proszę na przykład przeczytać bardzo interesujący artykuł Fr. Marty, *La liturgie doit-elle être compréhensible?* w: „Études”, luty 1979, 239—256.



Drugim skutkiem była „inflacja słowa”. Rozentuzjazzmowani możliwością modlitwy w ojczystym języku oraz możliwością bezpośredniego kontaktu ze zgromadzeniem wiernych, liczni księża sprawujący liturgię, nieświadomie identyfikowali sprawę przekazu (komunikacji) ze słowem, ignorując inne sposoby przekazu nie związane ze słowem, a zwłaszcza ten sposób i tę możliwość, jaką daje sam obrzęd! Co za paradoks, gdy weźmie się pod uwagę to, że liturgiści byli przez cztery wieki mistrzami obrzędów, w porównaniu z Reformacją, która sławiła się głoszeniem słowa Bożego. Czyżby historyczny rewanż? Rezultat tego jest taki, że sprawowana liturgia bywa często przegadana albo nabiera tonu moralizatorskiego; jej zaś wykonawcy są święcie przekonani o tym, że chcieli przez te wszystkie swoje przemowy jak najlepiej trafić do wiernych. Trzeba przyznać, że niektórzy byli zafascynowani dydaktycznym charakterem liturgii. W numerze 33 czytamy: „Jakkolwiek święta liturgia jest przede wszystkim oddaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia (*eruditionem*) wiernego ludu”; Jeżeli numer 34 stwierdza, że obrzędy „na ogół nie (będą) potrzebowały wielu wyjaśnień”, to z kolei numer 35 w punkcie 3 wskazuje, że należy „podczas wykonywania obrzędów, jeśli zachodzi potrzeba, powiedzieć krótkie pouczenia”. Tę „potrzebę” żywo odczuwano, ale sposób, w jaki odpowiedziano na nią, spowodował zbyt wyłączone zaufanie do słowa wyjaśniającego, którego wprowadzenie do liturgii umożliwiło właśnie zastosowanie języka żywego.

## B. Ideał czynnego uczestnictwa

„Actuosa participatio” stanowi jeden z przewodnich motywów Konstytucji. Rozdział I zatytułowany *Ogólne zasady odnowy i rozwoju liturgii*, poświęca sprawie czynnego uczestnictwa swą drugą część (n. 14—10), po uprzednim omówieniu liturgii, przy czym termin „czynne uczestnictwo” jest użyty 10 razy w 130 numerach tego soborowego dokumentu. Należy podkreślić, że postawienie takiej zasady całkowicie zmieniło klimat akcji liturgicznej, jej atmosferę, jej etos.

Przywrócone zostało właściwe miejsce zgromadzeniu i jego uczestnikom, którzy od wieków, trzeba to przyznać, nie byli wcale brani pod uwagę. Numer 31 Konstytucji precyzuje bardzo wymowny sposób postępowania, postawiając mianowicie, że „Podczas krytycznego przepatrywania ksiąg liturgicznych powinno się pilnie czuwać, aby rubryki przewidywały także rolę wiernych”. Czyż może być piękniejsze oświadczenie w porównaniu z tym, że dawniej w ogóle nie brano wiernych pod uwagę? Ten ideał czynnego uczestnictwa skoncentrował się także w tendencjach zmierzających do organizowania różnych grup w łonie Kościoła, pojawiła się też ona w dokumentach takich jak: Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego *Actio pastoralis* z 15 maja 1969 roku, czy w *Dyrektorium* dotyczącym odprawiania Mszy świętej z udziałem dzieci (1 XI 1973), które bierze pod uwagę różne grupy dzieci, ich wiek, a to wszystko po to, by stworzyć im jak najlepsze warunki do czynnego ich uczestnictwa w liturgii.

Liturgia nie jest już akcją samego kapłana, której wierni mogą tylko asy-



stować, a ich obecność w niczym nie wpływa na liturgiczną akcję kapłana. Liturgia jest celebrazją, której podmiotem jest cały Lud Boży. Również do takiego sprawowania liturgii zostały przewidziane odpowiednio rozłożone miejsca. W wielu nowych kościołach stwarza się stosowną przestrzeń, na podwyższeniu, między prezbiterium a nawą, która jednoczy cały Kościół wokół głównych punktów, którymi są: ołtarz, ambona i miejsce przewodniczenia. Słownictwo też uległo przekształceniu. Dawniej liczne wyrażenia implikowały sprawowanie Eucharystii jako swego rodzaju własność kapłana (mówiło się: kapłan odprawia mszę), lub identyfikowało się akcją liturgiczną z czytaniem księgi (por. w języku niemieckim: die Messe lesen). Dzisiaj chrześcijanie nauczyli się, jaki jest sens słowa „celebrowanie”. Chodzi tu o jego głębsze znaczenie, w związku z nowym ujęciem eklezjologii. Jest ono jasno przedstawione w Konstytucji *Lumen Gentium*, która wprawdzie mówi o tajemnicy Kościoła (rozdział I) i o Ludzie Bożym (rozdział II), zanim podejmie temat „O hierarchicznym ustroju Kościoła, a w szczególności o episkopacie” (rozdział III) i „O katolikach świeckich” (rozdział IV). Powrócimy jeszcze do tego tematu w trzeciej części tego referatu.

Pragnienie czynnego udziału, ukazanego przez Konstytucję, miało jeszcze w duszpasterstwie konsekwencje bardziej konkretne. Zespoły liturgiczne, w których razem — osoby świeckie i kapłani — przygotowywali sprawowanie liturgii, przeżywały pełnię swego rozwoju. Wszyscy ci, którzy brali udział w tych spotkaniach, stwierdzali bądź to ogromną ignorancję u wielu wiernych, bądź to trudności jakie mieli księża, gdy chcieli ukazać istotną wartość akcji liturgicznej i w niej rozmiłować lub też przytłaczającą ich różnorodność możliwości udziału, do jakiego, na różny sposób są dopuszczani chrześcijanie, gdy wspólnie zasiadają do słuchania słowa Bożego.

Z drugiej strony kapłani, sprawując liturgię, wnet spostrzegli, że wspólne celebrowanie Eucharystii ma też inne wymogi niż poprzednie, tzw. „odprawianie” lub „czytanie” mszy. Treść numeru 14 i 19 Konstytucji, przewidująca kolejno formowanie księży i wiernych, powoli stała się podstawowym wymogiem. W licznych ocenach na temat Konstytucji, podjętych z okazji jej dziesięciolecia, najczęściej pojawiało się żądanie katechezy, a przy okazji 20-lecia, to żądanie stało się jeszcze bardziej znaczące, było to bowiem wołanie o mistagogię.

### C. Właściwy kierunek rozwoju uświadczenia liturgicznego

Chcę tu wskazać na dwie możliwości, których doniosłość dało się zauważyć w miarę jak postępową realizacją reformy. To zaś, jaką możliwość, jaki kierunek się wybierze, będzie miało w przyszłości istotny wpływ na kształt liturgii.

#### a. *Pierwszeństwo pobożności liturgicznej*

Jednym z podstawowych celów ruchu liturgicznego było doprowadzenie wiernych do źródeł najbardziej ożywiających wiarę chrześcijańską. W tym też

duchu otrzymuje Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* w numerze 13, że liturgia „ze swej natury znacznie je (nabożeństwa ludu chrześcijańskiego — *sacra exercitia*) przewyższa”. To stwierdzenie logicznie wynika z treści numeru 10, głoszącego, że „liturgia jest szczytem, do którego zmierza cała działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”.

Ten punkt widzenia, jak widać, otwiera nową erę w historii chrześcijańskiej pobożności. Usiłuje on przewyciężyć rozdział powstały w średniowieczu między liturgią a nabożeństwami, tak samo jak i zaistniał analogiczny rozdział między teologią a duchowością. Dodajmy jeszcze, że podjęcie przez Konstytucję takiego programu ma ogromne znaczenie i raz jeszcze trzeba to podkreślić, odwołuje się ona tu do starożytnej Tradycji, jak też jej teologów, w przeciwieństwie do ustalonych zwyczajów sięgających średniowiecza i zakorzenionych w szerokich masach chrześcijańskiego ludu. Początek realizacji tego zadania ukazał bez wątplenia głębię tego, co niesłusznie określa się mianem „pobożności ludowej”. Stanowi ona, można powiedzieć, rodzaj potwierdzenia praw nabytych poprzez trwającą od dawna pobożność z jej różnymi przejawami i dlatego jest ona przeciwna nowym formom. Ten konflikt ukazuje ponownie brak podejścia pedagogicznego w podejmowaniu reformy liturgicznej, ale także jeszcze głębiej lekceważenie praw dotyczących sprawowania obrzędów, a nadto i ten fakt, że nie wszystkie warstwy chrześcijańskiego społeczeństwa w ten sam sposób życzyły sobie liturgicznej odnowy. Trzeba również dodać, że wyższość czynności liturgicznych, potwierdzona przez Konstytucję, nie została jeszcze osiągnięta w codziennej praktyce. Czyż obecnie nie jesteśmy świadkami wzmoczonego zapału w odkrywaniu pobożności ludowej?<sup>5</sup>

#### b. *Dystans kulturowy*

Dzięki decyzjom Ojców soborowych, wierni zostali dopuszczeni do kontaktu z tekstami liturgicznymi. To dopuszczenie okazało się bardzo ubogacające i zbawienne. Ale również i konfliktowe. Oto sytuacja paradoksalna! Kiedy nasi wierni usłyszeli liturgię w ich ojczystym języku, pojęli, że z niej nie wiele rozumieją. W obliczu takiej trudności, gdy chodzi o język liturgiczny, często popełnia się błąd pewnego pomieszania pojęć, zapominając, że „niezrozumienie” pieśni lub poezji nie jest tego samego rodzaju, co „niezrozumienie” czytania biblijnego czy modlitwy. Język Biblii jest historycznie określony, zawsze będzie on, a nawet coraz bardziej, obcy w stosunku do języka potocznego. Ale, jeżeli traktujemy księgi biblijne jako pisma podstawowe dla wiary chrześcijańskiej, to nie można unikać tych trudności, mogą one być przewyciężone tylko poprzez katechezę. Ale za to nigdzie nie jest powiedziane, że język liturgiczny musi być obcy dla dzisiejszego chrześcijanina. Jednakże, sedno sprawy leży w rodzaju trudności jakie napotykamy: czy jest to trudność głównie historyczna z racji tekstów liturgicznych, które w większości zostały napisane

<sup>5</sup> Por. B. Fischer, *Relation entre liturgie et piété populaire après Vatican II. La réception de l'article 13 de 'Sacrosanctum Concilium'*, w: LMD 170, 1987/2, 2-101.

piętnaście wieków temu, czy też jest tak „rozumiany”, jak język codziennej gazety? W pierwszym okresie przechodzenia w liturgii na język ojczysty, rzeczywiście zaniedbano wysiłku zmierzającego do stworzenia takiego języka liturgicznego, który byłby odpowiednio przystosowany do tej szczególnej i specyficznej funkcji. Niebezpieczeństwo wynikające z przerostów słownych w liturgii ukazuje coraz bardziej jak jest konieczne zastosowanie w niej odpowiedniego języka.

Niezrozumienie liturgii, o którym tu mowa, jest typu kulturowego. Utrzymanie liturgii w języku łacińskim spowodowało, że dzisiaj jesteśmy spadkobiercami tekstów pochodzących z kultur tak bardzo różnych od naszej! Jest to z pewnością wspaniałe dziedzictwo i prawdziwe bogactwo! Ale by poznać jego smak i aby nim wzbogacić Kościół, musi być ono przetłumaczone, przełożone; „przekład” musi być tak doskonały, aby Kościół odnalazł przez nie swe źródła i ponownie przyswoił sobie jego dobra. Proces tłumaczenia wymaga uzgodnienia dwóch punktów równoczesnych: żywej znajomości źródeł wiary, tu: źródeł liturgicznych skarbów, które Kościół nagromadził w swej modlitwie; wszyscy podejmujemy ten problem w naszych Instytutach; ale wymagana jest równocześnie — to jest ów drugi punkt — wrażliwość na kulturę naszej epoki, tak by przekład mógł rzeczywiście dotrzeć do ludzi nam współczesnych. Znany kalwiński teolog Karl Barth uważał, że głoszenie kazań powinno odbywać się z Pismem świętym w jednej ręce, a z gazetą w drugiej. Rzecz bowiem leży w tym, aby liturgia mogła ponownie objąć kulturę naszej epoki. Biorąc ten punkt widzenia, to — trzeba powiedzieć — jesteśmy dopiero u początków reformy liturgicznej<sup>6</sup>.

## 2. WPŁYW KONSTYTUCJI *SACROSANCTUM CONSILIUM* NA DUSZPASTERSTWO SAKRAMENTALNE

### A. Poważne traktowanie czynności sakramentalnych

Konstytucja rozwija szeroką wizję sakramentów i określa je jako „sakramenty wiary” (n. 59). Mimo, że jest to ujęcie całkowicie tradycyjne, to spowodowało ono niepokój u duszpasterzy, jeśli chodzi o zwyczajowe warunki celebrowania sakramentów, podczas np. chrztów nierzadko zdarza się, że wyznanie wiary jest po prostu mamrotane i że podczas „Ojciec nasz” słychać tylko głos księdza. To wszystko sprowadza się do słynnego pytania: „Czy udziela się sakramentów ludziom niewierzącym?”<sup>7</sup>. Od tego czasu duszpasterstwo sakramentalne było rozpatrywane najczęściej według relacji: „wiara i sakramenty”; ale w tym miejscu nie zawsze widać wyraźnie, że wiara jest darem teologicznym, który umyka kryteriom socjologicznym i ocenie psychologiczno-duszpa-

<sup>6</sup> Na końcu cyt. art. w przypisie 1, J.-P. Jossua zwraca uwagę na fakt, że o ile Konstytucja *Sacrosanctum Consilium* zapowiada już eklezjologię Konstytucji *Lumen Gentium*, to dużo jednak mniej zawiera akcentów charakterystycznych dla Konstytucji *Gaudium et spes*.

<sup>7</sup> Tytuł z przeglądu „Parole et Mission”, n. 25, kwiecień 1964.

sterskiej; w praktyce nie jest łatwym posługiwanie się tym dwumianem. Innym hasłem, często stosowanym, jeśli chodzi o duszpasterstwo sakramentalne jest hasło „Ewangelizacja i sakramenty”. Zazwyczaj to pierwsze jest podejmowane jako przygotowanie do udzielenia sakramentów; jest to idea duszpasterstwa katechumenalnego, która znalazła tyle oddźwięku wśród kapłanów stawiających czoła dzisiejszej dechrystianizacji; znaleźli oni argument na swoją korzyść w pierwszym zdaniu Konstytucji, które głosi: „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i uświęcenia (Rz 10, 14-15)”. W tym wypadku ewangelizacja jest traktowana jako konieczne zadanie Kościoła, prowadzące do wnętrza samej akcji liturgicznej. Rzadziej natomiast bierze się pod uwagę ewangelizację realizowaną poprzez samą czynność sakramentalną<sup>8</sup>.

Często duszpasterze znajdują się w kłopotliwej sytuacji, doznając wewnętrznej rozterki, gdy z jednej strony, zdają sobie sprawę z potrzeby wymaganej wiary i pragnęliby podjąć się ewangelizacji, a równocześnie z drugiej strony, spotykają się oni z koniecznością udzielenia sakramentów, których się od nich żąda. Uroczystości, które wymagają sakramentalnego przygotowania, to szczególnie chrzest i małżeństwo. W przygotowaniu do ich przyjęcia najczęściej były zaangażowane liczne osoby z grona świeckich katolików. Formy tych przygotowań były różne, odbywały się one w czasie jednego lub wielu spotkań. Wyciągnięto z tego wiele korzyści, mimo niezaprzeczalnych trudności. Największym osiągnięciem było świadome podjęcie żywych problemów, na przekór napotykanym przeszkodom. Tym troskom duszpasterskim, dotyczącym warunków koniecznych i odpowiednio wystarczających do sprawowania sakramentów, a także tym, które wiązały się z przygotowaniem wiernych do ich przyjęcia, towarzyszyły większe wymagania, ale wtedy, nie zawsze łatwo jest wybrać między wołaniem płynącym z Ewangelii, a wymaganiem tego czy innego duszpasterza. Sprawa jest jasna w przypadku chrztu małych dzieci, gdy chodzi o propozycję podaną w niektórych diecezjach odnośnie „obrzędu przyjęcia”, który może mieć miejsce przed chrztem lub w miejsce chrztu. Jest to jeszcze bardziej ewidentne w przypadku bierzmowania. Teologowie coraz bardziej kładą nacisk na jedność sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia i na niewłaściwość, jaką przedstawia sprawowanie Eucharystii przed udzieleniem bierzmowania; działanie duszpasterskie idzie jednak w kierunku przesunięcia bierzmowania na późniejszy wiek, celem zaangażowania chrześcijańskiego, bardziej świadomego i bardziej poważnego.

## B. Centralne miejsce Eucharystii

Jednym z wielkich odkryć Konstytucji i Soboru jest ukazanie eklezjalnego charakteru Eucharystii, dobrze wyrażonego na końcu numeru 41, już wyżej cytowanego. Można to sformułować jednym zdaniem: nastąpiło przejście od mszy kapłana do Eucharystii Kościoła. Idąc w ślady Odo Casela stwierdzono, że Eucharystia jest pamiętką centralnego misterium Chrystusa, Jego śmierci

<sup>8</sup> Można znaleźć wartościowe wypowiedzi z tej problematyki w: LMD 174, 1988/2-

i zmartwychwstania oraz że w liturgicznej jego celebracji „spełnia się dzieło naszego odkupienia”<sup>9</sup>. Odkryto również teologię patrystyczną Eucharystii, którą o. de Lubac zawarł w słynnej maksymie: „Eucharystia buduje Kościół, a Kościół sprawuje Eucharystię”. Jakież bogactwo i niezmierna głębia kryje się w tajemnicy eucharystycznej!

To podkreślenie wartości Eucharystii pociągnęło jednak za sobą według wyrażenia Balthasara Fischera: „godny pożałowania monopol celebracji eucharystycznej”<sup>10</sup>. Liczne formy praktyk religijnych popadły w zapomnienie, a można by było jeszcze dzisiaj je stosować. Eucharystia stała się jak gdyby obowiązującą formą modlitwy chrześcijan, jakie by nie były okoliczności ich zgromadzenia, co można potraktować jako przykry fakt. Wyeliminowała ona nawet nieszpory, które jednak jeszcze tu i ówdzie przetrwały. Trzeba podkreślić, że ten swego rodzaju „monopol” staje się jednak nieznośny, jest w tym wszystkim jakiś nieodpowiedni przywilej i uderzający brak wyobraźni. Zaniechanie prawie powszechne odprawiania nieszporów w naszych krajach jest tym bardziej godne ubolewania, że rozdział IV Konstytucji poświęcony modlitwie brewiarzowej, przedstawia ją jako modlitwę całego Kościoła (n. 84 został objaśniony przez *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin* w n. 20—22) i że numer 100 nalega: „Duszpasterze niech się starają w niedziele i uroczyste święta odprawiać w kościołach z udziałem wiernych główne godziny, zwłaszcza nieszpory. Zaleca się, aby i świeccy odmawiali brewiarz czy to z kapłanami, czy na swoich zebraniach, czy nawet indywidualnie”. Trzeba przyznać, że te wskazania Soboru, przynajmniej do tej pory, nie zostały wykonane. W każdym razie wysiłki zmierzające do realizacji odnowy soborowej nie były jednakowo podjęte, gdy chodzi o Liturgię Godzin i o Eucharystię.

### 3. WPLYW SACROSANCTUM CONSILIUM NA DOŚWIADCZENIE NATURY KOŚCIOŁA

Podejmując odnowę liturgii Ojcowie Soboru (i ich eksperci!) przyjęli za model — życie liturgiczne epoki patrystycznej. Odniesienie to wyraża się mianowicie poprzez wprowadzenie do ksiąg liturgicznych dawnych tekstów, zapożyczonych np. z Tradycji Apostolskiej, przypisywanej Hipolitowi Rzymskiemu z początku trzeciego wieku. Mszał Pawła VI znalazł tam model II Modlitwy eucharystycznej, a obrzęd święceń biskupich Modlitwę konsekracyjną. Ale, poza elementami zapożyczonymi z pierwszych wieków, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* przyjęła przede wszystkim patrystyczną eklezjologię. W okresie Soboru, ta teologia Kościoła będzie jeszcze bardziej umocniona przez Konstytucję *Lumen Gentium* i bez większej obawy można powiedzieć,

<sup>9</sup> Wyrażanie to wzięte jest z Modlitwy nad darami zawartej w obecnym mszale z Mszy św. Wieczerzy Pańskiej i z 2-giej niedzieli w ciągu roku; formuła ta była bardzo drogą dla Ojców soborowych, którzy cytowali ją pięć razy: w Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* 2 i 6; w Konstytucji *Lumen Gentium* 3, w Dekrecie *Optatam totius* 4 i w Dekrecie *Presbyterorum ordinis* 13.

<sup>10</sup> Autorem tego wyrażenia jest B. Fischer, art. cyt., LMD 170, 96.

że stanowi ona długi przynajmniej jeszcze okres, najważniejszy wpływ *Sacro-sanctum Concilium* na współczesne duszpasterstwo, ona modyfikuje też doświadczenie Kościoła, jakie posiadają chrześcijanie i zmienia relacje między duchownymi a świeckimi.

Główny punkt dotyczy definicji samej liturgii, która zawiera cytowany już numer 7 Konstytucji. Czytamy tam, iż słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa... w niej... mistyczne ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swoimi członkami wykonuje całkowity kult publiczny”. To właśnie cały Kościół staje się ponownie podmiotem akcji liturgicznej, to Lud Boży odnajduje swoją godność jako Mistyczne Ciało Chrystusa, które spełnia funkcję kapłańską Jego Głowy, to wspólnota współdziała, czuje się powołaną, aby w całej pełni być podmiotem celebrującym<sup>11</sup>.

Ta eklezjologia ma bezpośredni wpływ na celebrację, nadając jej znaczenie wspólnotowe, bardzo jasno potwierdzone w numerach 26 i 27 Konstytucji. Numer 26: „Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, będącego 'Sakramentem jedności', a Kościół to lud święty, zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów. Dlatego czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast jego członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału”. Numer 27: „Ilekroć obrzędy, stosownie do ich własnej natury wymagają odprawiania wspólnego z obecnością i czynnym uczestnictwem wiernych, należy podkreślić, że o ile to możliwe, ma ono pierwszeństwo przed odprawianiem indywidualnym i niejako prywatnym. Odnosi się to przede wszystkim do odprawiania Mszy świętej i udzielania sakramentów, chociaż każda Msza ma zawsze charakter publiczny i społeczny”.

W ten sposób odkrywamy moc owego „my”, które stanowi podmiot większości modlitw liturgicznych, a także znaczenie eklezjologiczne tak wielu wyrażeń Kanonu rzymskiego: „Hanc igitur oblationem servitutis nostrae sed et cunctae familiae tuae”; „nos servi tui sed et plebs tua sancta”. Wiadomo, że w swojej wersji oryginalnej w Memento za żywych jest wzmianka o składaniu ofiary przez całe zgromadzenie: „Memento, Domine, famularum famularumque tuarum et omnium circumstantium quorum tibi fides cognita est et nota devotio, qui tibi offerunt hoc sacrificium laudis”. W IX wieku pod wpływem praktyki mszy prywatnych dodaje się po słowie „devotio”: „pro quibus tibi offerimus”, tzn. „Za nich (my kapłani) składamy tę ofiarę” lub „oni sami ofiarują się Tobie...”<sup>12</sup>. Wiadomo także, że w drugim wydaniu Mszału rzymskiego w 1975 roku zastępuje się termin „celebrans” przez wyrażenie „kapłan celebrujący”. Ta zmiana ma wydźwięk bardziej eklezjologiczny, niż rubrycystyczny, może bowiem ona wskazywać, że słowo „celebrujący” może odnosić się do

<sup>11</sup> Por. znakomity artykuł, którego autorem jest Y. Congar, '*L'Ecclesia*' ou *communauté chrétienne, sujet intégral de l'action liturgique*, w dz. cyt., w przypisie 1 niniejszego art., s. 241—282.

<sup>12</sup> Por. B. Botte, *La Canon de la messe romaine*, Louvain 1935, s. 34. i przypisy na s. 55 i 58—59.



wszystkich członków zgromadzenia. W różny sposób przejawia się to nowe doświadczenie Kościoła. Zacytujmy cztery elementy liturgiczne, które go szczególnie uwypuklają.

#### A. Wprowadzenie epiklezy do nowych modlitw eucharystycznych

Nie jest przypadkiem, jeśli wszystkie trzy nowe Modlitwy eucharystyczne zawierają wezwanie do Boga Ojca, aby zesłał swego Ducha, celem równoczesnego poświęcenia darów i zjednoczenia tych, którzy je przyjmują. Epikleza, wspólna tradycji wschodniej, idzie w parze z taką eklezjologią, która uznaje Kościół nie tylko jako Ciało Chrystusa, ale również jako świątynię Ducha Świętego. Wprowadza równowagę do eklezjologii zachodniej, której często zarzucano ostatnimi laty tendencje chrystomonistyczne. Wprowadzenie epiklezy do Modlitw eucharystycznych modyfikuje zachodnią teologię uświęcenia pochodzącą od Ambrożego. Poprzez słowo kapłana, cały Kościół błaga, by Duch Święty uświęcił dary i tych, którzy w nich będą uczestniczyć.

#### B. Zastosowanie szerszego wyboru czytań

„Aby obficie zastawić dla wiernych stół Słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym ważniejsze części Pisma świętego” (n. 51). To „otwarcie” skarbcza biblijnego stanowi poważne wyzwanie skierowane do zgromadzenia, które nie było do tego przygotowane, a doświadczenie pokazało trudności związane z zastosowaniem tego postulatów w praktyce. Dobrze on współbrzmi z zamierzeniami ruchu liturgicznego, który pragnął, by w ten sposób chrześcijanie mogli czerpać swój duchowy pokarm z najlepszych źródeł. To zanurzenie się w Piśmie świętym zmienia stopniowo świadomość eklezjalną poprzez kontakt z jego żywymi źródłami. Kościół uważa się w mniejszym stopniu za instytucję, która trwa z wieku na wiek. Wydaje się, że zbliża się on bardziej do Kościoła w rozumieniu Jezusa i Apostołów, uczestniczy w rozkwicie wiary, jest prowokowany przez słowa prorocze pierwszych zwiastunów Zmartwychwstania.

#### C. Koncelebra

Wspólna akcja wielu kapłanów celebrujących Eucharystię zmniejsza zbyt indywidualne rozumienie tak posługi kapłańskiej jak i sprawowania Eucharystii. Podkreśla fakt, że wszyscy kapłani są tylko sługami jednego, najwyższego Kapłana — Jezusa Chrystusa. Zwłaszcza koncelebra, której przewodniczy biskup, podkreśla charakter eklezjalny kapłaństwa hierarchicznego; obrazuje ona w szczególnie sposób jedność Kościoła zgromadzonego wokół swego Pana, którego biskup przedstawia na wzór sakramentalnego znaku.



#### D. Nowe relacje między kapłanami a świeckimi

Różne wydarzenia dotąd omówione, wzbudziły nowe relacje między księżmi a laikatem, relacje bardziej braterskie, oparte na tych samych sakramentach chrześcijańskiej inicjacji i skierowane w kierunku tego samego posłannictwa. Te relacje ukazują się już w samej celebracji, ponieważ „każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowny, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych”. Ten zacytowany numer 28 Konstytucji przypomina nam, że w celebracji istniały różne funkcje, różne od posługi kapłana.

W tej perspektywie widzimy, że i księgi dzieliły się według wyznaczonych funkcji, zanim uległy złączeniu w wiekach średnich, tworząc jeden mszał, przeznaczony dla samego kapłana<sup>13</sup>. Kierując się tą ideą, Instrukcja Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego — *Immensae caritatis* (z dnia 24 I 1973 r.), przewiduje, że osoby świeckie mogą być nadzwyczajnymi ministrami rozdzielającymi Komunię świętą.

To chrześcijańskie braterstwo między osobami świeckimi a kapłanami uwiadacza się zwłaszcza we wspólnym przygotowaniu liturgii, o którym była wyżej mowa. Przyjmuje ono szczególną formę w tych regionach, gdzie brakuje księży i gdzie tworzą się „niedzielne zgromadzenia bez udziału kapłana”. Dobro typu eklezjalnego może być ogromne z tego rodzaju niedzielnych zgromadzeń, zależy jednak ono od zaufania i jakości współpracy między księdzem danego regionu a wiernymi, którzy gromadzą się w czasie jego nieobecności.

Ten wpływ *Sacrosanctum Concilium* na współczesną eklezjologię wywołuje do czasu Soboru liczne dyskusje na temat tych posług i ich natury. Motu proprio *Ministeria quaedam* z 1972 r. zniósł niższe święcenia i prawnie wznowił posługi świeckich. Nic w tym dziwnego, że te zmiany i problemy, które one wywołały, stanowiły przedmiot debat Synodu w październiku 1987 r. Stanowi to dowód, że soborowa Konstytucja o liturgii świętej miała decydujący wpływ na duszpasterstwo. Najtrudniejszą kwestią teologiczną wydaje się jeszcze być różnica zdań na temat pojęcia „kapłaństwa powszechnego wiernych” i „kapłaństwa urzędowego czyli hierarchicznego” jak również odnośnie komentarza zawartego w numerze 10 Konstytucji *Lumen Gentium*.

W tej części referatu trzeba jeszcze uwzględnić numery 37—40 Konstytucji o liturgii świętej zatytułowane: *Zasady dostosowania liturgii do charakteru i tradycji narodów*. Wiadomo, że w myśl Soboru, to dostosowanie winno stanowić, po dokonaniu tłumaczeń tekstów liturgicznych, drugą fazę wprowadzania w życie tej Konstytucji. Można powiedzieć, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia. Cieszymy się, że 30 kwietnia ubiegłego roku Kościół w Zairze otrzymał pozwolenie na wydanie *Mszału rzymskiego dla diecezji zairskiej*, który włącza w celebrację tańce czy raczej pewne ruchy ciała jak też i wspomnienie przodków; ten Mszał zawiera także Modlitwy eucharystyczne odpowie-

<sup>13</sup> Por. artykuł rzucający wiele światła na to zagadnienie, który opublikował P.-M. Guy, *Typologie et ecclésiologie des livres liturgiques médiévaux*, LMD 121, 1975/1, 7—21.

dnio przystosowane, z interwencjami zgromadzonego ludu, podobnie jak to ma miejsce w Modlitwie eucharystycznej we Mszy św. z udziałem dzieci.

Należałoby tu jeszcze obszerniej rozwinąć temat sztuki sakralnej (r. VII), niestety, choć możemy podziwiać jedną lub drugą jakąś poprawną realizację, to niemniej stwierdzić wypada, że odpowiedzialni za liturgię do tej pory nie przywiązywali wystarczającej uwagi do przestrzeni, która przecież stanowi miejsce i oprawę akcji liturgicznej; tak samo ma się rzecz, gdy chodzi o stronę muzyki i śpiewu.

Zakończyłem swój referat podkreśleniem wpływu Konstytucji liturgicznej na doświadczenie, jakie wierni mogą zdobyć, w sferze rozumienia natury Kościoła. Te wyliczone skutki wydają mi się najbardziej znaczące. Ci, którzy nie są o tym przekonani, mogą odnieść się do krytycznych pozycji wydanych przez abpa M. Lefebvre'a; jego reakcje dotyczyły najpierw reformy liturgicznej; obserwowaliśmy te niepokoje w ciągu ostatnich miesięcy i 30 czerwca bieżącego roku.

A więc, jak wpłynęła Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* na duszpasterstwo współczesne? Wskazałem, że jej konsekwencje były widoczne zarówno w dziedzinie czysto liturgicznej jak i w dziedzinie sakramentalnej. A wynikały one z definicji liturgii zawartej w Konstytucji, jak również z promocji innego obrazu Kościoła, obrazu bliższego źródłom biblijnym i patrystycznym. I właśnie na tej płaszczyźnie skutki reformy liturgicznej są najgłębsze. Wychodząc z tego punktu widzenia, rozumie się lepiej, że ta liturgiczna reforma nie osiągnęła jeszcze wszystkich swoich zamierzeń.

*Paryż*

*KS. PAUL DE CLERCK*  
(Tłum. ks. Stefan Koperek CR)

**Ks. Jerzy Stefański**

## **ADAPTACJE LITURGICZNE PRZYSZŁOŚCIĄ ODNOWY LITURGICZNEJ**

Zmieniłem nieco zaproponowany przez organizatora tytuł prelekcji, aby tym bardziej pozostać w przewidzianym temacie, czyli w pastoralnym wymiarze adaptacji liturgicznych. Nowo sformułowany temat chce być bowiem zaprogramowaną małą prowokacją. Zakłada bowiem, że rzeczywistość zwana „adaptacją”, czyli przystosowaniem wzorcowej liturgii rzymskiej do warunków Kościoła lokalnego nie jest jeszcze w pełni zrealizowana, ani też wykorzystana w takim zakresie, w jakim to przewidział sam Prawodawca, czyli Stolica Apostolska, a dokładniej kompetentny jej organ czyli Kongregacja Spraw Kultu Bożego. Adaptacje są szansą, szansą do wykorzystania. Czy jednak zawsze i za wszelką cenę? Co powinno stanowić kryterium zmian określanых

terminem adaptacji? Jakie są limity i granice wolności w zakresie adaptacji? Czy możemy jeszcze mówić o liturgii rzymskiej uczestnicząc np. w mocno zreformowanym obrządku Mszy św. w Zairze? Jak ocenić np. decyzje biskupów Holandii czy Indonezji, którzy zezwolili na używanie nie aprobowanych wcześniej przez Stolicę Apostolską nowych Modlitw Eucharystycznych? Czy to jeszcze pastoralne adaptacje liturgiczne, gdy biskupi niektórych krajów czarnej Afryki proponują, aby w określonych przypadkach udzielać posług (w *Ministeria quaedam?*) tym, którzy uprzednio w swoich plemionach trudnili się szamaństwem? Bez mnożenia kazuistyki, wynika z tych kilku przykładów, że zawsze u podstaw tych słusznych czy mniej uzasadnionych decyzji czy propozycji przystosowań stoją raczej zmierzające do bardziej ożywionego uczestniczenia w liturgii.

Problematyka określona ogólnym terminem: adaptacje liturgiczne jest zagadnieniem złożonym. Dotyka bowiem wielu dyscyplin teologicznych, zajmuje się źródłami historycznymi, etnografią, dziejami samej liturgii, prawodawstwem liturgicznym, relacjami między kultem a kulturą<sup>1</sup>. Adaptacje są w końcu uprzywilejowanym polem badań relacji między *lex credendi* a *lex orandi*, zasadzie zauważonej już w V wieku przez Prospera z Akwitanii.

Zanim jednak przyjrzymy się orzeczeniom soborowym odnośnie do interesującej nas problematyki i jej soborowej, jakże złożonej rzeczywistości, warto przypomnieć znany truizm, że *Ecclesia est semper reformanda* oraz analogicznie, co odpowiada nam studium historii liturgii, także *liturgia est semper accommodanda* (lub *aptanda*). Wynika to z samej istoty liturgii i z jej teologicznej motywacji.

Aby zatem w skrócie zaprezentowanej *visio panoramica* problemu przystosowań w liturgii, artykuł chcemy podzielić na trzy części: teologiczne uzasadnienie adaptacyjnej natury liturgii; następnie historyczną realizację powyższej prawdy oraz w końcu prawno-liturgiczne zastosowanie norm adaptacyjnych w posoborowej reformie i odnowie liturgicznej. Temu ostatniemu zagadnieniu dedykujemy dwa ostatnie rozdziały, ściśle zresztą ze sobą powiązane.

## 1. TEOLOGICZNE UZASADNIENIE ADAPTACJI

Kościół, którym jesteśmy, jest kontynuacją wcielenia Chrystusa. Cała późniejsza działalność Chrystusa, cała zbawcza rzeczywistość, którą Chrystus ofiarował człowiekowi, ściera się na wcześniejszym fakcie Inkarnacji. Ubóstwienie człowieka dokonało się za cenę ucłowieczenia Boga. Wraz z człowiekiem uświęcona została cała materia stworzona. I ta materia, dzięki Wcieleniu stała się zdolna uzewnętrznić, przedłużyć i kontynuować życie Boże. Stała się ona nośnikiem życia Bożego<sup>2</sup>. Wcielenie Chrystusa była wydarzeniem

<sup>1</sup> Zob. A. Chupungco, *Adattamento*, w: *Nuovo Dizionario Liturgico*, Roma 1984, 14.

<sup>2</sup> Tym i poniższym wywodem interpretujemy relacje między Wcieleniem a liturgią, w piśmiennictwie niemieckiego teologa J. Pinska, zob. J. Stefański, *Zbawczy i kosmiczny wymiar aktu liturgicznego. Pojęcie liturgii wg Jana Pinska*, „*Studia Theol. Vars.*” 20 (1982) z. 1, 31nn.

jednorazowym, dokonało się w określonym czasie i klimacie kulturowym. Chrystus zaadoptował do swego dzieła zbawczego aktualne wówczas elementy kosmosu. One, ubrane w szatę celebracji liturgicznych stały się przedłużeniem Jego obecności. Ludzkość bowiem stale potrzebuje Chrystusa, stale trwać musi w permanentnym stanie łaski. Możliwe stało się to dzięki liturgii, która „wcielona” została w takie elementy kosmosu, jak woda, chleb, wino czy olej. Stanowiły one konkretne, zwyczajne realia z codziennego życia czasów historycznego Chrystusa, które zostały podniesione do poziomu rozpoznawalnego przekąznika łaski. Również także czynności, jak nakładanie rąk, namaszczenie, sposób głoszenia Bożej Prawdy zostały przejęte, włączone i zastosowane dla realizacji dzieła zbawienia. Szczególnie wymowny dla naszego tematu jest styl przepowiadania przez Chrystusa. To nie były obce wydarzenia czy opowieści z epok minionych. „Prawda objawiona w ustach Zbawiciela nabierała cech wybitnie rodzinnych. Dla ludu, do którego Chrystus przemawiał, stawała się bliska, swojska, zjawiała się we własnych, znanych barwach i kształtach. W nauczaniu Chrystusa przewijali się przed oczyma słuchaczy: pasterze trzód, ojcowie rodzin, faryzeusze i celnicy. Chrystus wprowadzał słuchaczy na gody weselne i na sądy, do owczarni i do gospody. Odbijały się w Jego nauczaniu ówczesne warunki polityczne, przyroda, zwyczaje, upodobania i zapatrywania ludu. Chrystus inaczej przemawiał do apostołów, inaczej do faryzeuszów i uczonych w Piśmie, jeszcze inaczej do Nikodema i Samarytanki...”<sup>3</sup>. Chrystus zatem głosząc misję zbawienia, „wkomponował” ją jakby w aktualny styl życia ówczesnego, hebrajskiego środowiska.

W tej Chrystusowej misji w centrum znajduje się Słowo Boże i ono też pozostanie później głównym nośnikiem Prawdy Bożej. Chrystus w swojej tajemnicy paschalnej, obecny w każdej celebracji liturgicznej (a to jest przecież istotą liturgii) i zachowując źródłową pierwotną matrycę kulturową kultury hebrajskiej, musi być jednak „czytany” w każdej epoce historycznej, „rozpoznawalny” przez każdego człowieka. Nic zatem dziwnego, że język liturgii, jej „szata” stawała się z latami, wiekami coraz bardziej bogata, różnorodna, narastająca wpływami różnych wydarzeń, kultur, zmian dziejowych.

## 2. HISTORYCZNY WYMIAR ADAPTACJI

Aktualnych form liturgicznych nie można zrozumieć bez uznania za ewidentny fakt, że przystosowanie się do różnych kultur było zawsze cechą charakterystyczną i stałą liturgii chrześcijańskiej<sup>4</sup>. Nie możemy przystosowań i zapożyczeń z różnych środowisk i epok, które na stałe (lub czasowo) stanowiły język liturgicznego komunikowania się człowieka z Bogiem. Kilka jednak ważniejszych, bardziej znanych faktów, chcemy przypomnieć.

<sup>3</sup> W. Wojdecki, *Słowo Boże skuteczne*, w: W. Wojdecki (pr. zb.), *Z teorii i praktyki głoszenia Słowa Bożego*, Warszawa 1976, 311n.

<sup>4</sup> A. Chupungco, *L'adattamento della liturgia tra cultura e teologia*, Casale Monferrato 1985, 7nn.

A. Kultyczne dziedzictwo Synagogi. Liturgia chrześcijańska przejęła i uznała za swoją przede wszystkim żydowską rachubę czasu: 7 dniowy tydzień, cykliczne obchody niektórych świąt (Pascha, Pięćdziesiątnica); zwyczaj modlenia się rano i wieczorem (później Laudes i Vespri), obchodzenie świąt od niesporów do niesporów. Podobnie żydowskiego pochodzenia jest kult okazywany mężczyznom, zwyczaj rozpoczynania modlitw od zachęcających aklamacji (zob. późniejsze: oremus, sursum corda). Hebrajskiego pochodzenia są Amen, Hosanna, Alleluja, podobnie jak nakładanie rąk, incensacja, namaszczenie olejem, wznoszenie wzroku ku górze w czasie modlitw, potrójne „Sanctus” (Iz 6, 3) używane w porannej modlitwie zwanej *Queduscha*. Sama zaś celebracja eucharystyczna jakże mocno zakorzeniona jest w kontekście izraelskiej uczytu paschalnej (błogosławienie chleba, wina, *hagaddah*, modlitwa dziękczynna *berakoth*) lub w innych kultycznych zwyczajach (czytania biblijne, ich objaśnienie; zależność między „Modlitwą Powszechną” a Modlitwą 18 błogosławieństw — *Shemoneh Eshreh*, która stanowiła część wstępną porannego nabożeństwa synagogałnego)<sup>5</sup>, itd.

B. Chrześcijaństwo wychodząc poza środowisko żydowskie rozszerzało się przede wszystkim w kręgu kultury hellenistycznej. Wiele drugorzędnych elementów kultycznych, dawnej i dzisiejszej liturgii, zdradza powyższe, kulturowe powinowactwo. Oto schematyczny zestaw kilku adaptacyjnych przykładów: ubogacenie (dawnego) obrzędu sakramentu chrztu przez egzorcyzmy i namaszczenia: przeniesienie udzielania chrztu na późnocną porę niedzieli Zmartwychwstania; praktykowanie zwyczaju *arcantum fidei*, czyli strzeżenie poprzez milczenie głównych prawd wiary i istoty świętych obrzędów; formułowanie modlitw zgodnie z zasadami antycznej retoryki, symetrii i rytmiki; wprowadzenie zwyczaju „zorientowania” (w kierunku świątyni w Jerozolimie) budynków sakralnych; stopniowe zastosowanie greckiego nazewnictwa technicznego w liturgii, np. eucharystia, prefacja, misterium, euchologia, epikleza, anamneza, agapa, hymn, kanon, epifania, „kyrie eleison” itd.<sup>6</sup>

C. Wiele z elementów ceremoniału rzymskiego dworu cesarskiego (począwszy od IV wieku), później także z bizantyjskiego dworu, przedostało się do obrzędów liturgicznych. Dotyczy to zwłaszcza obszernego zestawu insygniów i szat biskupich (np. prawo noszenia paliusza, sandałów, dalmatyki, specjalnej ozdobnej kapy, pierścienia, nakrycia głowy itp.). Cesarski to także zwyczaj zasiadania na „katedrze”, przywilej orszaku, asysty w czasie liturgii, uroczystego ingressu (*introitus*). Z rzymskiej tradycji codziennego życia zaadoptowano zwyczaj całowania stołu, pocałunku udzielanego nowo bierzmowanym<sup>7</sup>. Dzi-

<sup>5</sup> Bardziej detaliczne wiadomości na temat relacji między kultem żydowskim a liturgią chrześcijańską zob. W.O.E. Oesterly, *The Jewish Background of the Christian Liturgy*, Oxford 1925; Kl. Gamber, *Sacrificium laudis*. Lucernarium und eucharistisches Opfer am Abend und ihre Abhängigkeit von den Riten der Juden, Regensburg 1983; C. Di Sante, *La preghiera di Israele, Alle origini della liturgia cristiana*, Casale Monferato 1985. Wiele materiału w tej dziedzinie dostarczają nam „klasycy” historii liturgii, np. M. Righetti, B. Neunheuser, A. Jungmann, E. Cattaneo, Th. Klauser.

<sup>6</sup> Zob. Th. Klauser, *Kleine Abendländische Liturgiegeschichte*, Bonn 1965, 12 n.

<sup>7</sup> Tamże, 36 nn.

siejsze zaś obrzędy sakramentu małżeństwa w całości prawie naznaczone są zwyczajami rzymskimi sprzed dwóch tysięcy lat (wianek, welon, nakładanie obrączki, łączenie prawych dłoni w obrzędzie, instytucja świadków) itd.<sup>8</sup>

D. VIII—IX wiek, to przenikanie zwyczajów gallikańskich do liturgii rzymskiej. Przypomnieć tu można zaadaptowane takie praktyki (wcześniej w środowisku rzymskim przecież nie stosowane), jak ciche modlitwy celebriansa, uroczyste, rozbudowane błogosławieństwem na końcu Mszy św., wprowadzenie małych, okrągłych opłatków do rozdawania Komunii św., przyjmowanie Jej odtąd na klęcząco i do ust (i tylko pod jedną postacią). Niektóre z obrzędów liturgii Triduum Sacrum są również gallikańskiego pochodzenia, np. poświęcenie ognia, świecy paschalnej. Z tejsze tradycji liturgia Rzymu zaadoptowała także niektóre egzorcyzmy, modlitwy używane przy święceniach kapłańskich, przy dedykacji kościoła.

Można by dalej przebadać proces przejmowania przez liturgię rzymską wielu elementów z liturgii Kościołów Wschodnich, (np. ubogacenie kalendarza Epifanią, świętami maryjnymi), z kultury narodów germańskich (choćby niezbyt szczęśliwe i na szczęście krótkotrwałe zwyczaje związane z „Ordaliami”), rozpowszechnienie i zaadaptowanie niektórych praktyk zakonnych (np. pięć namaszczeń „grzesznych” zmysłów w liturgii namaszczenia chorych, — stosowane najpierw w opactwie w Cluny — X w.), itd. Pogłębione studium tej problematyki potwierdziłoby słuszość tezy, prezentowanej na wstępie, że „liturgia est semper accommodanda”. Pewne usztywnienie form liturgicznych związane z centralizmem trydenckim należy widzieć w kontrowersji z protestantyzmem. Z drugiej zaś strony surowa rubrycystyka, przy całym swoim niekiedy antypastoralnym legalizmie, miała także pozytywny skutek w obliczu jakże bujnego, wyszukanego, pełnego przepychu, ornamentów i błyskotliwości baroku. Mimo wszystko, okres potrydencki nie należy do szczytów dziejów liturgii.

Potrzeba „pluralizmu liturgicznego” przygotowana została wieloma etapami pośrednimi, jak: Synod w Pistoia (1786), Ruch Liturgiczny XIX i XX w. (zwłaszcza Kongres w Malines w 1909) oraz obfite przedsoborowe piśmiennictwo liturgiczne, które zauważało potrzebę umożliwienia człowiekowi łatwiejszego, bardziej autentycznego sposobu komunikowania się z Bogiem poprzez przystępniejsze formy celebracyjne.

### 3. PODSTAWA PRAWNA ADAPTACJI LITURGICZNYCH W DOKUMENTACH SOBÓRU WATYKAŃSKIEGO II.

Istotne w tej materii są cztery art. Konst. Liturgicznej (KL): art. 37—40. Zezwalają one najpierw na odchodzić od ustalonych, jednolitych form rytu rzymskiego (co stanowi przeciwieństwo znaczne novum w potrydenckich zwyczajach liturgicznych), bez narzucania sztywnych, jednakowych form dla całego Koś-

<sup>8</sup> Obszerne studium dotyczące problematyki adaptacji liturgicznych w epoce starożytności grecko-rzymskiej opracował A. Chupungco, *Greco-roman culture and liturgical adaptation*, „Notitiae” 15 (1979) 202—218.



ciola powszechnego (zob. KL 37). „Należy zatem dopuścić uprawnione różnice i dostawanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów...” (KL 38). Tymi słowami „otwierał Sobór bramę dla pluralizmu liturgicznego wewnątrz rytu rzymskiego”<sup>9</sup>. Z drugiej strony, zezwolenia adaptacyjne wzywają do zachowania „istotnej jedności rytu rzymskiego” (KL 38) i do zachowania zdrowej tradycji” (KL 23). Nowe zaś formy obrzędowe powinny „niejako wyrastać organicznie z form już istniejących” (KL 23). Oczywiście, osobne, i wcale nie łatwo to zadanie określić, na czym polega owa „istotna jedność rytu rzymskiego”. Ustalenie takie byłoby konieczne, aby wiedzieć w jakich ramach i granicach uprawnione są jeszcze przystosowania dokonywane w poszczególnych kościołach lokalnych. Konstytucja Liturgiczna nie podaje wprost, czym jest owa *substantialis unitas ritus romani*. Owszem, KL 34 poleca, aby obrzędy podnaczały się szlachetną prostotą, były krótkie, jasne, bez niepotrzebnych powtórzeń. Z pewnością do istoty rytu rzymskiego należy formułowanie modlitw *per Christum ad Patrem*; niepodważalne będą niektóre istotne znaki czy formuły sakramentalne, istotne elementy struktur niektórych celebracji (np. modlitwy, czytania biblijne, ofiarowanie darów, słowa Ustanowienia, Komunia św. w liturgii Mszy św.). Wydaje się, że dla samej liturgii byłoby z dużym pożytkiem dokładne określenie na czym właściwe polega *genius romani ritus*<sup>10</sup>.

Pomimo braku akademickich precyzji co do istoty rytu rzymskiego, Konst. Liturgiczna ustala jednak ramy i ogólne normy „pluralizmu” liturgicznego, czyli zasady dostosowania liturgii do charakteru i tradycji narodów. W sensie negatywnym — „odrzucać należy to wszystko, co w obyczajach narodowych wiąże się z zabobonami i błędami” (KL 37), a sens pozytywny adaptacji wyznacza zgodność z zasadami „prawdziwego i autentycznego ducha liturgii” (KL 37). Nie są to z pewnością normy detaliczne, jednoznaczne, stąd nie zawsze są one poprawnie rozumiane przez niektóre Episkopaty<sup>11</sup>.

Poza Konst. Liturgiczną na temat adaptacji liturgicznych mówią także pozostałe dokumenty soborowe. A.M. Triacca wyliczył, że terminy *adaptatio* oraz *accommodatio* występują w nich ponad 160 razy. Ich treść w sumie nie wychodzi poza normy zawarte w KL 37—40<sup>12</sup>.

#### 4. PRAKTYCZNA REALIZACJA ADAPTACJI LITURGICZNYCH

Zagadnienie adaptacji nie tyle należy do świata akademickich rozważań, ile raczej do praktyki pastoralnej. Dla niejednego liturgisty problem ten stanowi łatwą pokusę modnego (nadal) przeciwstawiania dwóch koncepcji posobo-

<sup>9</sup> A. Chupungco, *L'adattamento della Liturgia*, 63.

<sup>10</sup> Problemem tym zajmował się już w 1899 r. E. Bishop, *Liturgia historica* (rozd. I: The genius of the roman rite), Oxford 1962<sup>2</sup>, 1—19.

<sup>11</sup> O tym świadczą wiele propozycji adaptacyjnych kierowanych przez Episkopaty Kościołów lokalnych do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską a przez nią odrzuconych.

<sup>12</sup> A. M. Triacca, *Adattamento: dalla „Sacrosanctum Concilium” agli altri documenti del Vaticano II*, „Rivista Liturgica” 72 (1985) 189—208.



rowej odnowy liturgicznej. Stałym zasadom rubrycystycznym w celebracji, przeciwstawia się postulat szerokiej możliwości przystosowań form liturgicznych obrzędów do jakże zmiennych w czasie i różnych w przestrzeni sytuacji życiowych współczesnego człowieka. Interpretacja rubryk liturgicznych, zawartych w posoborowych księgach liturgicznych, jest przecież zdecydowanie różna od potrydenckiego klimatu celebracyjnego. Ale i przystosowania w liturgii są określone prawem; wolność nigdy nie jest dowolnością.

Jest już truizmem powtarzanie, że liturgia rzymska ma *in genere* strukturę znaków i symboli opartą na kulturze śródziemnomorskiej, która nie jest dziś już reprezentatywna dla całego świata. Ale owa „rzymskość” liturgii, z racji biblijnych i historycznych jest jakąś normą, choćby bardzo ogólną, także dla całego, powszechnego czyli „rzymskiego” Kościoła. Z drugiej zaś strony, zamierzone przez Sobór pogłębione życie duchowe wiernych i odnowa pastoralna domagają się szukania takiego kultycznego komunikowania się z Bogiem, aby współczesny człowiek, członek każdej rasy, narodu, kultury czy kontynentu, we własnym i współczesnym języku przyjmował odwieczne Prawdy Boże, nimi żył, a nie tylko je celebrował. Stąd uzasadniona potrzeba realizowania zasady adaptacji w liturgii.

Metodycznie omawiając praktykę realizacji adaptacji liturgicznych w Kościele powszechnym, zauważyć można, że dokonuje się ona na pięciu różnych poziomach (często wzajemnie powiązanych):

- a) adaptacja języka symboli i znaków liturgicznych do potrzeb duchowych człowieka XX wieku,
- b) adaptacje na poziomie przystosowań kulturowych (inkulturacja, akulturacja),
- c) adaptacje w sensie przekładu ksiąg liturgicznych na języki narodowe,
- d) adaptacje zarezerwowane Konferencjom Episkopatów,
- e) adaptacje w gestii każdego celebransa.

a) *Adaptacja języka symboli i znaków liturgicznych do potrzeb duchowych człowieka XX wieku.*

Początek reform liturgicznych po Soborze Watykańskim II charakteryzował się relatywnie dużym radykalizmem. Zauważono, że liczne struktury rytowe, o drugorzędnym zresztą znaczeniu, są niedostosowane do czasów aktualnych, grzeszą anemią ekspresji duchowej i operują ponadto symboliką, która współczesnemu człowiekowi niewiele mówi. Wiadomo, że gesty spełniają podwójną rolę w stosunku do wewnętrznych aktów człowieka: są ich wyrazem i równocześnie wpływają na nie. Człowiek modli się gestem, bo w kulcie, i dusza i ciało tworzą jedność. Tymczasem zauważamy, że człowiek dzisiejszy nie jest monolitem i w sposób zróżnicowany odbiera dawne znaki. Wiele z nich nie rozumie, nie zauważa, nie ceni. Odrzuca wiele tradycyjnych symboli, nie wszędzie korzysta np. z wody święconej, niechętnie składa ręce, odrzuca kadzenie, nie bije się w pierś, nie zawsze rozumie pocałunki liturgiczne, częste znaki krzyża, sens przyklęknięcia, rażą go powtórzenia, nadmiar niezrozumiałego nawarstwienia niepotrzebnej symboliki (np. niektórych szat), nie rozumie

znaczenia np. przeźroczystego, cienkiego jak platyna oplatka. Człowiek współczesny docenia natomiast hostię w formie rozpoznawanego chleba, ceni wartość nabożnie sprawowanej liturgii, chętnie uczestniczy w atmosferze kultycznego „bycia razem”, chce rozumieć zespoły znaków, ujęte w struktury obrzędowe bez wpadania w fałszywy racjonalizm. Przemawiają dobitnie symbole pierwotne, „archetypy ewangelijne”, świat obrazów rzeczywistych jak „chleb życia”, ziemia, woda, „kielich zbawienia”, stół eucharystyczny, zgromadzenie kultyczne, obraz ofiarnego baranka, wartość perły, soli, namaszczenie olejem itd. Potrzeba prostoty, autentyczności i czytelności znaków zrodziła konieczność przebudowy wszystkich struktur rytualnych wszystkich sakramentów i sakramentaliów, aby przystosować je do mentalności współczesnej. I tak np. obrzędy chrztu dostosowano do rzeczywistej sytuacji niemowląt. Usunięto obrzędy, które budziły niechęć i niezrozumienie, np. tchnienie, dotknięcie śliną, podanie soli, namaszczenie na plecach, egzorcyzmy zbyt akcentujące władzę szatana. Przy poświęceniu wody chrzcielnej odpadł dawny zwyczaj mieszania oleju z wodą chrzcielną, zwyczaj sprzączny z dzisiejszymi wymogami higieny i prawdą znaku. Bo, czy woda zanieczyszczona, mętna, z oleistymi plamami może być przemawiającym symbolem duchowego oczyszczenia? Podczas święceń kapłańskich odpadły niezrozumiałe gesty, jak: związane dłonie, spięty na plecach ornat, długie teksty pełne alegoryzmu i nawiązujące do dawnego, jakże odległego sposobu życia kleru<sup>13</sup>. Podobnych przykładów, pokazujących przebytą już drogę przystosowań symboli i znaków do mentalności człowieka naszych czasów dostarczają nam wszystkie, nowo opracowane księgi liturgiczne<sup>14</sup>.

#### b) *Adaptacja na poziomie przystosowań kulturowych.*

Bardziej skomplikowany problem w sektorze przystosowań liturgicznych zachodzi, gdy mamy do czynienia już z samą praktyką pastoralną, zależną nie tyle od łańciskich typicznych ksiąg liturgicznych, ile raczej związaną z wykonaniem norm i zezwoleń adaptacyjnych, zawartych w tych księgach. Postulat czynnego, świadomego i pełnego uczestnictwa w liturgii (zob. KL 14) musi uwzględnić inne, aniżeli tylko europejską, zachodnią kulturę. Wiele regionów świata otrzymało przecież katolicyzm poprzez misjonarzy pochodzących początkowo właśnie z zachodniej Europy i ten zachodni styl kultury utrwalił się w różnorodnych, zwłaszcza drugorzędnych formach kultycznych. Liturgia ma charakter uniwersalny także w tym sensie, że obejmuje cały świat swym zasięgiem, cały zaś świat nie musi przemawiać do Boga tymi samymi europejskimi słowami, gestami, postawami. Odnowiona modlitwa liturgiczna dotyczy zawsze człowieka konkretnego, z całym jego wyposażeniem kultury miejsca, z którego pochodzi. I jakkolwiek istota modlitwy liturgicznej i samego sakra-

<sup>13</sup> Warto tu nadmienić, że opracowana została już nowa editio typica księgi noszącej tytuł: *Ordo celebrandi ordinationem episcopi, presbyterorum et diaconorum*.

<sup>14</sup> Dużo pouczającego materiału w tej materii podaje B. Neunheuser, *Il simbolismo nella liturgia e l'uomo moderno*, „Rivista Liturgica” 55 (1968) 686—695.

mentu jest i pozostaje zawsze taka sama wszędzie, jednakże może być ona w swej formie zewnętrznej, w niektórych szczegółach obrzędowych odmienna, w zależności od tradycji lokalnych, kultycznych, kulturowych, etnicznych, językowych, geograficznych danego kraju czy ludu. Ta różnorodność w jedności stanowi prawdziwe bogactwo Kościoła powszechnego.

Mówiąc o adaptacjach na poziomie kultur, spotykamy się często z dwoma pojęciami: „akulturacja” oraz „inkulturacja” (czasami też: indigenizacja). Jeśli adaptacja, najogólniej mówiąc, jest przystosowaniem elementów celebracyjnych do aktualnych potrzeb określonego zgromadzenia liturgicznego, to włączając elementy kulturowe do rzymskiego rytu, mamy do czynienia z akulturacją lub inkulturacją. Akulturacja zachodzi wówczas, gdy do struktury rytu rzymskiego dochodzą nowe elementy kulturowe, ale nie zmieniają one w sposób istotny samego rytu rzymskiego. Natomiast o inkulturacji mówimy wówczas, gdy poddaje się nowej chrześcijańskiej interpretacji lub transformacji jakiś ryt przedchrześcijański zakorzeniony w określonej kulturze. Przykładem akulturacji może być zwyczaj plemienia Shona w Zimbabwie dotyczący przyjmowania Komunii św. Tuż przed Jej przyjęciem, wierni z namaszczeniem wykonuje podwójny okłask dłońmi. Natomiast dziewczęta i kobiety dołączają do tego jeszcze wdzięczny głęboki ukłon<sup>15</sup>. W obrzędach sakramentu chorych dodano do łacińskiego pierwowzoru wiele modlitw o uzdrowienie chorego człowieka. Znane są bowiem w krajach czarnej Afryki różnorakie praktyki szamańskie o charakterze pseudo-lekarskim czy terapeutycznym. Rytuał narodowy wspomnianego kraju, poprzez tego rodzaju akulturację, chroni wielu wiernych od pokusy powrotu do dawnych praktyk uzdrowieńczych plemiennych szamanów. Należy tu jednak zaraz wyjaśnić, że przystosowanie w liturgii, dotyczące zarówno akulturacji czy inkulturacji, nie są „środkami” pomocniczymi mającymi za zadanie ułatwiać konwersję czy też zwiększać siłę atrakcyjną chrześcijaństwa. To raczej nawrócony człowiek stara się przystosować język liturgii do własnego, znanego mu sposobu rozmawiania z Bogiem, oczywiście w ramach i zakresie przewidzianym przez prawo liturgiczne<sup>16</sup>.

Warto tu zaraz uogólnić nieco to zagadnienie. Mamy tu na myśli kwestie związane z tzw. afrykanizacją, azjatyzacją czy latyno-amerykanizacją liturgii, stawiając tamtejszym Episkopatom oraz misjonarzom coraz większe wymagania. Dla przykładu: zupełnie inny jest sposób myślenia i odczuwania człowieka kultury afrykańskiej. Znany etnolog L. S. Senghor określa to lapidarnie tak: biały człowiek mówi — „myślę, więc jestem”. Afrykańczyk dodaje do tego: „tańczę, więc jestem”. Azjata „widzi” Boga w kontemplacji, Afrykań-

<sup>15</sup> Congregazione per il Culto Divino, *Atti del Convegno dei presidenti e segretari delle Commissioni nazionali di liturgia*. Città del Vaticano 23—28 ottobre 1984, Padova 1986, 96.

<sup>16</sup> Zwrócił na to uwagę A. M. Triacca, *Adattamento liturgico: utopia, velleità o strumento della pastorale liturgica*, „Notitiae” 15 (1979) 28.

czyk „czuje” Boga w akcji, na skutek swego bezpośredniego kontaktu z naturą, ma większe i głębsze odczucie symbolizmu<sup>17</sup>.

Europa lubi w celebracji logikę, sens. Sprowadza wszystko do momentu esencjalnego. Afryka kocha natomiast wystawność, kolory, procesje, celebracje, uroczystości. Czas w liturgii nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Mówiąc o afrykanizacji liturgii nie mamy na myśli jakościowo nowej, innej liturgii, lecz jedynie bardziej autentyczną i lepiej przylegającą do Ewangelii, jakkolwiek sprawowaną w kulturze ludzi Afryki. Afrykańczyk jest uczulony szczególnie na realizm znaku sakramentalnego. Dlatego w liturgii wprowadza się szeroko różne formy czynnego, w znaczeniu także „ruchowego” uczestnictwa. W czasie Mszy św., np. stosuje się chętnie różnego rodzaju procesje — przed rozpoczęciem Mszy św., z księgą Ewangelii, z darami ofiarnymi z krzyżem. Obrzędowi liturgicznemu towarzyszą lokalne instrumenty perkusyjne wraz z rytmicznymi ruchami rąk i ciała uczestniczących itd. Adaptacje lokalne związane są także z położeniem geograficznym niektórych krajów, np. w Tanzanii obchody Wielkiego Tygodnia przypadają na okres wielkich deszczów. Stąd liturgia wieczorna została przeniesiona na godziny poranne, aby nie narażać na niebezpieczeństwo wiernych z odległych parafii wiejskich<sup>18</sup>. Innym przykładem akulturacji, związanym z rokiem liturgicznym jest Burundia. Uroczystość obchodzi się tu święto początków zasiewów zwane „Umuganuro”, które przypada 27 grudnia. Stąd tamtejszy Episkopat przeniósł na ten dzień dziękczynienie Bogu za zbiory rolne, połączone z błogosławieństwem ziarna pod nowe zasiewy<sup>19</sup>.

Ciekawym przykładem adaptacji w sensie akulturacji jest Modlitwa Eucharystyczna dla niektórych plemion w Australii. W formie aż 10-krotnego podziękowania — aklamacji „Ojczy, ty jesteś dobry” — autochtoni (papuasi) wyrażają wdzięczność Bogu Ojcu za kangury, jaszczury i góry, za deszcz i za słońce, które sprawiają, że rośnie trawa, dająca utrzymanie, itd.<sup>20</sup>.

A oto kilka przykładów przystosowań liturgicznych z Azji. W Syjamie usunięto z obrzędów liturgicznych wszelkie pocałunki (tradycja europejska zresztą), zwłaszcza we Mszy św., zastępując je gestem religijnym zwanym *Thai*. Polega on na tym, że kapłan wyciąga rękę nad danym przedmiotem kultu (np. nad ołtarzem czy księgą Ewangelii), pochyla głęboko głowę i czołem dotyka dany przedmiot. Konferencja biskupów Pakistanu już w roku 1968 wprowadziła szereg adaptacji, mających na celu bliższy kontakt języka obrzędów liturgicznych z miejscowymi tradycjami Kościoła lokalnego. Po prostu chodziło o „odzachodnienie” form tamtejszego życia religijnego. Oto kilka szczegółów. Do liturgii wprowadzono powszechne używanie białych tunik, koloru wyraża-

<sup>17</sup> Zob. B. Luykx, *Africanisation du culte chrétien*, „Revue du clergé africain” 19 (1964) 6.

<sup>18</sup> Tanzania: *Vota circa reformationem liturgicam*, „Notitiae” 4 (1968) 300.

<sup>19</sup> Burundia: *Incepta ad instaurationem liturgicam moderandam*, „Notitiae” 3 (1967) 298.

<sup>20</sup> Zob. *Die Hochgebete von Melbourne*. Gottesdienskongregation approbierte zwei bemerkenswerte neue Texte, „Gottesdienst” 7 (1973) 36 n.

jącego moment uroczysty i odpowiadający tamtejszym obyczajom. Wierni od wieków przyzwyczajeni, zwłaszcza w kulturze mahometańskiej do trwania na nich z nakrytymi głowami, wyrażają językiem swej kultury, w tych zewnętrznych znakach, głęboką cześć i szacunek wobec świętych misteriów. Usunięto także wszelkie przykleknięcia, europejskie zresztą, wprowadzając na ich miejsce azjatycki znak — pochYLENIE ciała i głęboki skłON głowy. Stosuje się częściej okadzania liturgiczne, a przy obmyciach rytualnych, do wody wrzuca się płatki kwiatu róży, co podkreśla uroczysty charakter ceremonii. Przy zawieraniu sakramentalnego małżeństwa, nowożeńcy wzajemnie nakładają sobie na szyję girlandy z kwiatów, a przysięgę sakramentalnej wierności składają kładąc rękę na księdze Pisma św. Pismo św. znajduje również coraz powszechniej uprzywilejowane miejsce w każdej rodzinie chrześcijańskiej, a to ze względu na tradycję ołtarzyków domowych, gdzie centralne miejsce zajmuje właśnie święta Biblia<sup>21</sup>. Równie interesujące są akomodacje obserwowane w Japonii czy Kambodży.

Japońskie akomodacje dotyczą głównie Mszy św. oraz rytów pogrzebowych. W miejsce „Credo” nicejsko-konstantynopolińskiego, używa się raczej krótszego wyznania wiary wziętego z odnowionych obrzędów sakramentu chrztu. Racją tego jest fakt natury pastoralnej. W Japonii są bowiem liczne nawrócenia osób dorosłych, zatem jest dla nich ów tekst ze chrztu bardziej znany, bliski i zawiera podstawowe prawdy wiary zestawione w doskonałej relacji chrztu do Sakramentu Ołtarza. Ryty pogrzebowe w Japonii, kraju o tradycji kremacji zwłok, zawierają także teksty modlitewne towarzyszące zmarłemu aż do krematorium<sup>22</sup>. W Kambodży, kraju znanym również ze swej wielowiekowej tradycji szczególnego kultu zmarłych, dokonano zmian w kalendarium liturgicznym, przenosząc uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny na dni między 15 września i 15 października. W tym czasie co roku w kalendariuszu cywilnym tego kraju obchodzone są niezwykle bogato trzydniowe uroczystości zwane „Prachum Ben”, a poświęcone pamięci zmarłych. Umiejętna działalność Episkopatu lokalnego nadaje tym narodowym uroczystościom coraz bardziej chrześcijański i eschatyczny wymiar powodując, że bardzo wielu, nawet niechrześcijan, bierze w nich udział<sup>23</sup>.

Przykładów na powyższy temat można by mnożyć. Wiele problemów jest jeszcze otwartych (np. duże zapotrzebowanie czarnej Afryki na opracowanie księgi egzorcyzmów, które z pewnością doznają odpowiednich przystosowań do kulturowych odrębności tamtejszych krajów). Wiele też podobnych kulturowych adaptacji, ze względu na czysto akademickich, omawiamy poniżej z innego punktu widzenia.

<sup>21</sup> Pakistan: *Quaedam adaptationes in liturgia*, „Notitiae” 4 (1968) 331.

<sup>22</sup> Japonia: *Incepta ad instaurationem liturgicam moderandam*, „Notitiae” 3 (1967) 299.

<sup>23</sup> Cambogia: *Aptatio liturgica*, „Notitiae” 6 (1970) 97—99.

c). *Adaptacje w sensie przekładu ksiąg liturgicznych na języki narodowe.*

Przełamanie bariery „sakramentalnego” języka łacińskiego pomogło do odkrycia całego bogactwa doktrynalnego euchologii liturgii rzymskiej, która przez wieki była zupełnym „tabu” dla szerokich mas wiernych. Dziś nowe księgi liturgiczne zredagowane są na szczeblu centralnym jako edycje typiczne i przeznaczone nie tyle po to, aby je wiernie przetłumaczyć, ile raczej w tym celu, aby je, zgodnie z przepisami, przełożyć na język kultury Kościoła lokalnego. Niektóre narodowe komisje liturgiczne tego nie zrozumiały do dzisiaj, pomimo, że od wydania oficjalnej *Instrukcji na temat tłumaczenia tekstów liturgicznych przeznaczonych do sprawowania obrzędów z udziałem ludu* mija już prawie 20 lat<sup>24</sup>. Instrukcja widocznie niezbyt szeroko ocenia kwalifikacje niektórych osób odpowiedzialnych za przekłady, jeśli podaje sporo przykładów negatywnych, m.in. ironicznie chyba ostrzega, aby zachowując treść obrazu szczęśliwości wiecznej wyrażonej figuratywnie jako *locus refrigerii* nie tłumaczyć tego dosłownie i nie straszyć takim przekładem ludów nordyckich, którzy dosyć się już nacierpieli od atmosferycznego, własnego „refrigerium”. Tłumaczenie z obcego języka to w sensie liturgicznym nie to samo co przekład. Przekład jest czymś głębszym, trudniejszym, — może nawet prowadzić do „ochrzczenia” i do nawrócenia innej kultury, wcale nie pozbawiając jej „bycia sobą”<sup>25</sup>.

Pozytywny rezultat odnowy liturgicznej uzależniony jest w znacznym stopniu od właściwej, „przystosowanej” szaty językowej narodowych ksiąg liturgicznych. Sugestie KL (art. 36, 37, 54, 63, 78, 101) są tu jednoznaczne. Wystarczy przypomnieć, że w okresie pierwszych 15 lat po Soborze Watykańskim II zostały zgłoszone do zatwierdzenia przez Kongregację księgi liturgiczne, przełożone na 343 języki świata pochodzące z 16 głównych rodzin lingwistycznych<sup>26</sup>. Jest to imponujące świadectwo odwagi i żywotności Kościoła, o wielorakich konsekwencjach pastoralnych. W niektórych regionach Kościoła powszechnego przekłady ksiąg czy tekstów liturgicznych ukazały ścisłą zależność adaptacji od problemów kulturowych. Oto dwa przykłady.

Rejon Gujarati w Indiach jest bardzo charakterystyczny ze względu na tradycje wegetariańskie mieszkającego tam ludu. I jak np. przetłumaczyć obraz biblijny o ofierze Chrystusa zapowiadanej w St. Testamencie jako o „Baranku prowadzonym na rzeź?” Występuje tu zaraz trudność we wszystkich liturgicznych tekstach mówiących o Baranku Bożym, symbolu i rzeczywistości przeciwieństw istotnej w historii zbawienia. Dla Gujarati natomiast zabijanie zwierząt należy do tradycyjnych pojęć graniczących ze świętokradztwem. Znalaziono wyjście

<sup>24</sup> Zob. Consilium, *Instruction sur la traduction des textes liturgiques pour la célébration avec peuple*, „Notitiae” 5 (1969) 3—12. Polskie wydanie: E. Szafrowski, *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, Warszawa 1971, III—2, 208—235.

<sup>25</sup> T. A. Sanon, *Kulturelle Einwurzelung der Liturgie in Afrika seit dem Zweiten Vatikanischen Konzil*, „Concilium” 19 (1983) 140.

<sup>26</sup> Kompletną dokumentację do 1979 r. podaje pracownik Kongr. Spraw Kultu Bożego J. Gibert, *Le lingue nella liturgia dopo il Concilio Vaticano II*, „Notitiae” 15 (1979) 387—520.



tłumacząc ten tekst obrazowo mówiąc o Jezusie jako Ofierze najdoskonalszej, uosobionej w Nim samym. Specyfika kultury języka Gujarati wymagała także całego szeregu ciekawych powiązań przy tłumaczeniu Ordo Missae na język lokalny, język bardzo realny, mało abstrakcyjny, lubujący się w konkretach życia codziennego, ale mający zarazem głęboki pietyzm wobec rzeczywistości sakralnej. I tak słowa: „Clementissime Pater” tłumaczy się: „Ojczy, oceanie miłosierdzia”. Słowa modlitwy „Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich” oddaje się bardziej uroczyście: „Ofiarę z rąk przynoszących błogostawieństwo”. Kończące słowa „Ite, missa est” — oddane są poprzez słowa zapewniające pokój Chrystusowy przekazywany wszystkim, dialog „sursum corda” — nic nie mówiący w swoim dosłownym brzmieniu w języku Gujarati, przetłumaczono wezwaniem „Zbierzcie razem wszystkie myśli w Bogu”, na co lud odpowiada: „Nasze myśli są nakierowane na Pana”<sup>27</sup>.

Japońskie przystosowania językowe dotyczą głównie Mszy św. Lektor, względnie celebrans, po odczytaniu tekstu Pisma św., nie mówi: „Oto Słowo Boże”, względnie „Oto Słowo Pańskie”. Są to zwroty bardzo trudne do przetłumaczenia na japoński i obce sposobowi tamtejszego wyrażania się. Podobnie, po wezwaniu celebransa *Orate fratres* — zamiast odpowiedzi: „Niech Pan przyjmie...” Japończycy trwają na modlitewnym skupieniu w ciszy. Tekst ten bowiem, ze względu na strukturę i gramatykę języka japońskiego, byłby nieco sztuczny po jego dosłownym przetłumaczeniu. A modlitewna cisza doskonale odpowiada wezwaniu celebransa. Przed Komunią św., w miejsce tekstu z Ewangelii św. Mateusza (8, 8): „Panie, nie jestem godzien” wprowadzono tekst z Ewangelii św. Jana (6, 68-69): „Panie, do kogoż pójdziemy. Ty masz przecież słowa życia wiecznego, bo Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga”. Uzasadnieniem tych zmian jest ta sama trudność gramatyczna i stylistyczna dosłownego tłumaczenia. A żadna z podjętych prób wiernego oddania tekstu Mt 8, 8 nie dała spodziewanych rezultatów. Następnie, w czasie rozdawania Komunii św. pod dwiema postaciami kapłan mówi jedynie: „Oto Ciało Pańskie”, opuszczając słowa: „Oto Krew Pańska”; w tradycji bowiem kultury japońskiej słowo „krew” brzmi bardzo okrutnie, ma swoje wiekowe i specyficzne znaczenie, dlatego w tym liturgicznym momencie byłoby zbyt silnym kulturowym skojarzeniem<sup>28</sup>.

#### d) *Adaptacje zarezerwowane Konferencjom Episkopatów*

Prawodawstwo liturgiczne w tym zakresie jest dość precyzyjnie określone<sup>29</sup>. Podamy w skrócie niektóre z tych możliwości adaptacyjnych.

<sup>27</sup> Zob. I. M. Echany, *Liturgia in Gujarati*, „Notitiae” 4 (1968) 37—40.

<sup>28</sup> Zob. przyp. 22.

<sup>29</sup> Zob. M. Sodi, *Competenze liturgiche delle Conferenze Episcopali nei nuovi „Ordines”*, „Rivista Liturgica” 69 (1982) 658—701; A. Pistoia, *L’adattamento nei „Praenotanda” dei libri liturgici di rito romano*, tamże 72 (1985) 209—226; A. Cuva, *La creatività rituale nei libri liturgici ai vari livelli di competenza*, „Ephemerides Liturgicae” 89 (1975) 54—99.



Konferencje Biskupie mają szczególne kompetencje przy proponowaniu przystosowań liturgicznych w zakresie tłumaczeń i publikacji nowych ksiąg liturgicznych (po ich zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską), określania znaków, gestów, postaw ciała, wyposażenie miejsc kultu, zmian dotyczących rytuału narodowego.

Osobne normy określają przystosowania w tekstach oraz strukturach rytowych poszczególnych sakramentów oraz sakramentaliów, a także przy ustalaniu narodowego kalendarza liturgicznego. Jedynie Konferencja Episkopatu może ustalać kolejność niektórych elementów konstytutywnych dla danego rytu, zmieniać czy uzupełniać je, zachowywać niektóre elementy z poprzedniego rytuału lub redagować je zupełnie od nowa. Szczegółowe precyzje zawarte w różnych księgach liturgicznych określają dokładnie zakres tych uprawnień. Charakterystyczna jest przy tym nomenklatura stosowana przez niektóre nowozredagowane księgi liturgiczne. Tam, gdzie mowa jest o adaptacjach leżących w gestii Episkopatu używa się pojęcia *aptatio* (zob. *Ordo celebrandi matrimonium*, *Ordo baptismi parvolorum*, *Ordo initiationis christianae adultorum*, *Ordo unctionis infirmorum*, *Ordo paenitentiae*), natomiast możliwości adaptacyjne leżące w gestii kapłana określone są pojęciem *accommodatio*.

Adaptacje są możliwością do wykorzystania, nie stanowią jednakże normy w sensie konieczności. Dobro pastoralne określonego Kościoła lokalnego, może właśnie ze względów czysto duszpasterskich podpowiadać wierne podtrzymanie dotychczasowych form obrzędowych. Przykładem mogą być zwłaszcza te wspólnoty katolickie, które zanurzone, otoczone lub nawet przygniecione tradycją muzułmańską, niechętnie są jakimkolwiek zmianom obrzędowym. Znany to bowiem fakt, że modlitwy muzułmańskie są bardzo zrytualizowane, spetryfikowane, sztywne, niezmiennie, zsakralizowane. Zmiany form uważa się tu za herezję. Analogicznie, mniejszości — diaspory katolickie w tych krajach, kierują się podobnym duchem i nie odczuwają potrzeby adaptacji, nawet w sprawach mniejszej wagi. Dotyczy to np. lokalnego Kościoła w Mali<sup>30</sup>. Podobna sytuacja występuje także na niektórych wyspach Filipin, pomimo że kraj ten dokonał wielu śmiałych, kulturowych przystosowań<sup>31</sup>.

Zakres wolności adaptacyjnej, pozostawiony w rękach Episkopatu Kościoła lokalnego nie jest jednak absolutny. Zmiany w obrębie rytu rzymskiego, nawet dość daleko idące, o ile są zgodne z duchem art. 37-40 KL (lub liturgicznego prawa partykularnego), łatwo otrzymują aprobatę Kongregacji Spraw Kultu Bożego. Jej służebna i uważna kontrola jest jednak zawsze konieczna. Nie wszystkie bowiem propozycje Kościołów lokalnych mieszczą się w duchu przewidzianych adaptacji. Przykładem będzie odrzucenie przez Kongregację Spraw Kultu Bożego propozycji ubogacenia lekcjonarza mszalnego w Indiach o teksty zaczerpnięte z tradycji hinduizmu. Taka propozycja byłaby przecież niezgodna z normą zezwalającą na wyłączne stosowanie czytań biblijnych w li-

<sup>30</sup> Zob. Atti 122.

<sup>31</sup> Zob. A. Chupungco, *A Filipino attempt at liturgical indigenization*, „Ephemerides Liturgicae” 91 (1977) 370—376.

turgii Słowa Mszy św.<sup>32</sup>. Jeszcze trudniejsza sprawa wyłoniła się na przełomie lat siedemdziesiątych, gdy kilka Episkopatów (np. Holandii, Belgii, Indonezji), na mocy własnego autorytetu zezwoliło na stosowanie (nie autoryzowanych przez Kongregację) Modlitw Eucharystycznych. Dużo trudu kosztowało Kongregację uporządkowanie tego sektora<sup>33</sup>.

e) *Adaptacje leżące w zakresie możliwości każdego kapłana.*

Liturgia, zgodnie z *Dekretem o działalności misyjnej Kościoła* (n. 19) jest celebracją wiary ludu. Aby była autentyczna, winna być wyrażona „zgodnie z wrodzonym odczuciem” wiernych. Inaczej zostanie łatwo zredukowana do rytualizmu i swym sztywnym automatyzmem utrudni uczestnictwo i doprowadzi do nowego rubrycyzmu posoborowego. Dlatego potrzebna jest pewna naturalna spontaniczność i twórczość samego kapłana. Ale musi on znać zakres możliwości adaptacyjnych leżących w jego gestii. Dotykamy tu problemu, który spowodował sporo zamieszania w szeregach kapłańskich. Owa twórczość została niekiedy zrozumiana w czasie nieograniczonych możliwości układania tekstów, zmiany w oficjalnych, zatwierdzonych tekstach Modlitw Eucharystycznych, prefacji, zastępowania perykop biblijnych innymi czytaniem, improwizacją odnośnie do modlitw, celebracją w szatach nieliturgicznych. Nawet protestantyzm najbardziej liberalny, nie zezwalał nigdy na takie dewiacje! Konstytucja Liturgiczna (art. 22) wyraźnie zaznacza, że nikomu, choćby był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii. Jednakże kapłan może i powinien swoją osobowością nadać indywidualnego „ducha” sprawowanej przez siebie liturgii. Chodzi tu raczej o wyraz indywidualnej duchowości celebransa w jakości i autentyczności celebracji.

Przepisy liturgiczne pozostawiają celebransowi bardzo bogaty margines możliwości twórczych, których zauważenie i wykorzystanie pozwoli na znaczne ożywienie celebracji liturgicznych. Wymieńmy niektóre.

Odnosząc do Mszy św. przewidziane są następujące miejsca: wprowadzenie do Mszy św., monicja przed aktem pokutnym, wprowadzenie do czytań, homilia, modlitwa powszechna, wprowadzenie do Modlitwy Eucharystycznej, monicja przed „Ojciec nasz” i przed rozesłaniem<sup>34</sup>. Możliwość nie oznacza oczywiście konieczności wtrącania przez celebransa wszędzie swoich uwag. Medycyna zna chorobę psychiczną zwaną „sermocinatio” — gadulstwo, czy jak chce B. Fischer „sermonitis” — gadatliwość<sup>35</sup>. Ponadto możliwości te mogą dotyczyć wyboru określonego formularza, czytań, doboru modlitw

<sup>32</sup> Ten fakt podaje konsultor Kongregacji Spraw Kultu Bożego R. Kaczyński, *Zwanzig Jahre Liturgiekonstitution: Eine Bestandsaufnahme*, w: Congregazione per il Culto Divino, *Costituzione Liturgica „Sacrosanctum Consilium”*. Studi, Roma 1986, 503.

<sup>33</sup> Wspomina o tym ówczesny sekretarz Kongregacji Spraw Kultu Bożego A. Bugni-  
ni, *La riforma liturgica (1948—1975)*, Roma 1983, 457 n.

<sup>34</sup> Por. *Litterae circulares ad Conferentiarum Episcopatum Praesides de Precibus Eucharisticis „Eucharistiae participationem”* z 27. IV. 1973, „Notitiae” 9 (1973) 199 n.

<sup>35</sup> Zob. B. Fischer, *Stan reform liturgicznych w Niemczech Zachodnich*, RBL 29 (1976) 209 n.

mszalnych, skracania niektórych celebracji, rytów (np. przy namaszczeniu umierających), redukcji czytań, opuszczenia niektórych wersetów psalmu, zmiany tekstów, stosowania rytu krótszego lub dłuższego, rozszerzania niektórych elementów rytualnych itd.<sup>36</sup>

Z tychże przedstawionych kilku zaledwie możliwości adaptacyjnych wynika przede wszystkim jeden postulat: konieczność rzetelnego przygotowania się kapłana do każdej celebracji. Prawdziwy bowiem duch adaptacji liturgicznej tkwi bowiem w takim przygotowaniu tekstów i znaków liturgicznych, aby one w swej literze języka i struktury rytualnej, tchnęły życiem, „przemawiały”. Także duchowością kapłana<sup>37</sup>.

Nowym obrzędowi przybyło wiele nowych aklamacji, monicji, które jedynie w dialogowanej celebracji celebrans z ludem, znajdują swój sens. Ów dialog może często przybierać nawet zabarwienie lokalne, czy wprost „personalne” celebrans. Prawodawca liturgiczny, podając często takie rubryki, jak: *de more, pro opportunitate, si casus fert, his vel aliis verbis, ad libitum, laudabiliter, nisi aliter provideatur* — zaprogramował do warunków pastoralne przystosowanie wielu szczegółów celebracji do warunków kościoła lokalnego, także parafialnego. Oczywiście, w sprawach ważniejszych, bliższe określenie tych szczegółów ustala Konferencja Episkopatu lub same księgi liturgiczne. Duszpasterz natomiast ma również możliwość ożywić życie liturgiczne parafii, stosując w praktyczny sposób ducha odnowy nawet w najprostszych rozwiązaniach, np.: proponując przygotowującym się do sakramentu małżeństwa, aby z zestawu czytań Pisma św. sami dobrali najbardziej im odpowiadające perykopy i aby nowożeńcy sami, z pamięci wypowiadali słowa przysięgi małżeńskiej. Celebrans mógłby zawsze kończyć Drogę Krzyżową XV stacją — stacją Zmartwychwstania Pańskiego, ukazując przez to całość misterium paschalnego. Intencje mszalne mógłby podać bądź w samej Modlitwie Eucharystycznej *suo loco*, a nie na początku Mszy św., która nie jest nigdy własnością indywidualną, lecz całej wspólnoty. Z bardzo bogatego i urozmaiconego zestawu czytań występującego w obrzędach każdego sakramentu, celebrans powinien dobrać perykopy najbardziej treściowo odpowiadające aktualnym potrzebom wspólnoty, itd. Duchowości i roztropności duszpasterskiej kapłana pozostawiono w znacznym stopniu pozytywny rezultat całej odnowy liturgicznej. Sobór ufając kapłanom zaryzykował tutaj bardzo wiele.

## WNIOSKI KOŃCOWE

1. Temat opracowania nie zamierzał podawać recepty na odnowę liturgii, raczej na lepsze w niej uczestniczenie przy pomocy wykorzystania szans, jakie podpowiadają nam możliwości adaptacyjne przewidziane prawem liturgicznym. Zamiast jednak koncentrować się na przyszłości, celowo zaprezentowa-

<sup>36</sup> Te akomodacje zebrał i zestawił szczegółowo A. Cuvà, *La creatività*, 89—97.

<sup>37</sup> D. Rimaud, *Faut-il créer dans la liturgie?* „La Maison-Dieu” 97 (1969) 102 n.

liśmy przeszłość i terażniejszość, gdyż one są motywacją i korzeniem przyszłości.

2. Opracowanie nie zajmowało się możliwościami adaptacyjnymi w naszym kraju. Należymy zresztą do kręgu kultury zachodniej (a nie stepowo-bizantyjskiej!) ze znacznym rzymskim i śródziemnomorskim dziedzictwem, zatem problem adaptacji nie zaznacza się tak wyraźnie w naszej Ojczyźnie. Niektóre cechy naszej słowiańskiej nostalgii można łatwiej rozpoznać w tzw. paraliturгии („pia exercitia”), np. w Gorzkich Żalach, nabożeństwach żłóbkowych — aniżeli w samej liturgii.

3. Adaptacje nie są nigdy celem samym w sobie. Liturgia nie jest przecież wykonywaniem określonych ceremonii. Rytualizm jako taki jest defektem liturgii. Liturgia jest modlitwą, jest celebrowaniem Prawd wiary. Poza tym liturgia nie głosi „celebracyjnie” abstrakcyjnych idei, tematów, lecz uobecnia zbawczą działalność samego Chrystusa. Stąd, pozostając w naszym temacie, kryterium podstawowym wszelkich adaptacji jest prymat wiary i poszukiwanie jej najlepszego przekazu zarówno w dotarciu Boga do człowieka jak też człowieka do Boga.

4. Na zakończenie warto przypomnieć, że całość zagadnień adaptacji liturgicznych jest częścią duchowej odnowy Kościoła. Jest to jednak *in ordo*, szukająca wewnętrzного i duchowego odrodzenia. A duchowe zgłębianie tekstów i wartości, jakie przekazuje liturgia — jest najtrudniejszą adaptacją, bo jest adaptacją ducha reformy, czyli zbliżaniem się człowieka do głównego Liturgia — do Chrystusa. A takie jest przecież kapłańskie posłannictwo.

Gniezno—Warszawa

KS. JERZY STEFAŃSKI

**Ks. Stefan Cichy**

## **ROZPOCZĘCIE ŚWIĘTOWANIA NIEDZIELI W SOBOTĘ**

W poetyckim opisie dzieła stworzenia świata sześciokrotnie występuje reffen: „I tak upłynął wieczór i poranek” (Rdz 1, 5. 8. 13. 19. 23. 31). Zgodnie z tym biblijnym zapisem dla Żydów dzień rozpoczynał się poprzedniego dnia wieczorem. Ten biblijny porządek znalazł odzwierciedlenie w liturgii Kościoła. Od wieków świętowanie uroczystości i niedziel rozpoczyna się I Nieszporami. Niektóre uroczystości mają tzw. wigilie. Ten zakorzeniony w tradycji porządek stał się podstawą wprowadzenia Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór i podstawą rozpoczęcia świętowania niedzieli w sobotę.

W tym krótkim komunikacie przedstawimy historię wprowadzenia Mszy św. niedzielnych w sobotni wieczór w ostatnich dziesięcioleciach oraz związane z tym problemy liturgiczno-pastoralne.

## 1. MSZA ŚW. NIEDZIELNA W SOBOTNI WIECZÓR

W okresie trwania Soboru Watykańskiego II szereg biskupów zwracało się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zezwolenie na to, aby wierni ich diecezji mogli spełnić obowiązek uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej już w sobotni wieczór. Z listu kard. Laraona, ówczesnego prefekta Świętej Kongregacji Obrzędów do kard. Ciriaci, ówczesnego prefekta Świętej Kongregacji Soboru z dnia 25. 9. 1965 r. wynika, że pisma takich było wiele. Kard. Laraona zauważył, że wielu ordynariuszy, którzy uzyskali zgodę Stolicy Apostolskiej na Msze św. niedzielne w sobotni wieczór, zwraca się do Świętej Kongregacji Obrzędów o zezwolenie na używanie wtedy formularza Mszy św. niedzielnej. Celem zaoszczędzenia podwójnej korespondencji kard. Laraona prosił, aby Święta Kongregacja Soboru udzielając indultu jednocześnie indultu jednocześnie zaznaczała, że w tych Mszach św. należy się posłużyć formularzem mszalnym z niedzieli, wygłosić homilię i odmówić modlitwę powszechną zgodnie ze wskazaniami instrukcji *Inter oecumenici* z dn. 26. 9. 1964 r.<sup>1</sup> Reskrypt Świętej Kongregacji Soboru z dnia 19. 10. 1965 r. zezwalał biskupom niemieckim na wprowadzenie Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór ad experimentum na okres pięciu lat<sup>2</sup>. Jesienią 1965 r. czasopismo „Notitiae” w rubryce „Documentorum explanatio” umieściło odpowiedź na pytanie jakiego formularza należy użyć w takich Mszach świętych. Odpowiedź była krótka: wypada, aby odprawiono Mszę św. z niedzieli z homilią i modlitwą powszechną<sup>3</sup>.

Liczba diecezji, w których odprawiano Msze św. niedzielne w sobotni wieczór musiała być w roku 1967 dość znaczna, skoro problem ten został poruszony w dokumencie dotyczącym całego Kościoła. Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej z dnia 25. 5. 1967 r. cały art. 28 poświęca temu problemowi zaznaczając, że należy w tych Mszach św. głosić homilię i że wierni mogą wtedy po raz drugi tego samego dnia przystąpić do Komunii św.<sup>4</sup>

W następnych latach szereg episkopatów wprowadził Msze św. niedzielne w sobotni wieczór. Episkopat niemiecki uczynił to ad experimentum na konferencji odbytej w dniach 4—7. 3. 1968 r.<sup>5</sup> Papież Paweł VI zezwolił na te Msze św. w Rzymie od 1. 6. 1968 r.<sup>6</sup> Episkopat szwajcarski uczynił to od Wielkanocy 1969 r. czyli od dnia 6. 4. 1969 r. Msze takie odprawiane były ad experimentum<sup>7</sup>. Reskrypt Kongregacji do Spraw Duchowieństwa z dnia 21. 4. 1969 r. zezwalał episkopatowi niemieckiemu na stałe wprowadzenie praktyki Mszy św. niedzielnych w sobotni wieczór<sup>8</sup>. W 1969 r. w całej Francji

<sup>1</sup> 1. *Enchiridion Documentorum Instaurationis Liturgicae I* (1963—1973), Torino 1976 (odtąd EDIL I), n. 456.

<sup>2</sup> „Archiv für katholisches Kirchenrecht” 135 (1966) 253n.

<sup>3</sup> „Notitiae” 1 (1965) 307.

<sup>4</sup> EDIL I, 926.

<sup>5</sup> „Archiv für katholisches Kirchenrecht” 137 (1968) 215 nn.

<sup>6</sup> „Gottesdienst” 2 (1968) 81.

<sup>7</sup> Tamże 3 (1969) 41.

<sup>8</sup> „Archiv für katholisches Kirchenrecht” 138 (1969) 161.

wprowadzają biskupi jako stałą praktykę takie Msze św.<sup>9</sup>, a Komisja Liturgiczna Episkopatu Francji wydała w tej sprawie specjalną instrukcję<sup>10</sup>. Od 31. 10. 1969 r. Msze te zostały wprowadzone w archidiecezji wiedeńskiej<sup>11</sup>.

Dnia 30. 4. 1969 r. zostały ogłoszone wskazania Kongregacji do Spraw Duchowieństwa o duszpasterstwie turystycznym, w których znajduje się zalecenie, aby w dni świąteczne (i ich wigilie) ułatwiać odprawianie Mszy św. wieczornych oraz „by zbadać uważnie w oparciu od należyte wykazy statystyczne przydatność odprawiania Mszy św. niedzielnych lub świątecznych już po I nie-  
zsporach niedzieli lub wigilii”<sup>12</sup>.

Kolejnym dokumentem poruszającym sprawę Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór jest instrukcja Kongregacji Biskupów na temat pasterskiej posługi biskupów z dnia 22. 2. 1973 r. W myśl tej instrukcji biskup ma się starać o to, by odprawiać Msze św. dla tych, którzy w niedziele i święta wyjeżdżają dla odpoczynku lub pracy także, gdy zachodzi potrzeba, w wieczór poprzedzający te dni<sup>13</sup>.

Kongregacja Kultu Bożego wydała w 1974 r. wskazania dotyczące tych Mszy św. Przypominano w nich, że należy mieć na uwadze jako zasadę ogólną postanowienia artykułu 28 instrukcji *Eucharisticum misterium*, w wypadku zbieżności niedzieli z uroczystością należy wziąć formularz mszalny zgodnie z art. 61 *Norm ogólnych dotyczących roku liturgicznego*, w wigilie uroczystości mających własne formularze mszalne należy się posłużyć tymi formularzami i wskazania te należy umieszczać w kalendarzach liturgicznych<sup>14</sup>.

Sprawę Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór rozwiązał definitywnie dla całego Kościoła Zachodniego kanon 1248 § 1 nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, który postanawia: „Nakazowi uczestnictwa we Mszy św. czyni zadość ten, kto bierze w niej udział gdziekolwiek jest ona odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego”. Po ogłoszeniu nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego Kongregacja Kultu Bożego jeszcze raz przypominała zasady dotyczące formularza mszalnego w wypadku zbieżności niedzieli z uroczystościami<sup>15</sup>.

W Polsce problem Mszy św. niedzielnych w sobotni wieczór był także dyskutowany w latach 70-tych. Dyskutowano go np. w diecezji katowickiej na jednej z Diecezjalnych Rad Duszpasterskich i w czasie trwania I Synodu Diecezji Katowickiej. Zdania były podzielone: jedni wyrażali obawę o desakralizację niedzieli, drudzy obawę o desakralizację człowieka. W związku z wejściem w życie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego biskupi (polscy) wydali komunikat w sprawie obowiązku Mszy św. niedzielnej, który może być speł-

<sup>9</sup> „Gottesdienst” 3 (1969) 20.

<sup>10</sup> *Célébrer le dimanche dès le samedi soir*, „Notitiae” 5 (1969) 22 nn.

<sup>11</sup> „Gottesdienst” 3 (1969) 172.

<sup>12</sup> EDIL I, nn. 1744 i 1745; *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne II*, z. 2. nn. 2861 i 2862.

<sup>13</sup> EDIL I, n. 3002; *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne VI*, z. 1, n. 10596.

<sup>14</sup> *De Missa Diei Dominicae et festi de praecepto vespere diei praecedentis anticipata*, „Notitiae” 10 (1974) 222; PPK VII, z. 2, s. 352 nn. 140876—14083.

<sup>15</sup> *De Calendario liturgico exarando pro anno 1984—1985*, „Notitiae” 20 (1984) 603.



niony w sobotę wieczorem. Komunikat ten jest bez daty. Biskup opolski dał mu datę 3 grudnia 1983 r.<sup>16</sup>. Biskup ten ogłosił także „Wyjaśnienie dodatkowe dla kapłanów odnośnie Mszy niedzielnej odprawionej w sobotni wieczór”<sup>17</sup>. Komunikat biskupów nie wszędzie został ogłoszony. Diecezjalna Komisja Liturgiczna w Opolu wydała w dniu 17. 8. 1984 r. instrukcję dla kapłanów zatytułowaną *Msza święta w sobotni wieczór początkiem świętowania niedzielnego*<sup>18</sup>.

## 2. PROBLEMY LITURGICZNO-PASTORALNE

Wprowadzenie Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór jest wyrazem troski Kościoła o należyte święcenie niedzieli. Wymaga to odpowiedniego pouczenia wiernych, właściwej oprawy tej Mszy św. i włączenia całego sobotniego wieczoru w niedzielne świętowanie.

### a) Potrzeba należytego pouczenia wiernych.

Sprawę tę podkreślają prawie wszystkie dokumenty mówiące o Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór. Już instrukcja *Eucharisticum misterium* podkreślała: „Jeżeli za zgodą Stolicy Apostolskiej zezwala się gdzieś na wypełnienie przykazania o uczestnictwie we Mszy św. niedzielnej wieczorem w uprzednią sobotę, to pasterze winni starannie pouczyć wiernych o sensie tego zezwolenia i zatroszczyć się, by świadomość dnia niedzielnego nie zatarła się przez to żadną miarą. Pozwolenie to bowiem zmierza do tego, żeby wierni mogli w dzisiejszych warunkach łatwiej świętować dzień zmartwychwstania Pana”<sup>19</sup>. Biskupi w listach do wiernych czy do duchowieństwa przypominali tę sprawę. Np. kard. Volk z Mainz (RFN) w liście pasterskim na temat niedzieli pisał w 1978 r.: „Do rodziny chrześcijańskiej należy, np. święcenie niedzieli, które nie polega na samym udziale we Mszy św. Uczestniczyć we Mszy św. w sobotę wieczorem, aby w niedzielę nie musieć nic religijnego uczynić, jest nadużywaniem możliwości uczestniczenia we Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór; gdyż niedziela powinna być świętowana”<sup>20</sup>. Na potrzebę odpowiedniego pouczenia wiernych zwraca uwagę ks. biskup Nossol w wyjaśnieniach dla duchowieństwa: „Eucharystyczne rozpoczęcie niedzieli w sobotni wieczór należy powitać z radością i wdzięcznością (...) W uzasadnieniu nowej praktyki należy powołać się na dawną tradycję kościelną (sięgającą czasów apostołskich), a także na aktualnie obowiązujące przepisy liturgiczne, stwierdzające, iż chrześcijańska niedziela zawsze rozpoczynała się już w sobotni wieczór (...) Nowe możliwości w żadnym wypadku nie mogą doprowadzić do zeświecczenia niedzieli, to jest

<sup>16</sup> Komunikat biskupów w sprawie obowiązku Mszy św. niedzielnej, który może być spełniony w sobotę wieczorem, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” (WUDO) 39 (1984) 325n.

<sup>17</sup> WUDO 39 (1984) 326 nn.

<sup>18</sup> Tamże, s. 328—337.

<sup>19</sup> EDIL I, n. 926.

<sup>20</sup> Cyt. za A. Adam, *Das Kirchenjahr mitfeiern*, Freiburg i. Br. 1979, s. 46.

do uczynienia z niej tylko dnia odpoczynku lub, co gorsza, dodatkowego dnia pracy zawodowej lub dorywczej. Główny cel wprowadzonej zmiany ma pogłębić i usprawnić chrześcijańskie świętowanie niedzieli. Wiernym przy okazji przypominamy, że sposób niedzielnego świętowania jest sprawdzianem naszej wiary, a następnie jest jej ciągłym umacnianiem oraz jednym ze sposobów jej wyznawania przed ludźmi<sup>21</sup>.

Pouczenie o Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór może się znaleźć w ogłoszeniach, kalendarzach i tablicach informujących o porze odprawiania Mszy św. niedzielnych. Niektóre parafie wiedeńskie drukują małe kalendarzyki dla wiernych, na których podane są terminy Mszy św. niedzielnych ze Mszą św. wieczorną w sobotę włącznie<sup>22</sup>. W kościele parafialnym w Bukowinie Tarzańskiej widnieje tablica z wypisanymi godzinami Mszy św. Msze św. w tygodniu wypisane są czarnymi literami, a Msze św. niedzielne czerwonymi. Wieczorna Msza św. sobotnia wypisana jest także czerwonymi literami. Ta prosta informacja jest także pouczeniem wiernych.

b) Zewnętrzna oprawa Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór.

Od 1965 r. podkreśla się, że należy użyć formularza Mszy św. niedzielnej w sobotni wieczór<sup>23</sup>. Jednak w przeddzień następujących uroczystości: Boże Narodzenie, Zesłanie Ducha Świętego, Narodzenie św. Jana Chrzciciela, Św. Apostołów Piotra i Pawła oraz Wniebowzięcie NMP bierze się formularz mszalny i czytania z wigilii tych uroczystości<sup>24</sup>. Msza św. w sobotni wieczór powinna być odprawiana uroczystie jak w samą niedzielę z odpowiednią służbą liturgiczną i śpiewem. W tej Mszy św. wygłasza się homilię i odmawia modlitwę powszechną<sup>25</sup>. Zbiera się na niej kolektę na cel wyznaczony na daną niedzielę<sup>26</sup>. Na koniec Mszy św. czyta się ogłoszenia duszpasterskie. Autorzy zwracają uwagę na to, że w sobotni wieczór można także dokonać poświęcenia wody i pokropienia wiernych, jak to jest przewidziane w niedzielnej Mszy św.<sup>27</sup>.

c) Włączenie sobotniego wieczoru w niedzielne świętowanie

Instrukcja Diecezjalnej Komisji Liturgicznej w Opolu poucza: „W Polsce, jako porę odprawiania pierwszej mszy niedzielnej lub świątecznej przyjęto od godz. 16.00. Jeżeli jednak ta Msza św. ma rozpoczynać niedzielne świętowanie, zaleca się późniejszą porę jej odprawiania (po zakończeniu przygotowań

<sup>21</sup> WUDO 39 (1984) 327.

<sup>22</sup> Np. w parafii Najśw. Serca Jezusowego w Wiedniu (Bezirk 21).

<sup>23</sup> Por. „Notitiae” 10 (1974) 223; WUDO 39 (1984) 336.

<sup>24</sup> „Notitiae” 10 (1974) 223.

<sup>25</sup> WUDO 39 (1984) 336.

<sup>26</sup> Tamże

<sup>27</sup> Np. J. E. Lengeling, *Die neue Ordnung der Eucharistiefeier*, Leipzig 1970, s. 199; J. Hermans, *Die Feier der Eucharistie*, Regensburg 1984, s. 131.

przedświątecznych w rodzinach)”<sup>28</sup>. Instrukcja ta zachęca do przywrócenia dawnego zwyczaju „wydzwaniania niedzieli”. Na pół godziny przed rozpoczęciem liturgii niedzielnej w sobotni wieczór rozlegają się przez kilka minut dźwięki dzwonów zwiastujące rozpoczęcie świętowania niedzieli przez Mszę św. lub przez nieszpory. W związku z tym należałoby zachęcać wiernych, by wcześniej zakończyli w swoich domach i gospodarstwach prace przedświąteczne<sup>29</sup>.

Rozpoczęcie niedzielnego świętowania może się w wielu parafiach rozpocząć I nieszporami niedzielными. W kościołach filialnych, gdzie brak kapłana, mogliby je odprawiać sami wierni. Animatorami liturgii nieszporów niedzielnych mogą być członkowie ruchów apostołskich, np. młodzież oazowa<sup>30</sup>.

Ważnym elementem rozpoczęcia niedzielnego świętowania jest również przeżycie sobotniego wieczoru w rodzinie. Ulotka wydana przez Wydział Duszpasterski Kurii Wiedeńskiej poświęcona niedzieli zachęca do zapalenia na stole w sobotni wieczór świecy mającej przypomnieć dzieło stworzenia („Niech się stanie światłość”, Rdz 1, 3) i postać Chrystusa, który jest „światłością świata” (J 8, 12). Zachęca także do wspólnego posiłku i rozmowy przy stole, które mogą pomóc w lepszym przeżyciu niedzieli<sup>31</sup>. Wspólne czytanie Pisma św. i wspólna wieczorna modlitwa to także elementy należące do rozpoczęcia niedzielnego świętowania.

#### d) Msze św. ślubne i Msze św. w zakładach specjalnych.

Możliwość odprawiania niedzielnej Mszy św. w sobotę już od godz. 16.00 daje możliwość spełnienia obowiązku niedzielnego uczestnikom Mszy św. ślubnej odprawianej o tej porze. Ta pora pozwala również na odprawienie Mszy św. w zakładach specjalnych jak szpitale, domy opieki, więzienia<sup>32</sup>.

Rozpoczęcie niedzielnego świętowania przez Mszę św. w sobotni wieczór i przez inne związane z tym formy życia religijnego są wyrazem troski Kościoła o właściwe przeżywanie niedzieli przez wyznawców Chrystusa. Wszystkie wskazania dotyczące święcenia niedzieli mają na celu uratowanie właściwego charakteru chrześcijańskiego niedzieli.

Ks. Bogusław Nadolski TChr w wydanej niedawno książeczce *Święto Eucharystii* zapytuje m.in. co powinno pozostać po II Ogólnopolskim Kongresie Eucharystycznym? W odpowiedzi wymienia na pierwszym miejscu troskę o głębsze przeżywanie niedzielnej Eucharystii, a na drugim miejscu umiłowanie Dnia Pańskiego — niedzieli<sup>33</sup>. Rozpoczęcie świętowania niedzieli w sobotni

<sup>28</sup> WUDO 39 (1984) 335.

<sup>29</sup> Tamże, s. 333.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> *Sonntag — Tag des Herrn*. Sieben Raschläge zum Feiern. Omówienie S. C. *Święcenie niedzieli*, „Gość Niedzielny” z 13. 7. 1986, s. 2.

<sup>32</sup> WUDO 39 (1984) 336.

<sup>33</sup> *Święto Eucharystii*, Warszawa 1987, s. 71—84.

wieczór może przyczynić się do tego, że owoce przeżytego Kongresu Eucharystycznego będą trwałe.

Katowice

KS. STEFAN CICHY

**Ks. Jerzy Józef Kopeć CP**

## **MAŁE OFICJA I GODZINKI STAROPOLSKIE**

Skarbiec modlitwy chrześcijańskiej, który zawiera księga *Liturgii godzin* został dziś otwarty dla całej społeczności Ludu Bożego. Przy okazji promulgacji tego zbioru, nad którego polską wersją trudził się przez lata O. Franciszek Małaczyński, napisał Paweł VI: „(...) jest rzeczą całkowicie słuszną i pożądaną, by ta właśnie modlitwa przeniknęła do głębi wszelką modlitwę chrześcijańską, ożywiła ją, była jej siłą kierowniczą, znajdowała w niej swój wyraz i stała się skutecznym pokarmem duchowego życia Ludu Bożego” (*Laudis cantica* nr 8). Modlitwa uświęcenia dnia, której sercem zawsze był podstawowy modlitewnik chrześcijański, tj. psalterz, jest obecnie przeznaczona dla wszystkich, zarówno duchownych jak świeckich. Ci ostatni, choć nie są zobowiązani prawem do jej odmawiania, mogą z niej czerpać obfity pokarm dla własnej modlitwy osobistej, zwłaszcza przez udział w głównych częściach Liturgii godzin, tj. jutrzni i nieszporach. Kościół sądzi, że dzięki właściwej katechezie i mistagogii, świeccy katolicy odkryją z czasem walor publicznej modlitwy całej wspólnoty chrześcijańskiej. To „źródło pobożności” zakryte przez wieki i niedostępne dla chrześcijanina żyjącego w świecie było w przeszłości dostępne dla katolików świeckich w formach zastępczych modlitw, które bezpośrednio lub pośrednio nawiązywały do psalterza, np. koronki, różaniec, żołtarcz, a zwłaszcza małe oficja i godzinki. Dwie ostatnie formy, znane w tradycyjnej duchowości pod mianem godzinek staropolskich, otrzymały wyjątkowe miejsce w religijnej kulturze naszego narodu.

### **I. POJĘCIE, GENEZA I STRUKTURA GODZINEK**

Godzinki, to wotywno nabożeństwo o prostym układzie poetyckim i przejrzystej strukturze stylowej, zbudowane na wzór kościelnego oficjum modlitw wspólnotowych, czyli godzin kanonicznych (dziś zwanych liturgią godzin). Te cykliczne zestawy modlitwy ku czci boskich osób, ich przymiotów i tajemnic często stanowiące pochwałę NMP świętych Pańskich, noszą nazwę małego oficjum lub dużych godzinek (*officium parvum*, *cursus horarum*, *officium magnum*, *horae magnae*), gdy dokładnie powtarzają strukturę i ważniejsze treści modlitwy godzin, albo określane są mianem małych godzinek (*horae parvae*,

cursus horarum, officium magnum, horae magnae), gdy dokładnie powtarzają strukturę i ważniejsze treści modlitwy godzin, albo określane są mianem małych godzinek (horae parvae, ordo parvus, cursus parvus), gdy naśladują je w skróconej formie i przy luźnym związku tematycznym<sup>1</sup>. Schemat małego oficjum koresponduje z 8 godzinami kanonicznymi. Odnacza się od skróceniem pierwszej godziny, tj. jutrzni z trzech nokturnów do jednego (tylko oficjum za zmarłych zatrzymuje pełny układ), a także wyróżnia się redukcją ilości psalmów do jednego na każdą godzinę (tylko małe oficjum maryjne zachowuje typ trzystopniowy). Analogicznie uległa zmniejszeniu ilość czytań i związanych z nimi responsoriów do trzech w czasie jutrzni i krótkiego czytania w innych godzinach. Poszczególne hory mają na ogół podobną kompozycję tekstów, która obejmuje wezwanie wstępne, hymn, antyfonę i psalm, krótkie czytanie z wersem i odpowiedzią oraz modlitwę zamykającą godzinę. Przedstawiony tu schemat miał w różnych diecezjach i wspólnotach zakonnych swe lokalne odmiany, objawiające się zarówno w strukturze poszczególnych godzin, jak i w doborze tekstów z Pisma św. i formuł liturgicznych. Układ natomiast godzinek obejmował 7 części (bez laudesów), przy czym pod mianem jutrzni rozumiano tu poranną godzinę modlitwy świeckiego chrześcijanina. W skład kompozycji poszczególnej godziny wchodziły: wstępna inwokacja, hymn (w godzinkach potrydenckich często jest nim samodzielny utwór), wersety i responsoria, modlitwa, wezwanie konkluzyjne, a po ostatniej godzinie specjalne polecenie godzinek. Charakterystyczną cechą godzinek jest brak w nim psalmów oraz biblijnych czytań i kapitułów. Nazwa godzinki wywodzi się od łacińskiego słowa *hora* — godzina, nawiązując do tej formy modlitwy liturgicznej, jaką było oficjum brewiarzowe, podzielone właśnie na takie części modlitwy, rozłożonej na godziny nocy i dnia. W słownictwie staropolskim małe oficja noszą z reguły nazwę „godzin” z podaniem odpowiedniego określenia własnego, np. „godziny Panny Maryi”, czy „godziny o własnym Aniele” (Stróžu) podczas gdy krótszy kursus oznacza zdrobniały termin „godzinki” wraz z nazwą je specyfikującą, np. „godzinki o Krzyżu”, „godzinki o św. Annie” itp. To ostatnie miano spotyka się w terminologii obiegowej i popularnej pobożności ludowej.

Dzieje małych oficjów i godzinek nie są do końca rozpoznane. Pojawiły się one w kręgu karolińskiej duchowości zakonnej, zreformowanej przez św. Benedykta z Aniane (zm. 821), który do oficjalnej liturgii wprowadził liczne formuły wotywnie (formularze mszalne, zestawy psalmów i modlitw przeznaczone na poszczególne dni tygodnia), a w klasztorach benedyktyńskich zaprowadził zwyczaj recytowania 15 psalmów gradualnych przy obchodzeniu ołtarzy kościoła opackiego. Pobożność tej epoki, po przewycięzeniu na Zachodzie tendencji ariańskich, akcentowała boską godność Chrystusa — Salwatora, zaś w kontakcie z Nim odwoływała się do orędownictwa NMP i świętych. Zarówno misjonarze iroszkoccy, jak i przedstawiciele ewangelizowanych narodów zachodniej Europy, szukali bardziej osobistego kontaktu z Bogiem i nowych

<sup>1</sup> Zob. J. Kopeć, *Godzinki*. Encyklopedia katolicka. Red. L. Bieńkowskiego i in. T. 5. Lublin 1989, szp. 3687—3692.

form modlitwy osobistej, opartej na rozważaniu poszczególnych tajemnic zbawienia i szukania pomocy u Chrystusa przez różnych pośredników. Te praktyki osobistej modlitwy pielęgnowali najpierw zakonnicy i duchowieństwo, dołączając je do swego codziennego oficjum dnia, a same ich teksty umieszczając na końcu psalterzy. To właśnie wówczas wprowadzono we wspólnotach benedyktyńskich zwyczaj odmawiania oficjum za zmarłych dobroczyńców klasztoru, a także praktykę recytowania siedmiu psalmów pokutnych. Świadcstwo o pierwszej z tych praktyk pochodzi od św. Odon (zm. 941), opata z Cluny. Prawdopodobnie w środowisku benedyktyńskim pojawiło się małe oficjum maryjne obok formy uczczenia św. Benedykta, założyciela tej wspólnoty zakonnej. Według świadectwa z X wieku, św. Ulryk bp Augsburga (zm. 973) łączył teksty małego oficjum maryjnego oraz godzinek o Krzyżu i Wszystkich Świętych z modlitwą godzin brewiarzowych, a bp Verdun Berengar (zm. 962) zna także pierwszą z tych praktyk<sup>2</sup>.

Wprawdzie nowe formy stanowiły rodzaj osobistej pobożności kręgów monastycznych i duchowieństwa diecezjalnego, ale upowszechnianie się tych praktyk było także paralelne z ewolucją sposobu modlitwy ludzi świeckich. Jeszcze na początku średniowiecza psalterz pozostaje głównym modlitewnikiem świeckiego chrześcijanina<sup>3</sup>. Ponieważ jednak laicy nie mają czasu na pełny udział w oficjum godzin, rodzi się potrzeba dokonania dla nich wyboru z ważniejszych części modlitwy brewiarzowej. W ten sposób powstają na użytek laików psalterze-modlitewniki (*libelli precum*). Ich układ w dużym stopniu określa potrzeba prywatnej pobożności, która znajduje większą satysfakcję w różnorodnych modlitwach, aniżeli w psalmodii. Nic więc dziwnego, że liczne modlitwy w różnych potrzebach, osobiste formy kultu, litanie i sufragia, a także nabożeństwa tematyczne, w tym małe oficja i godzinki, zostają włączone do skarbca modlitwy ludzi świeckich. Małe oficjum maryjne i oficjum za zmarłych zawiera Psalterz św. Ludwika, króla Francji (zm. 1270), podobnie jak analogiczna księga św. Jadwigi Śląskiej (zm. 1243). Nieco wcześniej modlitewnik św. Elżbiety z Schönau (zm. 1164) wymienia małe oficjum o Św. Trójcy, NMP i za zmarłych. Te właśnie oficja wotywnie są włączone do zbioru nieliturgicznych modlitw, od których nawet przyjmują nazwę księgi godzinek (*livres d'heures, libro d'ore, Primers*)<sup>4</sup>, zaś od końca średniowiecza będą należały stale do popularnego modlitewnika ludzi świeckich, tj. hortulusa.

Od XIX w. spotyka się zwyczaj łączenia małych oficjów i godzinek z okresami roku liturgicznego. I tak godziniki maryjne zaleca się na okres adwentu i Bożego Narodzenia, pasyjne recytuje się w Wielkim Poście, a o Duchu Świętym odmawia się w czasie wielkanocnym. Ponadto znana jest także praktyka

<sup>2</sup> *Vita Sancti Udalrici* c. 3 — MGH SS IV 389. Por. B. Kleinschmiedt, *Die kleinen Tageszeiten der Mutter Gottes*. „Theologie und Glaube”. Jg 17: 1925, s. 329—330; Th. Schnitzler, *Was das Stundengebet bedeutet*. Friburg 1980, s. 83—94.

<sup>3</sup> J. Stadlhuber, *Das Stundengebet der Laien im christlichen Altertum*, „Zeitschrift für katholische Theologie”. Jg. 71: 1949, s. 129—183.

<sup>4</sup> V. Leroquais, *Les livres d'heures manuscrits de la Bibliothèque Nationale*. Vol. 1—2 i planches. Paris 1927.



przypisywania godzinek i oficjów określonym dniom tygodnia. Stąd w niedzielę zaleca się oficjum o Trójcy Św., w poniedziałki — za zmarłych, w czwartki — o Najśw. Sakramencie, w piątki — o Krzyżu lub Męce Pańskiej, w soboty — o NMP. Odmawianie małych oficjów i godzinek nie miało charakteru obowiązującego, poza przypadkami obligującymi do ich recytacji lub śpiewu z racji funkcji, pensji lub pobożnego zwyczaju. Twórczość typu małych oficjów i godzinek przeżywała pierwsze apogeum popularności w średniowieczu, a zwłaszcza pod koniec tej epoki. Tymi formami modlitwy osobistej interesowało się środowisko nurtu „devotio moderna”, stąd teksty ich były przepisywane w skryptoriach Braci Wspólnego Życia, związanych z augustiańską kongregacją z Windesheim<sup>5</sup>. W okresie potrydenckim notujemy nową falę zainteresowania małymi formami i godzinkami, polecanymi zwłaszcza członkom bractw, tercjarzom i sodalisom. Eksplozja twórczości godzinkowej jest jedną z charakterystycznych cech pobożności baroku. Dostrzegł to pamflecista Kajetan Węgierski (zm. 1787) stwierdzając: „Składałbym godzinki i kantyczki i więcej bym na nich zyskał niż na wierszach najdowcipniejszych”<sup>6</sup>. Twórczość typu godzinkowego została zamknięta dopiero reformą liturgii Soboru Watykańskiego i samą edycją skarbca Liturgii godzin o Niepokalanym Poczęciu, zachowały dawne swe znaczenie. Inne funkcjonują tylko w formie szczątkowej jako samodzielne utwory, np. śpiewy, hymny lub pieśni.

## II. MAŁE OFICJA I GODZINKI KU CZCI BOSKICH OSÓB ORAZ TAJEMNIC Z ŻYCIA CHRYSZTUSA

W oparciu o elementy brewiarzowych oficjów, związanych z czcią osób boskich w roku kościelnym powstają formy ich prywatnej czci w postaci małych oficjów i godzinek. Tajemnicy Trójcy Św. poświęcone jest małe oficjum, które bardzo rzadko występuje w modlitewnikach ludzi świeckich. Jednym z takich przykładów jest tekst w modlitewniku Władysława Jagiellończyka, króla Czech i Węgier. Ale w tym przypadku wpisano do książki królewskiej duże oficjum brewiarzowe<sup>7</sup>. Bardziej popularne były w modlitewnikach godzinki o Trójcy Św., występujące już w książce do nabożeństwa zredagowanej przez cystersa Mikołaja Weidenbuscha, zwanego Salicetem<sup>8</sup>. Oba warianty tekstowe przeznaczone do odmawiania na niedzielę, która już od IX w. nabrała charakteru dnia związanego z uczczeniem Trójcy Św., inicjatorce całego dzieła zbawienia.

<sup>5</sup> F. Gorison, *Das Stundenbuch im rheinischen Niederland*. „Beitrage zur Rheinischen Musikgeschichte”. Jg. 75: 1968, s. 63—109; J. Harthen, *Books of Hours and Their Owners*, London 1978, s. 15—26.

<sup>6</sup> *Organy. Poema heroiczne*. Pisma wierszem i prozą. Wyd. H. Altenberg. Lwów 1882, s. 141.

<sup>7</sup> Rks w Bibliotece Jagiellońskiej nr 42 89 z lat 1475—1480. Zob. U. Borkowska OSU, *Królewskie modlitewniki*. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku). Lublin 1988, s. 85—88.

<sup>8</sup> *Liber meditationum ac orationum devotorum, qui Antidotarius animae dicitur*. Strasbourg 1489. Por. Leroquais I 17—21.

Z elementów oficjum brewiarzowego składało się małe oficjum o Duchu Świętym i bardziej popularne od niego godzinki o Trzeciej Osobie Boskiej. Te ostatnie, składające się z części hymnu „Nobis Sancte Spiritus”, wersetów i oracji, występują dość często w księgach godzinek. Ich tekst zawierają między innymi dwa modlitewniki królowej Bony<sup>9</sup>. Własne oficjum o Wiecznej Mądrości ułożył jeden z propagatorów nurtu „devotio moderna”, niderlandzki mistyk Geert Groote (zm. 1384) w oparciu o dziełko *Horologium aeternae sapientiae* bł. Henryk Seuse (zm. 1366). Godzinki te przygotował Groote w rodzinnym języku niderlandzkim<sup>10</sup>.

Większe bogactwo tematycznych wątków można śledzić w osobistej pobożności na przykładzie motywów, związanych z życiem i męką Chrystusa. Dla duchowości pełnego średniowiecza Chrystus jest odniesieniem wszystkich wartości. Miłość do Jego człowieczeństwa staje się szczytem, drogą i po prostu ukochaniem Boga samego. Stąd kontemplacja Słowa, które stało się Ciałem jest centralnym punktem religijnego przeżycia zarówno zwykłego chrześcijanina jak i mistyka. Jednym z przykładów, który oddaje dobrze ten rys duchowości jest małe oficjum o Krzyżu lub Męce Pańskiej, zredagowane przez św. Bonawenturę (zm. 1274) w latach 1242—1248 na prośbę św. Ludwika, króla Francji<sup>11</sup>. Doktor Pasyjny poszedł tu w ślady swego ojca duchowego, św. Franciszka z Asyżu (zm. 1226), który z fragmentów psalmów sporządził oficjum przedstawiające historię męki Zbawiciela<sup>12</sup>. Zarówno Franciszek jak i Bonawentura starali się za pomocą tekstów biblijnych oddać duchowe przeżycie Chrystusa: Jego smutek, obawę i strach przed nadchodzącym cierpieniem. Centralnym jednak wątkiem, który przebija się przez treść tych utworów jest ukazanie ofiarne nastawienia Chrystusa, pełnego posłuszeństwa dla woli Ojca i ochotnie podejmującego dzieło zbawienia człowieka. Oficjum Bonawentury, występujące w licznych redakcjach w ponad 40 rękopisach średniowiecznych, jest następnie drukowane od końca XV w. Jego tekst występuje między innymi we wspomnianym już modlitewniku Władysława II. Ośmiogodzinny schemat oficjum sprawił, że wykorzystano je po odpowiedniej redakcji i zaopatrzeniu w notację muzyczną do śpiewu w chórze. Te formy pobożności kultywowały zwłaszcza specjalne kolegia duchownych prowadzących życie

<sup>9</sup> *Godzinki wilanowskie*, rps z XV w. z Włoch, zachowany w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie, syg. 2010/4084 i ilustrowany modlitewnik z 20-tych lat XVI w. z warsztatu Stanisława Samostrzelnika w Bodleian Library w Oksfordzie syg. Douce 40. Por. Borkowska, dz. cyt., s. 149—150 i 172—173.

<sup>10</sup> N. van Wijk, *Het Getijdenboek van Geert Groote naar het Haahse Handschrift 133 E 21*. Leiden 1940.

<sup>11</sup> *Officium de Passione Domini*. W: *Opera omnia S. Bonaventurae*. T. 8. Quaracchi 1898, s. 152—158; Św. Bonawentura, *Pisma ascetyczno-mistyczne*, Tł. C. Niezgoda. Warszawa 1984, s. 190—203. Por. B. Strack (von Ramsen), *Das Leiden Christi im Denken des hl. Bonaventura*. „Franziskanische Studien”. Jg. 41: 1959, s. 129—132; J. J. Kopeć, *Recepcja oficjum św. Bonawentury de Passione Domini w Polsce*. RTK 21: 1974, z. 2. s. 69—89.

<sup>12</sup> *Opuscula S. Patris Francisci Assisiensis sec. codices mss. emendata et denuo edita a PP. Collegii S. Bonaventurae*. Quaracchi 1949, s. 126—135. Por. L. Bracaloni, *L'Ufficio composto da S. Francesco d'Assisi*. „Studi francescani”. An. 12: 1940, s. 251—265.

wspólne, zwanych mansjonarzami świętokrzyskimi. Prebendy te fundowano zwłaszcza przy kościołach lub kaplicach Św. Krzyża. Najstarszą z nich jest mansjonaria z krypty św. Bartłomieja we wrocławskim kościele Św. Krzyża, zatwierdzona przez bpa Henryka z Wierzbna (1302—1319)<sup>13</sup>. Na wzorze tej precentorii powołano precentorie Św. Krzyża w innych kościołach wrocławskich: św. Piotra i Pawła (koniec XIV w.) oraz św. Idziego (17 XII 1408 r.). Obowiązkiem sześciu mansjonarzy było codzienne śpiewanie małego oficjum o Męce Pańskiej i mszy wotywniej o Krzyżu oraz wspominane w modlitwie fundatorów połączone ze mszą za zmarłych. Podobne kolegia pełniły służbę Bożą w Głogowie przy kościele św. Mikołaja (1441 r.) i innej świątyni Św. Krzyża i św. Anny 1435 r.), w kościele parafialnym w Kożuchowie (1448 r.) i kolegiacie św. Mikołaja w Świdnicy (17 II 1493 r.). Z tej ostatniej świątyni zachowała się chórowa księga mansjonarzy z 1501 r. (BKapWr 176), którą sporządzono według wzorca oficjum de Passione z krypty Św. Krzyża we Wrocławiu<sup>14</sup>. Podobna mansjonaria z 8 prebendarzami i jednym klerykiem została ufundowana na Wawelu przez Kazimierza Jagiellończyka i jego żonę Elżbietę w wybudowanej ich sumptem kaplicy świętokrzyskiej, co potwierdził 7 X 1477 r. bp krakowski Jan Rzeszowski. Członków ten prebendy nazywano nosalistami od introitu mszy o Krzyżu „Nos autem”, którą codziennie odprawiali obok śpiewu małego oficjum o Krzyżu. Ich księga chórowa zachowała się także do dziś w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu<sup>15</sup>. Tego typu kolegia fundowano dalej w okresie potrydenckim. Wystarczy wymienić tu mansjonarzy Św. Krzyża w kaplicy Kostków w farze przasnyskiej (1548 r.), czy prebendarzy z kolegiaty lubelskiej św. Michała (1604), a także kolegia mansjonarzy świętokrzyskich z Przemysła i licznych kościołów diecezji poznańskiej<sup>16</sup>.

Bardziej popularne od małego oficjum Bonawentury były godzinki o Krzyżu i Męce Pańskiej, rozpoczynające się od słów: *Patris sapientia veritas divina*, a zwane pod mianem *Horae canonicae Salvatoris*<sup>17</sup>. Twórcą poematu był augustiański eremita Idzi Rzymski, od r. 1295 arbp Bourges. Zmarł on w r. 1316 w Avignonie i napisany przez niego hymn promulgował papież Jan XXII (zm. 1334), dlatego jemu właśnie często przypisywano autorstwo. Godzinki te we własnych językach przyswoiły liczne literatury narodowe, nawet tak ubogie jak węgierska. Przekład polski „Jezus Chrystus Bóg Człowiek, mądrość Ojca

<sup>13</sup> Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu. Rps IV a. 8. *Registrum literarum censuum et redditum precentoris et mansjonariorum Cryptae Sanctae Crucis Wratislaviae, quarum copiae de verbo sunt conscriptae anno 1441*, k. 70—71. Por. Kopeć, *Recepcja*, s. 77—78.

<sup>14</sup> L. Radler, *Die Präsentorie zum St. Nikolaus im Schweidnitz*. Breslau 1936; W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku*. Wrocław 1959, s. 68—70, 227; Kopeć, *Recepcja*, s. 78—79.

<sup>15</sup> (Officium de Passione Domini). Rps b. syg. z ok. 1477 r. w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu.

<sup>16</sup> Por. Kopeć, *Recepcja*, s. 83—84.

<sup>17</sup> *Analecta hymnica mediaevi*. Hrsg. von G. M. Dreves, Cl. Blume, H. Bannister. Bd. 1—55. Leipzig 1886—1922 wymienia liczne odmiany tych godziniek. Por. AH XXX 30—32, 37—38, 86—96.

swego<sup>18</sup> jest najstarszą polską pieśnią pasyjną i godzinkową. Tłumaczem jej miał być opat witowski Jan, domniemany autor drugiej części Bogarodzicy. Zapis z ok. 1420 r. liczy dziewięć zwrotek w trzynastozgłoskowym układzie, użytym pierwszy raz w polskiej wersyfikacji w postaci ścisłego sylabizmu. W dwu innych odpisach z XV w. i tłumaczeniem z XVI w. powrócono do ośmiu strof, zgodnie z łacińskich pierwowzorem. Warianty udoskonalone zawiera: *Raj duszny* Biernata z Lublina z 1513 r. i edycje hortulusa, zaś ok. 1579 r. nowy hortulusowy przekład Hieronima Powodowskiego<sup>19</sup>, dziełko cystersa Grzegorza z Wągrowca *Godzinki małe o Pana Chrystusowym Krzyżu*<sup>20</sup>, modlitewnik Marcina Laterny, *Harfa duchowna*<sup>21</sup>, *Pamiętka Męki Pańskiej w Godzinkach na uroczyste święta*<sup>22</sup> i poezje Stanisława Grochowskiego<sup>23</sup>. O popularności tych godzinek świadczą ich przeróbki w kanałach protestanckich Walentego z Brzozowa i Piotra Artomiusa<sup>24</sup> z incipitem „Krystus nasze zbawienie”.

Charakterystyczną cechą kompozycyjną godzinek o Krzyżu jest odniesienie w nich epizodów Męki Pańskiej do czasowego rozkładu godzin kanonicznych. Wyraża to mnemotechniczny wiersz „Patrz, co godzina wspomina”, którego autorem według polskiego hortulusa był bp Merserburga Michał Helling (zm. 1561). Jutrznia przypomina — pojmanie w Ogrójcu, pryma — sąd u Piłata, tercja — śmierć na krzyżu, nieszpory — zdjęcie z krzyża, kompleta — złożenie do grobu. Godzinkowy typ pieśni pasyjnej utrzymał się w XVII w. w kręgu protestanckim a u katolików do czasów współczesnych, jak o tym świadczą popularne śpiewniki<sup>25</sup> czy modlitewniki<sup>26</sup>. W modlitewnikach występują pełne godzinki, które polecano jako praktykę piątkową lub wielkopostną. W kancjonałach i śpiewnikach mamy tylko sam hymn, który na terenie diecezji przemyskiej, śpiewano w Niedzielę Palmową podczas czytania pasji. O popularności utworu świadczy dziewięć wariantów melodii *Patris sapientis*.

Wśród duchowieństwa od XV w. popularne były także łacińskie godzinki o Krzyżu z *Patris sapientia* i wersetami oraz modlitwami z małego oficjum o Krzyżu św. Bonawentury. Ich tekst odnotowują rękopiśmienne brewiarze pol-

<sup>18</sup> Zob. *Polskie pieśni pasyjne*. Średniowiecze i wiek XVI. Opr. M. Korolko i in. T. 1—2. Warszawa 1977, tekst I 87—100, melodie II 45—62.

<sup>19</sup> L. Bernacki, *Pierwsza księżka polska*. Lwów 1918, s. 224—231.

<sup>20</sup> Poznań 1567.

<sup>21</sup> Kraków 1588, s. 303—314.

<sup>22</sup> Kraków 1582, s. 337—456.

<sup>23</sup> *Hymny kościelne*. Kraków 1598, k. 22—22<sup>v</sup>.

<sup>24</sup> Walenty z Brzozowa, *Kancjonał albo księgi chwał Boskich*. Królewiec 1554, k. C<sup>6</sup>—C<sup>7</sup>; P. Artomius, *Kancjonał albo pieśni duchowe z Pisma św.*, Toruń 1587, k. D<sup>10</sup>—D<sup>11</sup>.

<sup>25</sup> Np. M. M. Mjoduszewski, *Śpiewnik kościelny*. Kraków 1838, s. 316—317; F. Głodkiewicz, *Śpiewnik liturgiczny*. Przemyśl 1867; *Śpiewnik kościelny i domowy*. Częstochowa 1909, s. 122—128.

<sup>26</sup> *Harfa duchowa*. Pelplin 1871, s. 382—392; *Księżka do nabożeństwa (...)* z polecenia abpa M. Dunina. Poznań 1844, s. 295—300.

skie<sup>27</sup> i przedtrydenckie ich druki<sup>28</sup>. Źródłem popularności godzinek były odpusty, przyznane przez Benedykta XII. Miały one zadośćuczynić za roztrągnięcia i zaniedbania duchownych przy mszy i brewiarzu. Godzinki te śpiewali w każdy piątek od 2 poł. XVII w. wikariusze w kolegiacie Św. Krzyża w Opolu, samo *Patris sapientis* w każdą środę już w r. 1580 bractwo różańcowe przy kościele Św. Krzyża w Szymocinie, a codziennie na głosy kantor i schola kościoła św. Jakuba w Nysie. Łaciński tekst i zapis muzyczny utworu zawierały śpiewniki<sup>29</sup>.

Obok godzinek o Krzyżu już w średniowieczu znane były liczne utwory rymowane, poświęcone innym tajemnicom Męki Chrystusa, np. Pięciu Ranom, Narzędziom Męki, Krwi Przenajśw., Grobowi Jerozolimskiemu, Chrystusowi Miłosiernemu itp.<sup>30</sup>. Godzinki w językach narodowych łączone z tytułami bractw zalecano konfraterii w okresie potrydenckim. Własne godzinki „Jezu mój Wcielony Boże, (Witam święte Ran Twych róże” — hymn), miało bractwo Pięciu Ran przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, agregowane w 1616 r. przez prepozyta Marcina Kłoczyńskiego do rzymskiej konfraterii. Autorem godzinek był prawdopodobnie miejscowy kanonik Akwilyn. Michał Górczyński, który opracował modlitewnik bracki *Źródło troiste nabożeństwa*<sup>31</sup>. Znaczną popularność od XIX w. zdobyły sobie godzinki o Męce Pańskiej „Zacznijcie usta nasze chwalić Pańskie rany”, znane krakowskiemu bractwu Kompasji<sup>32</sup>. Śpiewane do dziś w piątki, są zalecane przez modlitewniki na Wielki Post<sup>33</sup>. Tekst tych godzinek dostosowano do piątkowej modlitwy za zmarłych w *Śpiewniku kościelnym i domowym*<sup>34</sup>. Melodię przyjęto z popularnych godzinek o Niepokalanym Poczęciu.

Własne godzinki posiadało krakowskie bractwo Najśw. Sakramentu przy kościele Bożego Ciała: „Chrystusowi pokłon dajmy, Panu Narodów śpiewajmy”<sup>35</sup>. Typowymi kultami barokowymi była cześć dla Opatrzności Boskiej i Najśw. Serca Jezusowego, propagowana przez jezuickie bractwa pod tymi tytułami. Tajemnicom tym poświęcone są godzinki, które powstały w 2 poł. XVIII w. i występują w późniejszych modlitewnikach: „Kłaniajmy się najwyższego Boga Opatrzności: my lud i owce pastwiska Jego” i „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pana swego, Zacznijcie opowiadać dobroć Serca Jego”<sup>36</sup>.

<sup>27</sup> Np. Biblioteka Kapitulna na Wawelu rps 30; Biblioteka Jagiellońska rps 1257; Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie rps 154; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie rps 2780; Archiwum Dominikanów w Krakowie rps 40.

<sup>28</sup> Np. brewiarze krakowskie 1507, 1508, 1514, 1518, 1524, 1538; wrocławski 1501; poznańskie 1513 i 1530; warmiński 1516; płocki 1520; wrocławski 1543.

<sup>29</sup> Np. Mioduszewski, dz. cyt., s. 101—103.

<sup>30</sup> AH XII 18—20, 37—38; XV 44—45 i 55; XVI 23, 33; XXIII 27—28; XXIV 20—25, 29—30.

<sup>31</sup> Kraków 1703, tu wg wyd. Kraków 1870, s. 164—176.

<sup>32</sup> *Godzinki o Męce Pańskiej dla Arcybractwa Męki Pańskiej przy kościele XX. Franciszkanów w Krakowie*. Kraków 1877, s. 3—9.

<sup>33</sup> W. Głowa, *Jezus Drogą*. Modlitewnik pielgrzyma. Lubaczów 1985, s. 45—93.

<sup>34</sup> Częstochowa 1909, s. 933—938.

<sup>35</sup> Górczyński, dz. cyt., s. 93—102.

<sup>36</sup> *Śpiewnik kościelny i domowy*, s. 499—504.

### III. MAŁE OFICJA I GODZINKI MARYJNE

Powstanie małego oficjum maryjnego, które osiągnęło największą popularność już w średniowieczu wśród wszystkich godzinek, wiąże się z pokarolińską eksplozją czci Bogarodzicy. Jednym ze stymulatorów tego kultu było przetłumaczenie na łacinę ok. 800 r. najwspanialszego utworu maryjnej liturgii bizantyjskiej, hymnu Akathistos. Do tych korzeni nawiązuje także małe oficjum maryjne, które treściowo, kompozycyjnie i gatunkowo nawiązuje do wątków oficjów głównych świąt Bogarodzicy. Uwypukla ono niezwykłą godność Maryi, wysławiając Jej dziewicze macierzyństwo, dzięki któremu doszło do zamieszkania Boga wśród ludzi. Matka Boża przedstawiona jest w tym utworze przy pomocy metafor i paralel biblijnych w ścisłej relacji do swego Syna. Występuje ona w funkcji adresatki przedkładanych Jej prośb, które znosi do swego Syna. Mimo tytułów Pani, czy Gwiazdy Morza, postać Maryi przypomina czułą, pełną dobroci matkę — pocieszycielkę spieszącą z pomocą potrzebującemu człowiekowi. Małe oficjum maryjne nabrało wyjątkowego znaczenia, gdy papież Urban II na synodzie w Clermont w r. 1096 polecił je recytować w całym chrześcijaństwie w intencji pomyślnego skutku wyprawy krzyżowej. Odtąd na stałe przynależą ono zarówno do brewiarzy monastycznych, jak liturgii godzin duchowieństwa diecezjalnego, polecane przez wszystkich wielkich czcicieli Bogarodzicy z XII i XIII wieku. Już ok. 1230 r. recytowało je codziennie duchowieństwo angielskie w katedrze w Salisbury<sup>37</sup>. O jego wczesnej znajomości wśród ludzi świeckich świadczy świadectwo Galla Anonima, który wspomina, że Bolesław Krzywousty odmawiał to oficjum jako swe ulubione nabożeństwo<sup>38</sup>. Oficjum to istniało w wielkiej ilości wariantów tekstowych i schematycznych, które uzależnione były od zwyczajów liturgicznych diecezji i zakonów. Znaczące są tu zwłaszcza teksty oficjum według zwyczaju kurii rzymskiej i tradycji paryskiej. Franciszkanie upowszechniali pierwszy z tych wariantów, znany zwłaszcza we Włoszech, o czym nie omieszkali wspomnieć także skryptor starszego modlitewnika królowej Bony. Obok obecności oficjum w brewiarzach jest ono przepisywane osobno w kodeksach rękopiśmiennych i kosztownych modlitewnikach oraz wydawane zaraz po wynalezieniu druku. Jego tekst znajdujemy powszechnie w zakonnych i diecezjalnych brewiarzach duchowieństwa polskiego. Według brewiarza krakowskiego dokonał przekładu małego oficjum Biernat z Lublina w jego *Raju dusznym*, a inny polski przekład znany jest także z modlitewnika Gasztoła<sup>39</sup>.

W Polsce wydano odrębny tekst oficjum w r. 1546 w Krakowie w drukarni dziedziców M. Scharffenbergera. Wprawdzie Pius V zniósł obowiązek recytacji w chórze małego oficjum, ale pochwalił podtrzymanie zwyczaju prywatnego ich odmawiania z pobożności. Tenże papież w r. 1571 podał typiczny tekst

<sup>37</sup> A. Coreth, *Pietas Austriaca. Österreichische Frömmigkeit im Barock*. Wien 1982, s. 48; Gorissen, dz. cyt., s. 63—65.

<sup>38</sup> *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*. Ed. K. Maleczyński. MPH series nova. T. 2. Kraków 1952, s. 95 i 158.

<sup>39</sup> Bernacki, dz. cyt., s. 184—186; Borkowska, dz. cyt. s. 134—143.



tegoż małego oficjum. Ten ostatni fakt ma na uwadze Laterna, gdy pisze o małych oficjum odrzucanym przez przedstawicieli reformacji: „Mamy Godzinki jej (Maryi) tak od koncylium Klaremonteńskiego iako y za rozkazaniem Piusa piątego Papieża na świat pożytecznie wydane”<sup>40</sup>. Śpiew małego oficjum maryjnego realizowały od czasów średniowiecza liczne grupy maryjnych mansjonarzy, np. w katedrze wrocławskiej od 1361 r., na Wawelu od 1380 r, czy w katedrze poznańskiej od 1408 r. Na realizację tego typu zobowiązań, znanych w katedrach, kolegiatach i kościołach maryjnych, zwracają uwagę diecezjalne synody potrydenckie, np. łucki z 1589 i lwowski z 1593 r. Dla rzesz czcicieli Bogarodzicy, rekrutujących się z członków bractw maryjnych, sodalisów i tercjarzy, przełożył małe oficjum maryjne ks. Jakub Wujek<sup>41</sup>.

Wśród małych oficjów i godzinek wyjątkowe miejsce w polskiej kulturze zajęły godzinki o Niepokalanym Poczęciu. Ich geneza wiąże się ze zwyczajstwem od końca średniowiecza doktryny imakulistycznej. W języku polskim dochowały się fragmenty takiego oficjum z końca średniowiecza oparte na oficjum Leonarda Nogaroli i lokalnej liturgii w tzw. *Modlitwach* Wacława Ubogiego z Brodni<sup>42</sup>. Przekładu ich dokonano nie wcześniej niż w r. 1476. Popularne natomiast do dziś godzinki „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą” przypisuje się św. Alfonsowi Rogryguezowi SJ, choć hymn godzinek jest wcześniejszy (AH 49, 151). Tekst łaciński „Officium parvum Immaculatae Conceptionis BMV” zatwierdził Paweł V w r. 1615, a w 1616 r. wydano go po łacinie w Rzymie, a w 1625 po polsku w Krakowie jak na to wskazuje kościelne imprimatur, zamieszczone w edycji godzinek z r. 1628 (egz. Biblioteki Benedyktynów w Staniątkach). Tłumaczem godzinek był nieznanemu jezuita z krakowskiego domu św. Barbary, a nie jak dawniej sądzono, Jakub Wujek. Ten ostatni pogląd sprostowali ks. Józef Surzyński (w 1905 r.), ks. Bronisław Gładysz (w 1933 r.) i ks. Aleksy Klawek (w 1951 r.)<sup>43</sup>.

W krótkim czasie przyjął się zwyczaj, propagowany przez bractwa maryjne śpiewania godzinek w kościołach, sanktuariach, wojskowych obozach (zwłaszcza konfederatów barskich), szlacheckich dworach i wśród ludu. Godzinki muzycznie oparte są na melodii gregoriańskiego chorału i psalmodycznego recytatywu, zwłaszcza nawiązują do IX *Kyrie* ze Mszy o Matce Bożej. Śpiew godzinek podczas porannej mszy czytanej lub przed sumą (gdy był w parafii jeden kapłan) zalecił bp wileński Konstanty Brzostowski w 1710 r., a po jutrzni

<sup>40</sup> Laterna, dz. cyt., s. 506.

<sup>41</sup> *Officium abo godziny Błogosławionej Panny Mariej niedawno reformowane i z rozkazaniem Piusa papieża piątego wydane*. (Kraków 1596 w druk. A. Piotrkowczyka?). Toż w Krakowie 1598 u A. Piotrkowczyka i później ponownie kilka razy.

<sup>42</sup> Rps VI N. 2 w Bibliotece Uniwersytetu w Budapeszcie. Wyd. L. Malinowski. *Modlitwy Wacława*. Zabytek języka polskiego z XV wieku. Kraków 1887 s. 1—20. Por. J. Wojtkowski, *Powstanie godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP z Modlitw Wacława*. „Rocz. Teol.-Kan.” T. 2: 1955, s. 23—28. W przyszłości należałoby tu postugiwać się terminem małe oficjum maryjne.

<sup>43</sup> A. Klawek, *Powstanie Godzinek o Matce Bożej*. RBL 5: 1952, s. 177—179.

synod poznański z 1720 r.<sup>44</sup>. Zwyczaj śpiewania godzinek w czasie prymarii potwierdzają w r. 1748 akta wizytacji parafii Kurów, Markuszów, Bochothnica i Życzyn przez bpa krakowskiego Stanisława Kostkę Załuskiego<sup>45</sup>. W XIX w. godzinki były powszechnie śpiewane przez organistę na przemian z ludem w czasie niedzielnej mszy porannej lub przed sumą, co utrzymało się do Vaticanum II. Współczesna reforma liturgiczna dopuszcza ich śpiew przed mszą poranną.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu są pomnikiem imakulistycznej metaforyki. Dzięki szeregowi zwrotów frazeologicznych, symboli, figur a zwłaszcza obrazów biblijnych niewiast, sakralnych przedmiotów, rzeczy i zdarzeń ze ST, ukazują one typycznie godność i posługi NMP<sup>46</sup>. Poetycki wyraz godzinek i samo słownictwo nie jest jednoznaczne i dlatego dokonywano rewizji ich tekstu, np. w 1851 r. ks. Jan Krupiński, zaś w 1928 r. ks. Józef Michałak. Temat godzinek przynależy stale do ludowej i profesjonalnej literatury. Dzięki ich zaśłyszaniu o porannej zorzy miał być uwolniony z niewoli szatana czarnoksiężnik Twardowski. Nabożeństwo to uznaje się za pierwszą modlitwę dnia. Z ich śpiewaniem matki przygotowują poranną strawę i one też towarzyszą rytmowi codziennej pracy kobiety w domu<sup>47</sup>. Podjęcie tematu godzinek w poezji staje się okazją do apoteozy orędownictwa i pomocy NMP, zwłaszcza w godzinie śmierci<sup>48</sup>.

Z kręgu franciszkańskiego pochodzi małe oficjum w współcierpieniu MB (Officium de Compassione BMV). Tekst ten z hymnem „Imperatix clementiae” był wiązany z osobą św. Bonawentury. Inny wariant tego małego oficjum pochodzi z XV w. Utwór ten z hymnem „Sancta Dei Genitrix dulcis et decora” zawiera m.in. rękopiśmienny modlitewnik jasnogórski z przełomu XV i XVI w. oraz nieco późniejszy drukowany w Norymberdze modlitewnik łaciński<sup>49</sup>. Już pod koniec XIV w. pojawiły się małe godzinki o MB Bolesnej o tytule *Horae Compassionis BMV* z hymnem „Hora matutina Mariae nuntiator”, które

<sup>44</sup> Por. *Pastoralis Brzostowsciana*. W: *Decretales summorum pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones syndorum provincialium et dioecesarum Regni eiusdem ad summam colectae*. Ed. Z. Chodyński, H. Likowski. T. 2. Poznań 1883, tu II, 415, 417, 419.

<sup>45</sup> Zob. M. Laskowski, *Życie liturgiczne w parafiach dekanatu Kazimierskiego w XVIII wieku w świetle akt wizytacji biskupich*. W: *Studia z dziejów liturgii w Polsce*. Red. W. Schenk, T. 3, Lublin 1980, s. 90—91.

<sup>46</sup> T. M. Dąbek, *Motywy w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP*. „Jasna Góra”. R. 5: 1987, z. 10, s. 34—40; E. Pohorecki, *Mały słownik maryjny*. Niepokalanów 1987, s. 24—25.

<sup>47</sup> Zob. W. Pol, *Mohort*. Kraków 1922, s. 26; J. Parandowski, *Niebo w płomieniach*. Warszawa 1949, s. 126; M. Konopnicka, *Nowele i obrazki*. W: *Pisma wybrane*. T. 2. Warszawa 1951, s. 202; J. Słowacki, *Samuel Zborowski*. W: *Dziela wszystkie*. T. 9. Warszawa 1949, s. 255; M. Wańkiewicz, *Tworzywo*. Warszawa 1968, s. 66.

<sup>48</sup> E. Zegadłowicz, *Godzinki. Miedza. Ziarna na opoce*. Poznań 1925, s. 9—14; J. Wołoszynowski, *Godzinki*. W: *Intencje serca*. Antologia poezji religijnej. Opr. B. Walczak, A. Hartliński. Poznań 1985, s. 407.

<sup>49</sup> Archiwum Jasnogórskie. Rps I—1577 R s. 350—374; *Horae de doloribus et compassione BMV*. Nürnberg 1520.

zawiera drukowany brewiarz płocki z 1520 r. oraz polska edycja łacińskiego hortulusa, np. unikalny egzemplarz z 1533 r. przechowywany w Bibliotece Kórnickiej. Do tego wzoru nawiązują *Godzinki Współbolesnej Błogosławionej Panny Maryjej z Synem swoim*, znane już w XVI w., zaś z XIX stulecia są inne godzinki, opiewające VII Bolesci NMP z incypitem „Zacznijcie usta nasze chwalić Pannę Świętą, / Zacznijcie boleść Matki głosić niepojętą”<sup>50</sup>. Z końca XIX w. wywodzą się także godzinki o Najczystszym i Niepokalanym Sercu Maryi „Zacznijcie wargi nasze chwalić Serce święte, / I wielbić tajemnice Panny niepojęte”, poświęcone VII Radości i VII Bolesci NMP<sup>51</sup>.

Z kultem sławnego obrazu Bogarodzicy w Faenza i jego kopią w kościele Bożego Ciała w Krakowie związane były już na początku XVIII w. godzinki o NMP Łaskawej „Ocknij się duszo moja myślą i ustami, / Wielbij Pannę Łaskawą wszystkimi siłami”<sup>52</sup>. Godzinki te śpiewano w każdą środę w świątyni krakowskich kanoników laterańskich, prosząc Boga o zachowanie ojczyzny i miasta od zarazy, głodu, wojny i nagłej śmierci. Po tych godzinkach odprawiano maryjną wotywną Mszę św. Podobny zwyczaj był upowszechniony w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie, tychże samych kanoników laterańskich, gdzie od 1653 r. rozwijał się kult obrazu MB Łaskawej, a w r. 1689 powstało bractwo pod tym tytułem. Także na terenie Warszawy w kościele św. Pryma i Felicjana rozwijany był kult MB Łaskawej przez wspólnotę pijarską. Tam też erygowano w r. 1650 bractwo o powyższym tytule, związane z obrazem MB Łaskawej, zwanej patronką Warszawy. Godne odnotowania są jeszcze dwa typy godzinek uwzględniające historię cudów, jakie miały miejsce przy dwu sławnych obrazach maryjnych Królowej Polski w Częstochowie i Księżnej Litewskiej w Wilnie<sup>53</sup>. Godzinki ku czci Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie wywodzą się z 2 poł. XVIII w. i są śpiewane w kościołach archidiecezji wileńskiej, gdzie liturgię odprawia się w języku polskim, zaś w kraju w świątyniach diecezji białostockiej. Na tę samą epokę datuje się godzinki jasnogórskie, będące apoteozą łaskawości Maryi w obrazie w Częstochowie. Są one śpiewane w kaplicy jasnogórskiej Czarnej Madonny. Melodia jednych i drugich godzinek wzoruje się na sposobie śpiewania godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP.

#### IV. MAŁE OFICJA I GODZINKI O POPULARNYCH ŚWIĘTYCH ORAZ LOKALNYCH PATRONACH

Małe oficja i godzinki o świętych powstawały najczęściej w kręgu duchowości zakonnej oraz pobożności bractw kościelnych. Z końca XV w. wywodzą się polskie warianty małych oficjów o Aniele Stróżu i św. Annie, zachowane

<sup>50</sup> Głowa, dz. cyt., s. 47—95.

<sup>51</sup> *Śpiewnik kościelny i domowy*, s. 596—603.

<sup>52</sup> Górczyński, dz. cyt., s. 273—278.

<sup>53</sup> *Godzinki ku czci NMP Matki Miłosierdzia na Ostrej Bramie w Wilnie z dodatkiem litanii, pieśni i modlitw*. Wyd. T. Sieczka. Wilno 1930, s. 9—23.

we wspomnianych już *Modlitwach* Wacława<sup>54</sup>. Stanowią je wybory i przekłady z odpowiednich oficjów brewiarzowych. Inny wariant godzinek o św. Annie znany był krakowskiemu bractwu o tym samym tytule, związanym ze świątynią św. Bernardyna w Krakowie<sup>55</sup>. Wreszcie odmienny od bernardyńskich godzinek tekst propagowały hortulusy polskie. Zaczyna się on od słów: „Anno święta, racz się skłonić a nasze pienie nawiedzić”.

Do tematów małych oficjów należy od średniowiecza modlitwa za zmarłych, która posiadała także polską odmianę hortulusową. Od XVII w. temat ten podejmuje także polska wersja godzinkowa<sup>56</sup>, zaś w XIX w. odrębne godzinki na środę za dusze zmarłych „Boże najdobrotliwszy, otwórz wargi moje, / by za dusze błagały miłosierdzie Twoje”<sup>57</sup>.

Proweniencji karmelitańskiej są godzinki o św. Józefie, drukowane w Krakowie w 1624 r. dla bractwa o tym samym tytule przy klasztorze karmelitów bosych. Rozpoczyna je inwokacja: Jezus, Maryja, Józef i hymn „Józefie z pokolenia Dawida wydany, / Ojczy Pana Jezusa od wszystkich mniemany”<sup>58</sup>. Godzinki te miały własną melodię a przereadagował je na nowo krakowski karmelita O. Arnold od Jezusa i Maryi (zm. 1707). Utwór rozpoczął się hymnem „O Józefie uwielbiony z krwi Dawida ozdobiony”<sup>59</sup>. W okresie baroku karmelicy upowszechnili inne godzinki o św. Józefie, związane z septyną świąt ku czci św. Patriarchy<sup>60</sup>. Konfraterni tej zalecono ponadto godzinki o *Seraficznej Pannie Teresie* i o św. Janie od Krzyża<sup>61</sup>.

Twórczość godzinkową w języku łacińskim i polskim uprawiają więc zakony w XVIII i XIX w., czcząc w tej formie dewocji ulubione formy swoich kultów, gloryfikując założycieli swoich wspólnot i ich świętych przedstawicieli. Do kręgu jezuickiej pobożności należą godzinki o św. Stanisławie Kostce, rozpoczynające się hymnem „Stanisław w niewinności aniołom zrównany, / Prowadził żywot święty, cichy, niezmazany”. Ponadto jezuita posiadają własne godzinki o św. Ignacym Loyoli i św. Franciszku Ksawerym. Wizytki już w rok po kanonizacji św. Joanny Franciszki Frèmyot de Chantal przygotowały godzinki ku czci swej założycielki i wydały je po polsku w Krakowie w r. 1768. Misjonarze i szarytki wystawiali swego założyciela św. Wincentego a Paulo w utworze zaczynającym się do hymnu „Wincenty! Ciebie niebo z aniołami, / Wystawia, Kościół św. z kapłanami”. Pijarzy czcili godzinkami założyciela św. Józefa Kalasantego. Franciszkanie upowszechniali godzinki w NMP Kró-

<sup>54</sup> *Modlitwy Wacława*, s. 25—60.

<sup>55</sup> *Godzinki św. Anny*. Poznań 1745.

<sup>56</sup> Bernacki, dz. cyt., s. 214—224.

<sup>57</sup> *Śpiewnik kościelny i domowy*, s. 926—932.

<sup>58</sup> *Officium Josepha S. Patriarchy y oblubieńca Najświętszej Panny*. Kraków 1624 u M. Jędrzejowczyka, egz. BJ 69074.

<sup>59</sup> *Septena sacra ti test na siedm szrod o siedmiu Radościach y Bolesciach nabożeństwa (...)* *Męża i Oblubieńca Jozefa S.* Kraków 1687.

<sup>60</sup> *Septenał siedmiorakiego nabożeństwa, które prześwietna Jozefa S. Konfraternia w Kościołach Wielebnych Oyców Karmelitów Bosych siedm razy w roku odprawuje*. Kraków 1729 u J. Matyszkiewicza, s. 14—137.

<sup>61</sup> Tamże, s. 245—252, 254—261.

lowej Anielskiej i założycielu św. Franciszku z Asyżu, a bernardyni ponadto o św. Antonim Padewskim, św. Władysławie z Gielniowa i bł. Janie z Dukli.

Kult popularnych patronów znalazł wyraz także w godzinkach ku czci tych możliwych protektorów. I tak św. Stanisław ze Szczepanowa bp krakowski i św. Jan Nepomucen wychwalani są w odrębnych godzinkach na terenie Polski południowej. Patronka Ziemi Śląskiej doznaje czci w godzinkach o św. Jadwidze, które rozpoczynają się słowami hymnu „Stawo po wszystkim świecie zabrzmi okrzykami, / Jadwidę świętą ogłoś z cnymi pochwałami”<sup>62</sup>. Zarówno na Śląsku, jak i w całej Polsce, znane są godzinki o św. Barbarze, patronce dobrej śmierci, niebezpiecznych zawodów i górników. Rozpoczynają się one od słów: „W ciemnościach niedowiarstwa Barbara zrodzona, / Światłością boskiej łaski z nieba obdarzona”<sup>63</sup>.

Wspólną cechą godzinek o świętych jest podkreślany w nich rys hagiograficzny, natomiast w zakresie melodii nawiązują one i są najczęściej śpiewane według tonacji godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP.

\* \* \*

W skarbu polskiej kultury i modlitwy bogaty wachlarz form reprezentują małe oficja i godzinki. Tylko część tych utworów jest oryginalna, choć nie wszystkie należą do godnych utrzymania wlotów umysłu i serca wierzącego chrześcijanina w spotkaniu z Bogiem. Nawet jednak te utwory, które były przekładami z łaciny otrzymały u nas własne piętno słowne, artykulację i zastosowanie. Tak było z najbardziej znanymi godzinkami maryjnymi o Niepokalanym Poczęciu, do których jeszcze w naszych czasach przydała Konferencja Episkopatu Polski nową strofę o Matce Kościoła, zachowując ich śpiew w praktyce kościelnej służby bożej przed poranną Mszą św. w niedziele i święta maryjne. Trwałością wyróżnia się zwyczaj śpiewu godzinek w śaktuariach maryjnych oraz okresowe wykonywanie pasyjnych godzinek w Wielkim Poście lub godzinek o Najśw. Sercu Jezusowym w czerwcu. Wprawdzie dziś już pobożność godzinkowa nie stanowi stymulatora w formacji wspólnotowego ducha modlitwy, to godzinki śpiewane zachowują nadal swoje walory jako przygotowawczy utwór przed sprawowaniem liturgii. Sentyment dla tej praktyki należałoby pogłębić i wzbogacić przez udostępnienie wiernym praźródła godzinek, tj. Liturgii godzin i na niej oprzeć sam model porannej i wieczornej modlitwy chrześcijańskiej. Praktykę udostępniania tego prawdziwego źródła pobożności i osobistej modlitwy chrześcijanina (należy rozpocząć od jego popularyzacji w kręgach służby liturgicznej, duszpasterstw młodzieżowych i ruchów odnowy kościelnej, środowisk młodych małżeństw i rodzin, a nade wszystko we wspólnotach kościelnych. Sprawą pierwszoplanową byłoby zwłaszcza udostępnienie Liturgii godzin żeńskim wspólnotom zakonnym, które dotychczas posługują się małym oficjum maryjnym w codziennej modlitwie oso-

<sup>62</sup> *Śpiewnik kościelny i domowy*, s. 701—712.

<sup>63</sup> Tamże, s. 744—748.

bistej i wspólnotowej. Realizacja tych postulatów możliwa będzie dopiero po kolejnych wydaniach polskiej wersji Liturgii godzin.

*Lublin*

*KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP*

## **O. Paweł Szczeniecki OSB**

### **O. KAROL VAN OOST I CZASOPISMO „MISTERIUM CHRISTI”**

W XIX wieku zaczęła się zdumiewająca odnowa benedyktynów, których egzystencję podcięła rewolucja francuska. Dał się też odczuć w kościele, tzw. Ruch liturgiczny. Związki między tymi przejawami zaciskają się coraz bardziej, a na terenie Niemiec, Francji i Belgii uchodziły za nierozzerwalne. W zakresie liturgii wytworzyły się różne kierunki dążeń, jeden z nich, elitarny, bardziej archeologiczny znalazł oparcie w opactwie francuskim, Solesmes; drugi bardziej intelektualny — Maria Laach; a trzeci duszpasterski, parafialny rozwinął się w Belgii, gdzie praktykowano też rodzaj liturgicznej pobożności. Tutaj odznaczył się opat Kolumba Marmion, którego pisma w tłumaczeniach dotarły do Polski, przygotowując miejsce wracającym benedyktynom. O. Karol Van Oost należał do jego wychowanków. Uwagi te wystarczą jako wprowadzenie do tematu, gdy mowa o powiązaniach o. Karola z czasopismem pod nazwą „Misterium Christi”.

Przyjazd o. Karola do Polski poprzedzało mniej lub więcej uświadomione przeczucie, że benedyktyni reprezentują ruch liturgiczny. Sprawa nie obojętna, jednych irytowała, drugich entuzjazmowała. Powtórzmy, przyjazd o. Karola do Polski jednych irytował, innych ucieszył.

O tamtych odległych już czasach opowiadał ks. Michał Kordel, liturgista, wydawca mszału w języku polskim, a także redaktor pisma, o którym mowa: „W roku 1928 zakładamy w Krakowie Towarzystwo Miłośników Liturgii pod wezwaniem św. Grzegorza. Rok przedtem przybył do Polski o. Karol Van Oost, benedyktyn z opactwa św. Andrzeja (Belgia) i w Ateneum Kapłańskim, w jednym artykule nawoływał, by zwolennicy odrodzenia liturgicznego zjednoczyli swe siły i poczynania. Powoli zaczęto tworzyć komitet redakcyjny (dla mającego się ukazywać czasopisma). W dniu 6 marca 1929 r., wieczorem, na Wawel przybyło nas trzech do księdza (Jana) Korzonkiewicza: o. Karol Van Oost, pan Marian Bartynowski i podpisany (ks. Michał Kordel). Rozmowa toczyła się po francusku”.

Jeśli przebieg owej rozmowy tylko wyobraźnia może odtworzyć, to przecież owoce jej nie kazały na siebie czekać. Redakcję czasopisma wziął w ręce ks. Kordel i nie można przeceniać udziału pozostałych osób. O. Karol niezależnie od uczuć w głębi serca, miał ówczesne trudności językowe. Jeśli za-



czynał mówić po polsku, nie odważał się pisać. O ile zachodziła potrzeba publikacji, jego francuskie teksty tłumaczyły mu usłużne siostry Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze, względnie niepokalanki z Szymanowa. Publicystyka bez wątpienia wchodziła w rachubę jako narzędzie pracy, niemniej o. Karol uprawiał ją jakby mimochodem. Imię jego wraca na łamach „Misterium Christi” w ciągu całego dziesięciolecia, kiedy czasopismo to istniało. Spróbujemy wyliczyć te wypowiedzi, żeby nawet te drobiazgi wykorzystał w jego wspomnieniu.

Pierwszy artykuł o. Karola w czasopiśmie zatytułowany *Chrystus w liturgii — notatki z konferencji mianej do zakonnic Zgromadzenia Wychowawczego, w listopadzie 1929 roku*. Temat omawiany wielokrotnie przez apostołów ruchu liturgicznego, nie przedstawia nic nowego, tyle, że dotyczy samych fundamentów i dlatego trzeba by rozpocząć od tego zagadnienia. Zwraca uwagę podtytuł. O. Karol ogromnie cenił te żeńskie zakony, które w ówczesnej Polsce tworzyły środowiska otwarte na liturgię. Serdecznie przyjęty przez nie, sam odwdzięczał się głosząc im rekolekcje, konferencje, spowiadał, rozmawiał, korespondował. Wielokrotnie wspominał lata, kiedy spełniał funkcje kapelana, czy chociażby spędzał wakacje w życzliwym otoczeniu. Jako wielokrotny świadek jego wizytacji w klasztorach żeńskich, podkreślam jego szczere chęci, które w takich wypadkach dochodziły do głosu. Wypowiedzi o. Karola wymagały poprawek. Osoby, które je tłumaczyły chcąc nie chcąc, odmieniały tekst, ale na szczęście pozostały typowe dla o. Karola cechy: to mianowicie, że pisał językiem mówionym, jeśli tak wolno się wyrazić. To dobrze — poprzez pośrednictwo tłumacza łatwiej odtworzyć osobowość autora.

Chociaż artykuły o. Karola mają rozmaity charakter, łączy je wspólny mianownik: pobożność liturgiczna. Jeśli zastanawiał się „kiedy należy dzwonić przed konsekracją” (1930/31), to dlatego, że w odczuciu protagonistów ruchu liturgicznego, nawet drobne przepisy ceremoniału stoją w związku z duchową treścią takich czy innych obrzędów. Mimochodem warto przypomnieć, że słowo sygnaturka, zawiera dla znających łacinę aluzje do słowa signum-signare, bo dzwonek zaznaczał odpowiedni moment na modlitwę czy zmianę postawy. W liturgii znaki grają decydującą rolę, gdy chodzi o modlitwę pomagającą one jednostce wejść w rytm otaczającej je wspólnoty. Benedyktyni przywiązują wagę do przejawów zewnętrznych i starają się za nimi nadążyć w głębi serca. Problem oczywiście rozciąga się na wszystkich uczestników Mszy św.

O. Karol podejmował także rodzaj inicjacji, czyli wtajemniczenia. Tak kwalifikują się trzy dalsze wypowiedzi, nt. *Corpus Christi — Ciało Boże* (1930/31), *Popielec* (1931/32) i *Duch Święty a liturgia* (1932/33). Dzisiaj artykuły tego rodzaju stały się czymś zwyczajnym, ale pięćdziesiąt i sześćdziesiąt lat temu było w Polsce nowością. Religijna refleksja zwraca się zwykle w inną stronę. Czy trzeba dodawać, że razito to benedyktyna, wychowanego w opactwach belgijskich? O. Karol apostołował, omawiając tematy liturgiczne, zwracał się do słuchaczy jak i do czytelników, a poprzez te wypowiedzi poznaje się też autora, który niczego nie proponował innym, zanim osobiście nie doświadczył. Opierał on swoją pobożność o liturgię, więc o rok kościelny, o Mszę św. w szczególności sposób ukochał psalmodię.

Wypowiedzią, w którą włożył całe serce, do której nawet po latach myśla- mi wracał, był artykuł, pt. *Msza moja i uświęcenie moje* (1931/32). Temat opracował starannie, rozbudował nawet ponad zwyczaj. Artykuł, ogłoszony w czterech odcinkach, osiągnął w sumie dwadzieścia kilka stron druku. Warto może dziś jeszcze przedrukować ten artykuł, a zważywszy, że jest tylko tłumaczeniem, opatrzyć go komentarzem. Poruszone tu sprawy mają wartość ponadczasową. Czy te myśli były nowe? — w Belgii już nie, w Polsce przedwojennej na pewno zasługiwały na uwagę. W każdym razie służyły takim osobom, które szukały pogłębienia swej pobożności. Na korzyść środowiska polskiego można zapisać umiejętność modlenia się razem, np. w czasie sumy parafialnej. Artykuł o. Karola zwracał uwagę na przeoczenie wartości Mszy św. w odniesieniu do prywatnych potrzeb duchowych — jeśli tak określić wolno — modlących się jednostek: odnajdywała Mszę św. pobożność indywidualna. Zawsze pożądane jest pogłębienie w tej dziedzinie, toteż o tym o. Karol pisał i myślał.

W roczniku 1933/34 ogłosił komunikat, pt. *Apostolstwo Mszału*. Wymaga to także czytania w powiązaniu z tamtym czasem. Opracowany przez benedyktynów (belgskich) i polskie niepokalanki *Mszał rzymski* w polskim tłumaczeniu grał ważną rolę w ogólnej odnowie, więc o. Karol uczestniczył w jego trudnym powstaniu. Ten epizod, uciekający już w niepamięć zasługiwałby na gruntowną relację. Na początku był sukces mszalików o. Gaspara Lefebvre'a w Belgii. Nie doszły brazylijski opat umiał ułożyć mszalik dla wiernych i wzbogacił go mnóstwem dodatków i komentarzy, dzięki czemu całość stanowiła vademecum nie tylko dla Kościoła, lecz także podręcznik obejmujący całość nauki katolickiej na praktyczny użytek uczestników. Jaka to była ciekawa książka, do której wracało się z pasją po powrocie do domu!

W Polsce funkcjonowały już skrócone mszaliki, zgrabne „Dalbory”, względnie „Kordele” — coraz bardziej uświadamiała się potrzeba tłumaczenia „Lefebvre'a”. Kto dał inicjatywę — trudno dochodzić. Rachunki zapłacił opat Teodor Neve, więc istnieje związek od początku między belgijskim opactwem, o. Karolem i niepokalankami, które — podobno — w klasach na lekcjach łaciny, dokonywały przekładu na język polski. W następstwie „belgijskie” wydanie mszału z roku 1932 stało się wydarzeniem. Tytuł brzmi: *Mszał Rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych* opracował o. G. Lefebvre, benedyktyn. Przekład (niepokalanek) poprawili ks. dr Stefan Świetlicki i ks. Henryk Nowacki. (Miejsce wydania: Opactwo św. Andrzeja, Loppem les Bruges). Druk ukazał się w formacie kieszonkowym, ale musiał objąć około dwa tysiące stron. Noszono go więc — z dumą — pod pachą. Wśród inteligencji katolickiej w Polsce mszalik belgijski zrobił sensację, przedłużył on i rozszerzył pole działalności o. Karola, który pracując nad odnową benedyktynów, apostołwał także na rzecz Mszału. Poprzednio ze względu na trudności językowe, poprzestawał na przewożeniu czy przesyłaniu korekt drukarskich — ile razy? — do Belgii czy do Polski — teraz usiadł i napisał artykuł: *Apostolat Mszału* w „Misterium Christi” (1933/34).

Ruchliwość O. Karola nie sprzyjała publicystyce, wypadało jednak ogłosić swój program. Aczkolwiek nie sprowadzał się on do liturgii, przecież obejmo-

wał ją także. Czasopismo drukowało tylko prace zgodne ze swym profilem. O. Karol umiał się do tego zastosować. O tym pamiętać trzeba, czytając artykuł pt. *Benedyktyni a historia ruchu liturgicznego* (1934/35). Treść wzbogaca wydatnie znajomość autora, czasów i sytuacji w Polsce.

Sam o. Karol, ogromnie pobożny, żył z mszałem w rękę, wykorzystywał go tak do modlitwy jak i do prac apostołskich. Ukochał antyfonarz i wpisał w nim słowa: „*Psalterium meum — gaudium meum*” — ale wątpliwe, czy można go kwalifikować jako reprezentanta ruchu liturgicznego. Nie myśleli tak jego współpracownicy. Cenił intelektualizm opactw niemieckich, ale go nie podzielał. Ani liturgiczne apostołstwo belgijskich opactw go nie pociągało, zbliżał się upodobaniami do praktyki gregoriańskiej opactwa w Solesmes. Uległ urokowi pisarzy pobożnych, jak: E. Vendeur, I. van Hontrive, nie mówiąc o Marmionie, zupełnie już innym.

O. Karol informował po prostu polskich czytelników o zaangażowaniu benedyktynów belgijskich, niemieckich i francuskich w ruchu liturgicznym, o którym było coraz głośniejsze. Oczywiście takie nadzieje wiązano w Polsce z benedyktami wracającymi — van Oosta przyjmowano ze sprzecznymi uczuciami, pytając, co przynosi? W artykule więc omawianym można doczytać się też obietnicy, że wrócą benedyktyni, którzy nie tylko żyć będą liturgią, ale podejmą także działalność apostołstwa z takim ukierunkowaniem.

Komunikat uzupełnić trzeba przypomnieniem artykułu, pt. *Na marginesie nowej książki* (1937/38). Była to recenzja publikacji s. Marii Renaty Fudakowskiej, pt. *U źródeł taski*. W dziesięć lat później o. Karol uprzedzi przedmową jej książkę, pt. *Vivere cum Ecclesia* (1948). Nic dziwnego. Wracający do Tyńca benedyktyni wiele zawdzięczają siostronom niepokalankom, o których uprzednio była mowa. Klasztory w Szymanowie, Jazłowcu, Jarosławiu i Nowym Sączu poparły działalność o. Karola, tam też znalazł gościnne przyjęcie. Związała się przy tym duchowa przyjaźń o. Karola z matką Fudakowską, którą cechowała nie tylko pobożność, ale i wykwinna kultura. Można łatwo wykazać w jej pismach. I tą drogą dochodzimy do wnętrza o. Karola. W ówczesnym ruchu liturgicznym, który przecież obejmował całą gamę różnych tonacji, duchowości i pisarstwo s. Marii Renaty była mu najbliższa. W jej artykułach i książkach o. Karol odnajdywał uczucia czy też myśli tak bliskie, jak własne. Jak się zdaje, s. Maria Renata zawdzięczała też wiele o. Karolowi...

Naraz wojna przerwała dziesięcioletnią działalność czasopisma. Rozpoczął się zarazem dla wszystkich nowy rozdział historii, dla o. Karola skomplikowany trudem organizacji Tyńca. Gdy po latach oglądamy się w przeszłość i ratujemy od zapomnienia epizody z życia o. Karola przede wszystkim z okresu przed i po wskrzeszeniu Tyńca, warto zaznajomić się — chociażby pobieżnie z artykułami wyżej omówionymi. W odpowiedzialnej misji, która miała w Polsce przywrócić benedyktynów, o. Karol podjął się także publicystyki. Na pewno pisałby więcej, gdyby nie trudności językowe. Miał dar słowa, przemawiał umiejętnie, łącząc argumentację ze szczerym uczuciem, pisał dużo listów i pamiętników. Z konieczności pisywał też konferencje, które zachowały się częściowo. W innych układach ułożyłby je ktoś i wydał — jak to robił o. Rajmund Thibaut z naukami opata Marmiona. Prac o. Karola było znacznie mniej

i trzeba je dopiero szukać w „Ateneum Kapłańskim” — w „Homo Dei”, w „Misterium Christi”. Z „Tygodnikiem Powszechnym” współpracował od pierwszego numeru — jeszcze przed kilku laty wydrukował tak przejmującą rzecz o starości. To wszystko razem wzięte ma wartość nie do pogardzenia, bo wprowadza w osobisty świat jego myśli, przekonań, uczuć i — co najważniejsze — pobożności. Z tego względu nawet nieczęste i niewielkie rozmiarami teksty, które mógł ogłosić w „Misterium Christi”, zasługują na uwagę.

Kraków—Tyniec

O. PAWEŁ SZCZANIECKI OSB

## O. Franciszek Małaczyński OSB

### REALIZACJA ODNOWY LITURGII W POLSCE

Biskupi polscy brali udział w obradach Soboru Watykańskiego Drugiego nad *Konstytucją o liturgii* i uczestniczyli w jej uchwalaniu. Konferencja Plenarna zgłosiła jednak zastrzeżenia co do sposobu realizacji Konstytucji o liturgii i terminów wyznaczonych przez Radę do wykonania tej konstytucji.

Życie liturgiczne, jak każde życie, może się rozwijać tylko drogą spokojnej ewolucji, a nie skokami. Dlatego Episkopat Polski przyjął zasadę stopniowej realizacji reformy liturgii w Polsce, kładąc nacisk na spokojne przeszkolenie duchowieństwa i wiernych oraz staranne przygotowanie nowych ksiąg liturgicznych<sup>1</sup>.

Konferencja Episkopatu Polski zdawała sobie sprawę, że w Polsce uprzedzono szereg reform postulowanych przez Sobór. W Polsce od dawna wierni śpiewali po polsku w czasie Mszy św. oraz obrzędów związanych z rukiem kościelnym. W najstarszych agendach płockich przy tekstach procesji widnieje rubryka: „clerus litteraliter, populus vulgariter”, to znaczy, duchowieństwo śpiewa według podanego tekstu, a lud w swoim języku. Już przed Soborem Watykańskim Drugim Polska otrzymała indult na odczytanie Epistoły i Ewangelii po polsku. W niedziele i święta w polskich kościołach śpiewano Nieszpory w języku polskim. Jeszcze przed Soborem został opracowany i wprowadzony do użytku nowy rytuał dwujęzyczny zawierający obrzędy sakramentów, obrzędy pogrzebu i wybrane błogosławieństwa<sup>2</sup>. Ten zbiór obrzędów nie był zwykłym przekładem rytuału rzymskiego, lecz zawierał szereg adaptacji i nowych formuł. Wprowadzono w nich czytania z Pisma św. związane z szafowaniem sakramentów i sakramentaliów. Odpowiedni zespół Rady do wykonania Kon-

<sup>1</sup> Por. H. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, Opole 1986, s. 151 i następn.

<sup>2</sup> *Collectio rituum continens excerpta e Rituali Romano ecclesiis Poloniae adaptato*, Katowice 1963.

stytucji o liturgii cytował nasz rytuał, jako jedno ze źródeł do opracowania nowych obrzędów sakramentu małżeństwa dla całego Kościoła. Wydawanie nowych ksiąg liturgicznych nie było więc w Polsce sprawą nagłą. Bez żadnej szkody dla duszpasterstwa można było starannie opracowywać nowe księgi i starać się równoległe o należytą formację duszpasterzy i wiernych.

## FORMACJA DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH

Konstytucja o liturgii stwierdza, że nie można osiągnąć należytego udziału wiernych w liturgii „jeżeli najpierw sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą liturgii i nie staną się jej nauczycielami. Konieczne więc należy zapewnić duchowieństwu odpowiednie wyrobienie liturgiczne<sup>3</sup>.

W okresie Soboru i po nim wielu kapłanów polskich odbyło studia specjalistyczne w dziedzinie liturgii w Rzymie i w Paryżu. Kontynuowano również studia liturgiczne na KUL. Dla formowania promotorów odnowy liturgii w roku 1966 kardynał Wojtyła powołał w Krakowie Studium Liturgiczne. W roku 1968 Studium przemianowano na Instytut. Został on agregowany do Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie i z czasem zorganizował odrębne sekcje muzyki kościelnej i sztuki sakralnej.

Owocem posoborowego kształcenia pracowników naukowych w dziedzinie liturgii było 6 habilitacji, ponad 40 doktoratów, kilkadziesiąt licencjatów i magisteriów. Pod tym względem zajmujemy pierwsze miejsce w Europie. Dzięki temu wszystkie seminaria duchowne mają profesorów liturgii odpowiednio przygotowanych.

Formacja liturgiczna jest również uwzględniona w programach kształcenia katechetek. W ramach wakacyjnych kursów dla duchowieństwa są poruszane zagadnienia liturgiczne. Mówi się o tych sprawach na spotkaniach przełożonych zakonnych i wychowawców młodzieży zakonnej. Co roku odbywa się seminarium naukowe wykładowców liturgii poświęcone przestudiowaniu wyznaczonego tematu. Co dwa lata odbywa się w Krakowie sympozjum organizowane przez Instytut Liturgiczny, w którym uczestniczą prelegenci krajowi i zagraniczni. Co roku Akademia Teologii Katolickiej organizuje wakacyjne kursy dla duchowieństwa, w których aspekt liturgiczny jest zawsze uwzględniony.

Referaty wygłoszone na seminariach i sympozjach są wydawane w tematycznych numerach periodyków i stają się dostępne dla wszystkich czytelników.

Ruch „Światło—Życie” odgrywa znaczną rolę w dziele wprowadzenia młodzieży w życie sakramentalne i w modlitwę liturgiczną. Z członków ruchu „Światło—Życie” wywodzi się wielu lektorów, kantorów i animatorów życia liturgicznego w parafiach. Odbyły się kursy dla referentów liturgicznych prowizji zakonnych i wychowawców młodzieży zakonnej.

Oprócz pism specjalistycznych nie żałowały miejsca na tematy liturgiczne: *Ateneum kapłańskie*, *Homo Dei*, *Tygodnik Powszechny* oraz tygodniki diecezjalne.

<sup>3</sup> KL 14.

## WYDAWANIE KSIĄG LITURGICZNYCH

Konstytucja o liturgii zawiera nakaz zrewidowania i odnowienia ksiąg liturgicznych, a ponadto dopuszcza używanie języka żywego. Po ustanowieniu Rady do spraw wykonania Konstytucji o liturgii kilkadziesiąt zespołów tej Rady przystąpiło do pracy nad nowymi księgami.

Ponieważ obrzędy sakramentów są krótsze od liturgii mszalnej, Rada do wykonania Konstytucji o liturgii rozpoczęła publikację nowych ksiąg od obrzędów sakramentów i poleciła krajowym Konferencjom Episkopatu troskę o przygotowanie wydań w językach żywych. Aby ułatwić pracę polskiej Komisji do spraw Liturgii, ks. bp Franciszek Jop powołał do dzieła tłumaczenia tekstów szereg zespołów tłumaczy w różnych miastach. Poszczególne zespoły otrzymały do tłumaczenia część rytuału i miały we własnym zakresie postarać się o adiustację językową, a następnie przekazać tłumaczenia do Komisji Episkopatu do spraw Liturgii, która kierowała przekład do zespołu rewizyjnego. Taką drogą powstały *Obrzędy chrztu dzieci*. Natomiast w następnych tomami nie szło tak łatwo. Lepiej wypadły teksty, które przygotował jeden tłumacz. Tam, gdzie była praca zespołowa, nie zadbano o uzgodnienie terminologii poszczególnych rozdziałów i nie brano pod uwagę terminologii ustalonej już w opublikowanych księgach. Dlatego praca Komisji była bardzo duża i żmudna. *Obrzędy chrztu dzieci* oraz teksty, które przewidują duże adaptacje krajowe (jak *Obrzędy sakramentu małżeństwa* i *Obrzędy pogrzebu*) rozsyłano do wszystkich diecezji celem opublikowania. Wszystkie teksty przeszły przez dokładną recenzję członków Komisji do spraw Liturgii. Warto zaznaczyć, że wszystkie operacje dokonywały się przy użyciu maszyn do pisania. Dopiero w ostatnich latach można było korzystać z usług kserograficznych. Stopniowo ukazały się drukiem następujące księgi:

- a) *Obrzędy chrztu dzieci*, Katowice 1972;
- b) *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, Katowice 1974;
- c) *Obrzędy bierzmowania*, Katowice 1975;
- d) *Obrzędy pogrzebu*, Katowice 1977;
- e) *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 1978;
- f) *Obrzędy pokuty*, Katowice 1981;
- g) *Komunia święta i kult tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą świętą*, Katowice 1984;
- h) *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, 2 wydanie, Katowice 1986;
- i) *Obrzędy chrztu dzieci*, 2 wydanie, Katowice 1986;
- j) *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, Katowice 1988.

W układzie i tekstach tych ksiąg zastosowano adaptacje do naszych potrzeb.

Biorąc pod uwagę polskie możliwości typograficzne, księgi rytuału prezentują się nieźle. Polskie wydanie *Obrzędów chrztu dzieci* Rada do wykonania Konstytucji o liturgii uznała za jedno z największych wydań odnowionej liturgii<sup>4</sup>. Sekretarze Komisji do spraw Liturgii krajów Europy z uznaniem wyrażają

<sup>4</sup> Pismo sekretarza Rady do ks. bpa Franciszka Jopa.



się o polskim wydaniu *Obrzędów pogrzebu* i *Sakramentów chorych*. Polski duszpasterz w księżce z obrzędami pogrzebu ma wszystko, co może mu być potrzebne. Duszpasterz francuski do odprawienia pełnego pogrzebu ze stacjami w domu, w kościele i na cmentarzu, oprócz mszału musi mieć 3 książki, każda innego formatu<sup>5</sup>.

Co do terminów ukazywania się poszczególnych tomów rytuału, trzeba pamiętać, że jesteśmy uzależnieni od planów wydawniczych, przydziałów papieru i możliwości drukarni. Dlatego Konferencja Episkopatu Polski otrzymała dyspensę papieża od zachowania terminów wprowadzenia do użytku poszczególnych ksiąg, przewidywanych w ogólnych zarządzeniach. Praktyka pokazała, że także inne kraje nie mogły zachować tych terminów.

Stopniowe i powolne wprowadzenie nowych obrzędów liturgicznych dało możliwość lepszego przygotowania duchowieństwa i wiernych, i uchroniło pozborność Polaków od szoku, jaki wywołują zmiany gwałtownie wprowadzane.

Wprowadzenie każdej księgi poprzedzało sympozjum profesorów, instrukcja Episkopatu dla duchowieństwa, konferencje kapłanów i list pasterski do wiernych.

Wypada zaznaczyć, że oprócz ksiąg wydanych drukiem opublikowano techniką małej poligrafii obrzędy należące do Pontyfikatu Rzymskiego: *Święcenia i posługi*, *Konsekracja kościoła* oraz *Obrzędy koronacji wizerunku NMP*. Dzięki tym wszystkim wydaniom Kościół polski dysponuje tekstami potrzebnymi do sprawowania liturgii sakramentów i sakramentaliów<sup>6</sup>.

Obrzędy zawarte w nowych księgach liturgicznych bez trudności weszły w życie. Udział rodziców i chrzestnych w obrzędach chrztu dzieci na pewno jest bardziej świadomy. Rośnie ilość Komunii św. chorych. Nie przeżywamy takiego kryzysu w korzystaniu z sakramentu pokuty, jaki przeżywają kraje zachodnie. Coraz częściej szafuje się sakrament chorych na początku niebezpiecznej choroby, a nie w ostatniej chwili. Powoli upowszechnia się praktyka sprawowania sakramentu małżeństwa w czasie Mszy św. W obrzędach pogrzebowych przyjął się kolor fioletowy, lepiej harmonizujący z tekstami odnowionej liturgii, która głosi paschalne misterium Chrystusa, i nadzieja chrześcijańska rozjaśnia smutek łączący się ze śmiercią.

## LEKCJONARZ MSZALNY

W roku 1969 Stolica Apostolska opublikowała schematy nowego lekcjonarza mszalnego, pt. *Ordo lectionum Missae*<sup>7</sup>, a w latach następnych pełny *Lekcjonarz mszalny* w 3 tomach<sup>8</sup>. Został on oparty na tekstach Starej Wulgaty.

<sup>5</sup> — *La célébration des obsèques*, Paris 1972;

— *Prières pour les défunts a la maison et au cimetière*, Paris 1972;

— *Lectonnaire pour la Liturgie des défunts*, Paris 1974.

<sup>6</sup> *Ustanowienie lektorów i akolitów i przyjęcie kandydatów do diakonatu i kapłaństwa oraz Obrzędy święceń diakonów, kapłanów i biskupa*, Warszawa 1977.

<sup>7</sup> *Ordo lectionum Missae*, Watykan 1969.

<sup>8</sup> *Missale Romanum — Lectionarium*, I—III, Watykan 1970—1972.

Natomiast wszystkie lekcjonarze krajowe czerpią teksty ze współczesnych przekładów Pisma św., opartych na tekstach oryginalnych. Ta rozbieżność bardzo utrudniała pracę redaktora. Ponadto w tekście łacińskim znalazły się perykopy mało budujące, oraz nieszczęśliwie podzielone teksty, kończące się przykrymi skojarzeniami. Staraliśmy się tego uniknąć w tekście polskim. W lekcjonarzu łacińskim psalmy responsoryjne zostały opracowane bez uwzględnienia praktycznej możliwości wykonania ich przez wiernych. Refreny o bardzo różnej długości powtarzają się bardzo nieregularnie. W praktyce utrudnia to udział wiernych w tej części liturgii. W polskim *Lekcjonarzu mszalnym* przyjęliśmy zasadę, że refren ma zawsze 11 zgłosek i powtarza się regularnie co dwa wiersze. Dzięki temu wierni w Polsce uczestniczą żywo w psalmie responsoryjnym i bez trudu śpiewają ten psalm nawet mali kantorzy. Francuzi w drugim wydaniu swojego Lekcjonarza przyjęli polski system podziału psalmu responsoryjnego na zwrotki dwuwierszowe.

Polski *Lekcjonarz mszalny* ukazał się w wydawnictwie „Pallottinum” w latach 1972—1977.

Opublikowano szereg komentarzy do nowego lekcjonarza oraz homilie na nim oparte. Dzięki nowemu lekcjonarzowi wzrosła znajomość Pisma św. i zainteresowanie jego księgami. Liczne krajowe i zagraniczne wydania Biblii rozchodzą się błyskawicznie.

## MSZAŁ POLSKI

Gdy w roku 1970 ukazało się pierwsze typiczne wydanie mszału Pawła VI, przystąpiliśmy do pracy nad jego tłumaczeniem na język polski. Pracę trzeba było zacząć od sporządzenia dokładnych kartotek modlitw i antyfon, ponieważ opracowanie związane z mszałem potrydenckim stały się nieaktualne. Po sporządzeniu kartotek przystąpiliśmy do tłumaczenia. Ks. kard. Wyszyński wyraźnie odradzał pośpiech i obserwował reakcje krajów zachodnich na nowy mszał. Jak wiadomo, nie wszędzie były one entuzjastyczne. Mszał rzymski wydany w roku 1970 nosił wyraźne ślady pośpiechu w pracy redakcyjnej. Kilkakrotnie ogłaszano „Corrigenda”, a 2 wydanie typiczne z roku 1975 wniosło setki zmian i poprawek. Po ukazaniu się tego wydania poprawionego musieliśmy gruntownie zrewidować polski przekład i uwzględnić zmiany. Aby zaradzić bieżącym potrzebom, Kuria Metropolitalna w Warszawie opublikowała wydanie studyjne nowego mszału techniką małej poligrafii<sup>9</sup>. Podobną techniką Kuria Kielecka wydała *Obrzędy Wielkiego Tygodnia z nutami*<sup>10</sup>.

Kongregacja Kultu Bożego poleciła dokonać rewizji krajowych przekładów *Ordo Missae* i Modlitw eucharystycznych. Pracę tę wykonała Komisja Episkopatu do spraw Liturgii, stale kontaktując się z polonistami. Poprawiony tekst *Ordo Missae* oraz cały mszał otrzymał zatwierdzenie Konferencji Plenarnej Episkopatu, a następnie Kongregacji Kultu Bożego dnia 28 kwietnia

<sup>9</sup> *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, wydanie studyjne, Warszawa 1978.

<sup>10</sup> *Wielki Tydzień*, Kielce 1974.

1984 roku. Podkomisja do spraw muzyki kościelnej opracowała melodie. Mszał ukazał się w wydawnictwie „Pallottinum” w Poznaniu, w roku 1986.

Mszał rzymski dla diecezji polskich zawiera formularze mszy własnych wszystkich diecezji polskich. Oprócz prefacji zawartych w mszale łacińskim podano 2 prefacje o Najśw. Maryi Pannie, których można użyć w całym roku, a ponadto prefacje:

- 1) o Najśw. Maryi Pannie Bolesnej;
- 2) o Najśw. Maryi Pannie Królowej Polski;
- 3) o św. Wojciechu, biskupie i męczenniku;
- 4) o św. Stanisławie, biskupie i męczenniku;
- 5) o św. Jadwidze Śląskiej.

Przy tłumaczeniu prefacji wykorzystano wstępy i zakończenia krótkie, przewidziane w wydaniu typycznym jako teksty do wyboru. Dzięki temu wstępy i zakończenia lepiej harmonizują z rokiem kościelnym.

Oprócz czterech Modlitw eucharystycznych zawartych w mszale łacińskim, mszał polski zawiera piątą Modlitwę eucharystyczną z wariantami A, B, C, D; dwie Modlitwy eucharystyczne o tajemnicy pojednania i trzy Modlitwy eucharystyczne na msze z udziałem dzieci. W pierwszej Modlitwie eucharystycznej zwiększono liczbę wstawek zawierających wspomnienie tajemnicy dnia w modlitwie „Communicantes”. Podobne wspomnienie wprowadzono w drugiej i trzeciej Modlitwie eucharystycznej.

Przed Modlitwą Pańską umieszczono wprowadzenie na poszczególne okresy roku kościelnego. Podobnie podano różne wprowadzenia do modlitwy o pokój.

Msze o Świętych poprzedza nota biograficzna, która ułatwia przygotowanie wprowadzenia do Mszy o tych Świętych.

Prawie równocześnie z mszałem ołtarzowym ukazał się *Mszał z czytaniem* dla wiernych, w opracowaniu ks. Loski<sup>11</sup>.

Przewiduje się dalsze wydawnictwa tego typu przeznaczone dla uczestników Mszy św. Z okazji II Narodowego Kongresu Eucharystycznego w roku 1987 ukazało się kilka książek o Eucharystii. Wszystkie one przyczyniają się do lepszego zrozumienia tego misterium. Można ufać, że teksty nowego mszału z czasem przenikną pobożność kapłanów i wiernych, staną się natchnieniem dla kazań i katechizacji i pomogą wszystkim w pełniejszym stopniu osiągnąć owoce eucharystycznej Ofiary.

## LITURGIA GODZIN

Po ogłoszeniu łacińskiego tekstu *Liturgii godzin* Konferencja Episkopatu Polski początkowo odniosła się z rezerwą do możliwości tłumaczenia księgi na język polski. Po pewnym czasie okazało się jednak, że trzeba podjąć tłumaczenia *Liturgii godzin* na język polski, ale sprawa jest bardzo trudna. Dnia 6 września 1972 roku ks. bp Franciszek Jop, przewodniczący Komisji Liturgicznej Episkopatu, pisał do kardynała Prymasa, że „wbrew temu, co sądzą

<sup>11</sup> *Mszał z czytaniem*, opr. ks. T. Loska SJ, Katowice 1986.

optymiści, tłumaczenie brewiarza jest sprawą bardzo trudną, żmudną i ogromną”. Struktura Komisji nie pozwalała na szybkie tłumaczenie brewiarza siłami Komisji. Trzeba stworzyć wielkie centrum pracy, które rozporządzałoby dziesiątkami osób.

Kard. Wyszyński zwracał się do kilku ośrodków z propozycją podjęcia przekładu *Liturgii godzin*, ale nie znalazł chętnych do tego dzieła. Ostatecznie wybór padł na Opactwo Tynieckie, które miało już pewne doświadczenia w przygotowaniu i odmawianiu oficjum monastycznego w języku polskim. Kierownictwo pracami powierzył Prymas o. Placydowi Galińskiemu OSB, opatowi tynieckiemu, polecając mu zorganizować wiele zespołów. O. Placyd znalazł współpracowników poza Tyńcem, ale zorganizowanie zespołów, które opracowałyby poszczególne elementy do całego brewiarza, nie udało się. Brak takich zespołów, a także brak współczesnych środków technicznych przedłużał pracę nad przekładem *Liturgii godzin*.

Kilka ośrodków liturgicznych w krajach zachodniej Europy uczestniczyło pośrednio w opracowywaniu łacińskiej *Liturgii godzin*. Znając nowe teksty, ośrodki te mogły rozpocząć przygotowanie tłumaczeń krajowych jeszcze przed wydaniem tekstu łacińskiego. Miały one również możliwość wydania tekstów studyjnych i zebrania uwag użytkowników. Niemniej prace nad krajowymi wersjami *Liturgii godzin* trwały przeciętnie 10 lat.

Wydanie polskiej *Liturgii godzin* Konferencja Plenarna powierzyła wydawnictwu „Pallottinum”. Na redaktora książki ze strony wydawnictwa był przewidywany ks. Piotr Granatowicz SAC mający duże doświadczenie typograficzne i dobrze znający nową technikę drukarską „monophoto”. Niestety, ks. Piotr Granatowicz SAC zginął tragicznie w Afryce i prace zostały opóźnione. Redaktor tekstu, o. Placyd Galiński OSB, ciężko zachorował na oczy i w czasie przygotowania I. tomu do druku musiał zrezygnować z dalszej pracy. Przejął ją sekretarz Komisji Episkopatu Polski do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego, już obciążony tłumaczeniem i redagowaniem mszału oraz rytuału. Tom I ukazał się w roku 1982, tom II w roku 1985, tom III w roku 1987, tom IV w roku 1988.

W roku 1987 ukazał się w Krakowie zbiór hymnów *Liturgii godzin* z melodiami, jako wydanie studyjne<sup>12</sup>.

Wypada zaznaczyć, że równocześnie z wydaniem *Liturgii godzin* wydano w znacznie mniejszym nakładzie *Monastyczną liturgię godzin*<sup>13</sup> oraz *Antyfonarz monastyczny*<sup>14</sup>.

Aby podkreślić, że *Liturgia godzin* jest modlitwą całego Kościoła polskie wydanie *Liturgii godzin* otrzymało podtytuł: *Codzienna modlitwa ludu Bożego*. Realizacja tego ideału będzie wymagała wysiłku ze strony duszpasterzy oraz skróconych wydań *Liturgii godzin* do użytku różnych grup wiernych. Wypada zaznaczyć, że już obecnie istnieją grupy młodzieży, które odmawiają niektóre części *Liturgii godzin* posługując się tekstami powielanymi.

<sup>12</sup> *Uwielbiamy Pana, Śpiew Liturgii godzin — Hymny*, Kraków 1987.

<sup>13</sup> *Monastyczna liturgia godzin*, I—IV, Watykan 1981—1985.

<sup>14</sup> *Antyfonarz monastyczny*, Tyniec 1988.

## ADAPTACJA LITURGII DO TRADYCJI NARODOWYCH

Dokonując odnowy liturgii zachowaliśmy zwyczaje liturgiczne diecezji polskich.

1. W okresie Adwentu nadal odprawiony w dni powszechnie mszę wotywną o Najśw. Maryi Pannie *Rorate*, uwzględniając nowe prefacje i formularze ostatnich dni przed Narodzeniem Pańskim, ponieważ mają one charakter „Maryjny”. W wielu diecezjach ta msza cieszy się liczną frekwencją dzieci i młodzieży.

2. W okresie Narodzenia Pańskiego odbywa się błogosławienie domów połączone z wizytą duszpasterską.

3. W czasie Triduum Paschalnego zachowaliśmy w Wielki Piątek złożenie Eucharystii w Grobie Pańskim i czuwanie przy Grobie, które trwa przez całą Wielką Sobotę. Po Wigilii Paschalnej, tj. wieczorem w Wielką Sobotę, albo o świcie Niedzieli Zmartwychwstania odbywa się uroczysta procesja rezurekcyjna.

Mszał Rzymski stwierdza: „W Wielką Sobotę Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa”. W kościołach polskich wierni rzeczywiście trwają przy Grobie Pańskim przez całą Wielką Sobotę. U naszych południowych sąsiadów, którzy zlikwidowali Grób Pański, w Wielką Sobotę kościoły opustoszały. Ostatnio wprowadzono adorację Najśw. Sakramentu w Wielki Piątek w tzw. rycie zairskim.

4. W wielu polskich parafiach zachowały się procesje w Dni Krzyżowe.

5. W uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa odbywa się u nas procesja z Najśw. Sakramentem z czterema stacjami i odśpiewaniem perykop z czterech Ewangelii. Procesje odbywają się przez całą oktawę uroczystości.

6. W dzień Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych odbywają się procesje na cmentarz.

7. Zachowaliśmy błogosławieństwa związane z rokiem liturgicznym i dniami Świętych. Trwa praca nad odnowieniem tych błogosławieństw zgodnie z zasadami zawartymi w nowej księdze błogosławieństw.

## NABOŻEŃSTWA LUDOWE

Konstytucja o liturgii usilnie zaleca nabożeństwa ludu chrześcijańskiego zgodnie z zasadami i przepisami Kościoła. Nabożeństwa te powinny wypływać z liturgii i do niej wiernych prowadzić (KL 13). W wielu krajach nabożeństwa ludowe prawie zanikły. W Polsce uniknęliśmy tego błędu.

1. W pierwsze czwartki miesiąca odbywają się msze ku czci Chrystusa Najwyższego Kapłana połączone z modlitwami o powołania oraz tzw. Godziny święte. W pierwsze piątki odbywają się msze ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa połączone z aktami zadośćuczynienia, a w pierwsze soboty msze ku czci Niepokalanego Serca Maryi. Wierni, którzy uczestniczą w tych mszach, licznie przystępują do Komunii św.

2. Dnia 16 każdego miesiąca wierni gromadzą się na mszę w intencji Ojca świętego i modlą się w jego intencjach.

3. W Wielkim Poście nadal cieszą się frekwencją Gorzkie Żale, które są tradycyjnym nabożeństwem pokutnym oraz Droga Krzyżowa w różnych grupach.

4. W miesiącach maju i październiku odbywają się nabożeństwa ku czci Matki Bożej, a w czerwcu ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.

5. W wielu kościołach w środy odbywa się nabożeństwo ku czci Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, z liczną frekwencją wiernych.

6. We wszystkich kościołach parafialnych odbywa się tzw. 40-godzinne nabożeństwo i adoracje miesięczne.

7. Częstsze niż dawniej są nocne czuwania przed Najśw. Sakramentem w różnych intencjach.

8. Zwiększyła się liczba kościołów mających całodzienną adorację Najśw. Sakramentu.

9. W Polsce rozwija się ruch pielgrzymkowy. W czasie pielgrzymek odprawiane są Msze św. z poprawnym uczestnictwem wiernych, nabożeństwa biblijne i wspólne modlitwy. Udział w pielgrzymce staje się dla wielu uczestników szkołą modlitwy.

10. Odbywają się nabożeństwa biblijne, zwłaszcza w grupach młodzieży.

11. Zjawiskiem negatywnym jest zanik Nieszporów parafialnych w niedziele i święta.

Stwierdzamy, że w Polsce podczas przeprowadzania reformy liturgicznej nie ztracono żadnych wartościowych elementów pobożności katolickiej, a przybyły nowe.

\* \* \*

W czasie trzech kolejnych pielgrzymek papieża Jana Pawła II do Polski w wielu miastach Ojciec święty celebrował uroczyste msze polowe. Liczba uczestników tych mszy często przekraczała milion osób. Ilość rozdanych Komunii św. szła w setki tysięcy. Wykonanie wszystkich elementów liturgii, a więc czytań, modlitwy powszechnej i śpiewów mszalnych było wzorowe. Imponująco również wypadły Nieszpory śpiewane na Górze Świętej Anny i w Tarnowie. Przebieg liturgii papieskiej był dowodem, że odnowę liturgii przeprowadzono w Polsce w sposób właściwy. Jest u nas wiele bolączek życia katolickiego, na które z troską patrzymy. Życie liturgiczne rozwija się jednak poprawnie. Reforma liturgii zarządzona przez Sobór Watykański Drugi przebiegła u nas bez zgrzytów i weszła już w życie Kościoła.

Konstytucja o liturgii zapoczątkowała w Kościele zachodnim proces tworzenia się nowych obrządków. Jak z liturgii bizantyjskiej z biegiem wieków wyłonił się szereg samodzielnych obrządków, tak z liturgii rzymskiej wyłaniają się nowe obrządki, każdy bowiem język przynosi inny sposób wyrażania, inne formy poetyckie i muzyczne. W trudzie budujemy podstawy obrządku rzymsko-polskiego. Następne pokolenia będą go doskonaliły, aby stał się bezpiecznym przewodnikiem ludzi zdążających przez polską ziemię do zbawienia.



**Ks. Stefan Koperek CR**

## **20 LAT DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU LITURGICZNEGO W KRAKOWIE**

Konstytucja liturgiczna Soboru Watykańskiego II, której poświęcone jest dzisiejsze sympozjum z racji 25-lecia jej istnienia, wywarła wpływ nie tylko na samą liturgię i jej obraz, zakorzeniony w nowej eklezjologii, stawiając nowe problemy duszpasterskie, ale również zainspirowała ona powstanie nowych instytucji, studiów, a w tym i krakowskiego Instytutu Liturgicznego, który w tym roku obchodzi 20-lecie swego istnienia i aktywności. Powstania tego rodzaju instytucji o charakterze naukowo-dydaktycznym i duszpasterskim zarazem wymagała nowa, posoborowa sytuacja, w jakiej znaleźli się i duszpasterze i wierni. Nie można było wprowadzić zmian, tak zresztą radykalnych, bez przygotowania zarówno samych duszpasterzy, jak i pouczenia wiernych, bez przysposobienia ich na przyjęcie nowych form, a zwłaszcza zastosowania żywego języka w liturgii. Zresztą sama Konstytucja zawierała postulat studiów liturgicznych i odpowiedniej formacji. Szczególnie jasno zostało to wyrażone w numerach od 14 do 20. Czytamy tam m.in.: „Koniecznym więc należy zapewnić duchowieństwu odpowiednie wyrobienie liturgiczne”; „profesorowie, którym się powierza nauczanie liturgii świętej... powinni być przygotowani do swojego zadania w instytucjach specjalnie do tego przeznaczonych”; „nauczę świętej liturgii należy zaliczyć... do przedmiotów głównych, a wykładać ją z uwzględnieniem zarówno aspektu teologicznego i historycznego, jak i duchowego, duszpasterskiego oraz prawnego”; „kapłanom świeckim i zakonnym... należy wszelkimi odpowiednimi środkami dopomagać, aby coraz głębiej rozumieli to, co spełniają w świętych obrzędach, aby żyli życiem liturgii i udzielali go wiernym, powierzonym ich pieczy”; „Duszpasterze niech zabiegają gorliwie i cierpliwie o liturgiczne wychowanie oraz czynny udział wiernych, tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic”. Ponadto w numerach od 44 do 46 jest mowa o potrzebie ustanowienia Komisji Liturgicznej, Instytutu Duszpasterstwa Liturgicznego, Komisji Muzyki Kościelnej i Komisji Sztuki Kościelnej. Wszelkie, najwspanialsze postulaty, wymagają jeszcze ludzi i odpowiednich warunków, aby stały się faktem. Na szczęście, znaleźli się ludzie rozumiejący to wołanie Soboru i przy skromnych możliwościach materialnych, rozpoczęli oni wspólne dzieło, które rozwija się, mimo wielu trudności. Tak więc, w klimacie soborowych przemian, przy osobistym zaangażowaniu wielu osób, trwa dzieło, którym jest Instytut Liturgiczny.

### **GENEZA INSTYTUTU**

Sięgając do początków Instytutu Liturgicznego, trzeba tu powiedzieć przede wszystkim o tym człowieku, który dzieło to powołał do istnienia. Był nim

kard. Karol Wojtyła, dziś Ojciec święty Jan Paweł II. On to, aktywnie uczestnicząc w Soborze, znał dobrze i rozumiał jego dezyderaty. Zresztą, warto tu przypomnieć, że już jako młody ksiądz, wikariusz parafii św. Floriana w Krakowie, był współautorem Memoriału<sup>1</sup> przesłanego w 1951 r. na ręce ówczesnego Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Dotyczył on odnowy studiów i życia liturgicznego w naszym kraju i wtedy też, w tym Memoriale, wysunięto postulat stworzenia „Centralnego Ośrodka dla spraw odnowienia liturgicznego”<sup>2</sup> o charakterze badawczo-dydaktycznym i duszpasterskim. Poza tym zamieścił on również na łamach *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego* oraz *Znaku* artykuły na temat liturgii Wigilii Paschalnej<sup>3</sup>. Sprawy liturgii nie były mu więc obce<sup>4</sup>.

Otóż tym bardziej sprawa stworzenia ośrodka liturgicznego w Krakowie zarysowała się bardzo wyraźnie i realnie, gdy został on metropolitą krakowskim. Toteż w pierwszym etapie stworzył on przy Kurii Metropolitalnej Studium Liturgiczne, które miało w pierwszym rzędzie przygotować księży na zmiany dokonujące się w liturgii po Soborze. To Studium powierzył on, obecnemu wśród nas, o. Franciszkowi Małaczyńskiemu OSB, który je zorganizował i z całym oddaniem prowadził, podejmując równocześnie znaczną część wykładów z zakresu liturgiki<sup>5</sup>. Następnie, w 1968 roku, postanowił Kardynał

<sup>1</sup> Tekst tego Memoriału wydrukowano w RBL (1983), s. 522—530. Według relacji o. Franciszka Małaczyńskiego, głównym inspiratorem tego Memoriału był o. Jacek Matuszewicz OSB. Miał on też uczestniczyć w tym zebraniu, podczas którego został podpisany ten dokument. O. Matuszewicz znany był jako gorliwy duszpasterz w wileńskim kościele św. Katarzyny, przy którym zorganizował on Koło liturgiczne wśród świeckich, prowadząc jego członków do wspólnej modlitwy brewiarzowej.

Dokument ten ponadto był pewną odpowiedzią na istniejące jeszcze wówczas tendencje reprezentowane przez księży Prusińskiego, Świetlickiego i Nowackiego, którzy bezwzględnie propagowali w liturgii z udziałem wiernych tylko chorał, powołując się na wskazanie Piusa X. Choć zgodę na stosowanie polskich pieśni w czasie Mszy św. — ustnie — otrzymał prymas kard. A. Hlond i abp J. Bilczewski. Abp Bilczewski miał usłyszeć od Piusa X taką wypowiedź: „Si populus cantat — cantet”, ale otrzymał też podobno żartobliwe polecenie, by tym pozwoleniem nie chwalił się w Kongregacji.

Chorał nie był możliwy w szerokim zastosowaniu, a przecież istotną rzeczą, o co chodziło autorom Memoriału, była troska o żywy i głęboki udział wszystkich wiernych w liturgii, przede wszystkim w niedzielnej Mszy św., w tym też kierunku ostatecznie zmierzają wszystkie ich dezyderaty.

<sup>2</sup> Tamże, s. 530.

<sup>3</sup> Chodzi tu o artykuły *Katechumenat XX wieku*, „Znak” 34 (1952) i *W sprawie liturgii Wielkiej Soboty*, RBL 1 (1955).

<sup>4</sup> Więcej szczegółów na temat wczesnego zaangażowania liturgicznego ks. K. Wojtyły znaleźć można w Kronice parafialnej (św. Floriana) 1953—1959, zwłaszcza na s. 49—55.

<sup>5</sup> Na kierownika tego Studium planowany był o. Piotr Rostworowski, ale ówczesne trudności wynikłe z sytuacji politycznej (tzw. okres stalinizmu i związane z nim aresztowania) stanęły na przeszkodzie, zatem jego organizatorem i kierownikiem został o. Franciszek Małaczyński OSB. Wykłady odbywały się trzy razy w tygodniu (wtorek, środa, czwartek), w sumie tygodniowo słuchacze zobowiązani byli do wysłuchania 20-tu godzin wykładów. „Cel tego Studium jest duszpasterski, pisał w 1965 r. abp K. Wojtyła w nocie informacyjnej — jest nim mianowicie przygotowanie pracowników odnowy liturgii wedle wskazań Vaticanum II” (luźna karta z teki AKKW E X—4). Oto niektóre tematy programowych wykładów: Teologia biblijna (o. A. Jankowski OSB), Teologia

stworzyć Liturgiczne Studium Przywydziałowe, związane z ówczesnym Papieskim Wydziałem Teologicznym, które, w liście z dnia 23. 09. 1968 r. powierzył z kolei ks. drowi W. Świerzawskiemu, po jego powrocie z Rzymu, gdzie na Anselmianum, pod kierunkiem o. prof. Burtharda Neunheusera OSB, zdobył tytuł doktora teologii ze specjalizacją z liturgiki. W liście tym zostały zaaprobowane 4 elementy konstytucyjne zaprezentowane wcześniej przez ks. Świerzawskiego, mianowicie: życie liturgiczne, studium liturgiczne, praca badawcza i wydawnictwo. Trzeba tu jednak powiedzieć, że nie było proste stworzenie tego ośrodka, który od samego początku określał się jako Instytut Liturgiczny. Archiwum Kurii Metropolitalnej zawiera dziesiątki listów Metropolity krakowskiego skierowanych do Konferencji Episkopatu, do sąsiednich ordynariuszy, aby ich przekonać do zamierzonego dzieła, wreszcie do proboszczów, by zechcieli umożliwić studia liturgiczne swoim wikariuszom i w końcu do samych księży, których posyłał na studium liturgii. On też żywo i osobiście interesował się tym wszystkim, co było związane z powstaniem tego Instytutu, z jego programem, profesorami, studentami; odwiedzał Instytut, brał udział w jego życiu, a podwoje swego Domu szeroko otwierał, podejmując w nim uczestników sympozjów liturgicznych. Dzięki temu życzliwemu zrozumieniu i popraciu dzieło to mogło istnieć i rozwijać się.

Instytut, stanowiąc tzw. Studium Przywydziałowe, posiadał dwie sekcje — teoretyczną i praktyczną. Praktyczna stawiała sobie za cel służbę duchowieństwu, polegającą na wprowadzaniu księży w dzieło liturgicznej odnowy. Sekcja zaś teoretyczna, o bogatszym programie nauczania, umożliwiawała słuchaczom, po kursie podstawowym teologii, uzyskanie specjalizacji z liturgiki i po dwu latach studiów, tytułu magistra z teologii, a po kolejnych dwu latach licencjatu i wreszcie, początkowo po dwuletnim studium, później po jednorocznym, zdobycie tytułu doktora teologii ze specjalizacją z liturgiki; oczywiście po zdaniu przepisanych egzaminów, przedstawieniu i obronie odpowiedniej pracy.

Pierwsze lata tego Studium cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Tak np. w roku akademickim 1969/1970 studiowało w Instytucie, według listy obecności z 1970 roku — 70 osób, w tym 19 siostr i 8 księży zakonnych. Słuchacze pochodzili z różnych diecezji — krakowskiej, tarnowskiej, katowickiej, kiele-

---

psalmów (ks. W. Borowski CRL), Konstytucja o liturgii świętej, Encyklika „Mysterium fidei”, Eklezjologia wg Soboru Watykańskiego II (ks. A. Zuberbier), Liturgia fundamentalna, Analiza i komentarze formularzy mszalnych, Historia Wielkiego Tygodnia (o. Fr. Małaczyński OSB), Teologia liturgii, Misterium paschalne wg Ojców Kościoła (ks. St. Czerwik), Liturgia i duszpasterstwo (ks. Fr. Macharski), Sztuka sakralna (ks. J. Popiel TJ), Śpiew kościelny (M. Machura), Zasady wymowy (M. Kotlarczyk). M. Kotlarczyk pragnął nauczyć księży tak odczytywać Ewangelię, by wierni z samego sposobu jej odczytania odczuli, iż to Ewangelia jest najważniejsza a nie głoszenie (wg relacji o. Fr. Małaczyńskiego). Obok wykładów były też praktyczne ćwiczenia m.in. zwiedzanie nowych kościołów, by zapoznać się i właściwie ocenić współczesne rozwiązania architektury i wewnątrz przestrzeni sakralnych. W wykładach brali udział sami księża — diecezjalni i zakonni. Przyjeżdżali też z innych diecezji, m.in. z Tarnowa i Łodzi. Jak widać — program był obszerny i sięgający do źródeł — do Biblii, Ojców Kościoła, historii liturgii i współczesnych dokumentów Kościoła.

kiej i przemyskiej, jak również z takich wspólnot zakonnych, jak kapucyni, salezianie, cystersi, bernardyni, salwatorianie, zmartwychwstańcy, franciszkanie, paulini i karmelici. Był to okres, w którym przeważającą ilość studentów stanowili księża diecezjalni (w 1970 — 43.). Zgłoszenia, znajdujące się w Archiwum Instytutu Liturgicznego, wskazują, że najliczniejsze grupy księży kierował na studia w Instytucie właśnie kard. Karol Wojtyła.

## PROFIL WYKŁADÓW W PIERWSZEJ FAZIE ROZWOJU

Cykl wykładów na Instytucie Liturgicznym, na sekcji teoretycznej trwał przez 2 lata. Wykłady odbywały się 2 razy w miesiącu, od godz. 9<sup>00</sup> — 18<sup>00</sup>. Zajęcia kończyły się liturgią mszalną.

Obok wykładów z liturgiki były przedmioty z biblistyki i patrologii, a także z katechetyki. Studenci uczęszczali też na lektoraty z wybranych języków (francuski, angielski, niemiecki).

Wśród wykładowców liturgiki — obok kierownika Instytutu — zajęcia podejmowali — o dr. F. Małaczyński OSB, od początku oddany z wielką życzliwością sprawom Instytutu, następnie o dr. P. Sczaniecki OSB, ks. dr B. Margaiński, ks. dr Wł. Bomba CM. Z zakresu biblistyki wykłady prowadzili — o. prof. dr hab. Augustyn Jankowski OSB, ks. dr Jerzy Chmiel; ponadto z katechetyki wykłady prowadził ks. dr W. Kubik SJ, z prawa liturgicznego — ks. dr T. Pieronek; z patrologii — ks. dr E. Staniek; wykłady na temat sztuki sakralnej prowadził o. J. Popiel SJ.

## FILIA INSTYTUTU W RZESZOWIE

Rozwój Instytutu i rosnące wciąż zainteresowanie problematyką liturgiczną ze strony duszpasterzy stwarzały warunki do powołania Studium Zaocznego w Rzeszowie, stanowiącego filię Instytutu Liturgicznego w Krakowie. Jego kierownikiem był również ks. dr W. Świerzawski. Zajęcia w Rzeszowie prowadzili wykładowcy z Krakowa, a także ks. dr Józef Sroka z Przemyśla. Dzięki „afiliacji” z Instytutem Liturgicznym przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, księża studiujący w Rzeszowie mieli szansę zdobywać stopień magistra teologii. Tu trzeba podkreślić, że księża z diecezji przemyskiej z różnych, nieraz bardzo odległych parafii, licznie i systematycznie uczęszczali na zajęcia, uzyskując stopień magistra teologii. W latach 1972—1978 napisano w tym Instytucie 29 prac magisterskich.

Działalność tego Studium rozwijała się w latach od 1969 do roku 1977, w którym to roku z woli ordynariusza — bpa I. Tokarczuka zostało przemianowane w Instytut Rodziny.

## SYMPOZJA

Jedną z form działalności Instytutu Liturgicznego w Krakowie stanowią różnego rodzaju sympozja. Dotychczasowe sympozja były poświęcone bądź historii ruchu liturgicznego („vetera et nova”), bądź wybranym zagadnieniom

z zakresu liturgiki, rozpatrywanym w różnych aspektach (sympozja interdyscyplinarne). Były sympozja z udziałem tylko polskich specjalistów, ale były też i z udziałem prelegentów z zagranicy. W zasadzie materiały z tych sympozycji były drukowane na łamach *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego*.

I tak, w dniu 6 XII 1972 roku symposium było poświęcone pamięci ks. M. Kordela w 80 rocznicę jego urodzin; w następnym roku, w dniu 28 XI odbyło się ono ku czci ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w 50. rocznicę jego śmierci; w symposium tym m.in. uczestniczył kard. K. Wojtyła i na jego zakończenie przewodniczył on Mszy św. koncelebrowanej.

W dniach 7—8 X 1975, w domu arcybiskupów krakowskich, odbyło się kolejne symposium poświęcone pamięci opata Prospera Guéranger'a, z racji stulecia jego śmierci. W symposium tym referaty wygłosili m.in. ks. prof. dr Balthasar Fischer, kierownik Instytutu Liturgicznego w Trewirze i o. prof. dr Burthard Neunheuser OSB. Następnie, w dniu 14 XI 1976 zostało zorganizowane symposium znów ku czci ks. M. Kordela w 40 rocznicę jego śmierci; miało ono miejsce w Sidzinie k. Jordanowa, w jego rodzinnej miejscowości. Analogiczne spotkanie polskich liturgistów odbyło się też w dniu 12 VI 1977 r. w Kobiernicach, z okazji stulecia urodzin ks. dra Jana Korzonkiewicza, inicjatora odnowy liturgicznej w Kościele krakowskim<sup>7</sup>.

Dalsze spotkanie tego typu, o charakterze międzydyscyplinarnym, miało miejsce w dniach 3—4 X 1977 r. Opatrzono było tytułem: *Liturgia i semiotyka*. Brał w nim udział — m.in. bp Stanisław Jakiel, przewodniczący Komisji Liturgicznej Episkopatu, o. dr Małaczyński, sekretarz tej Komisji, ks. dr W. Schenk, wykładowca liturgiki z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prof. dr Irena Bayerowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dniu 22 XI 1978 roku odbyło się w sali „Kordelianum” jednodniowe symposium z okazji 10-lecia Instytutu Liturgicznego, na którym zaznaczyły swą obecność dwie nowe sekcje Instytutu — Sekcja Muzyki kościelnej i Sekcja Sztuki liturgicznej. I znów, w dniach od 9 do 10 XI 1981 roku miało miejsce międzydyscyplinarne symposium, pt.: *Wspólnota liturgiczna w swojej świętyści*, w którym z referatami wystąpili m.in. prof. dr hab. J. Bogdanowicz, dr arch. J. W. Rączka, dr inż. arch. P. Gawor, doc. St. Rodziński, prof. Br. Chromy, ks. dr J. Popiel SJ i inni. Kolejne znów symposium z serii „vetera et nova” pt.: *Mysterium liturgii — czym jest?*, odbyło się w dniu 20 IX 1986 roku w auli Papieskiej Akademii Teologicznej. Zostało ono zorganizowane z okazji 100-lecia urodzin O. Casela OSB i 50-lecia ks. M. Kordela. Referaty poświęcone O. Caselowi wygłosili ks. prof. Achilles Triacca SDB, o. prof. B. Neunheuser OSB (referat został nadesłany i odczytany) i ks. prof. dr hab. W. Świerzawski. Teologię liturgii w ujęciu Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* przedstawił ks. doc. dr hab. Stanisław Czerwik.

Instytut Liturgiczny również gościł i przy innych okazjach profesorów z zagranicy, m.in. wśród nich byli A. von Almen (1977), Franco Brovelli (1979), Hansjakob Becker (1980), R. Kaczyński (1981), Pierre-Marie Gy (1987).

<sup>6</sup> List ten znajduje się w Archiwum Instytutu Liturgicznego.

<sup>7</sup> Por. ks. W. Świerzawski, *Pro cuius amore*, Wrocław 1984, s. 153—161.

## SEKCJE, STUDIA I KURSY

Z odnową liturgii łączyły się ściśle problemy z formacją nie tylko kapłanów, jakim w pierwszym rzędzie pragnął zarządzić Instytut Liturgiczny, ale i służby liturgicznej, organistów, kościelnych, architektów. Z tej właśnie potrzeby rodziły się różne formy jego działalności. I dlatego rozpoczął on m.in. kształcenie lektorów spośród młodzieży krakowskich parafii, początkowo poprzez kilkutygodniowe kursy, a następnie, w latach 1970—1973, poprzez systematyczne, całoroczne studium, dając przyszłym lektorom wykłady z liturgiki, biblistyki, wymowy itp. W kościele św. Marka odbył się też kilkakrotnie obrzęd wprowadzenia w urząd lektora, z udziałem rodziców i duszpasterzy. Lektorzy otrzymywali specjalne legitymacje. Studium to przejęło Duszpasterstwo ruchu „Światło—Życie” pod kierunkiem ks. Franciszka Chowańca.

Kolejnym przejawem aktywności Instytutu było zorganizowanie w roku 1973 Międzyseminaryjnego Koła Liturgicznego. Skupiało ono alumnów diecezjalnych i zakonnych, prowadząc poprzez wspólne wykłady i sprawowanie liturgii do głębszego rozumienia i umiłowania liturgii.

Obecnie w ramach Instytutu działają trzy sekcje, jedno studium i kurs.

## A. Sekcja liturgiczna

Z pierwotnej tzw. Sekcji teoretycznej ukształtowała się w omawianym okresie czasu Sekcja liturgiczna. Podejmuje ona zadania dydaktyczne, badawcze, wydawnicze i duszpasterskie. Cele dydaktyczne realizuje poprzez wykłady z liturgiki na trzech cyklach studiów teologicznych (podstawowym, licencjackim i doktoranckim), na sekcjach i studium istniejącym w ramach Instytutu, następnie poprzez prowadzenie dwóch seminariów naukowych — z teologii i historii liturgii. W ramach tej Sekcji działa też od kilku lat Koło Naukowe Wykładowców Liturgiki, zatrudnionych w seminariach diecezjalnych i zakonnych. Kilka razy w roku odbywają się zebrania tego Koła, na którym omawiane są problemy związane z wykładami, prowadzeniem seminarium, metodologią itp. Członkowie tego zespołu podejmują też prace badawcze i wydawnicze Instytutu. Prace te skupiają się wokół dwu serii *Mysterium Christi* i *Vetera et Nova*.

W pierwszej przygotowywane są podręczniki z zakresu liturgiki, w drugiej wydawane są teksty klasyczne związane z ruchem liturgicznym i historią liturgii. Na razie ukazały się dwie pozycje, dalsze są złożone do druku.

Nurt duszpasterski tej sekcji przejawia się w trosce o duchową i liturgiczną formację, zwłaszcza świeckich studentów Instytutu, dla których organizowane są w kościele św. Marka okolicznościowe dni skupienia, a przede wszystkim poprzez całokształt posługi duszpasterskiej prowadzonej w kościele św. Marka równoległe z rozwojem Instytutu. Charakterystycznym momentem tego duszpasterstwa, jest usilne prowadzenie wiernych — od przedszkolaków poprzez młodzież licealną, studentów, absolwentów — do pełnego, żywego udziału w liturgii, tak, by rzeczywiście Eucharystia stanowiła „źródło i szczyt” życia chrześcijańskiego całej wspólnoty gromadzącej się w tym kościele.



## B. Sekcja Muzyki kościelnej

W dniu 28 VI 1973 r., na zebraniu zorganizowanym przez ks. dra W. Świerzawskiego podjęto sprawę kształcenia organistów. Do tego czasu istniał, co prawda na terenie archidiecezji krakowskiej, kurs dla organistów, zainicjowany przez Wydział Kurii Metropolitalnej do spraw Muzyki Kościelnej oraz Studium Muzyki Kościelnej dla Sióstr Zakonnych, zorganizowane w 1956 przez ks. doc. Karola Mrowca CM. Oba jednak kursy borykały się z różnego rodzaju trudnościami (sprawy organizacyjne, brak lokali, nie było też jednolitego kierunku nauczania muzycznego). Sprawę tę przedstawiono kard. K. Wojtyła, proponując połączenie tych dwóch kursów, tworząc nowe — jak głosi kronika Instytutu — „Wspólne Studium dla kształcenia muzyków kościelnych pod patronatem Instytutu Liturgicznego przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie”. Zaprezentowany projekt, został przez niego przyjęty i zatwierdzony w lutym 1974 roku (brak daty). Słuchacze dotychczasowych kursów stali się tym samym uczestnikami, na odpowiednim roku, tego nowego Studium, które nazwano najprzód Sekcją Organistowską, a następnie Sekcją Muzyki kościelnej. *Biuletyn informacyjny o Sekcji Organistowskiej* werbował nowych, kolejnych słuchaczy, z których, po egzaminie wstępnym (3 IX 1974), przyjęto 28. W sumie zajęcia rozpoczęło w pierwszym roku istnienia sekcji łącznie 60 osób. Wykłady miały trwać 4 lata. Kierownikiem tej sekcji został wówczas mgr Marian Machura. Zajęcia odbywały się w sali Instytutu Liturgicznego „Kordelianum”, w „Skarbcu” przy zakrystii kościoła św. Marka i w sali oo. reformatów, przy ul. Reformackiej 4.

W dniu 22 I 1975 z profesorami i uczniami tej Sekcji spotkał się kard. Karol Wojtyła z racji tradycyjnego opłatka, wpisując się również do kroniki. Przy tej okazji Dostojny Gość wygłosił dłuższe przemówienie na temat liturgii, jej odnowy i miejsca muzyki w liturgii. M.in. powiedział on: „Liturgia jest najbardziej zasadniczym, najpełniej teologicznym wyrazem życia Kościoła. Właśnie tego życia, w którym się staramy przybliżyć do tajemnic Bożych, staramy się je przeżywać. Ona nam daje to przeżycie bardzo obiektywne, czerpiąc przede wszystkim ze źródeł objawionych, z Pisma świętego, z całej Tradycji i wciągając w swoją strukturę także twórczość ludzką. I rzecz znamienne — w ogromnej mierze twórczość artystyczną. To jest miejsce najpełniejszego spotkania wiary i teologii z twórczością człowieka<sup>8</sup>. Następnie, mówił o nowopowstałej Sekcji: „Studium to jest nieodzowne i bardzo się cieszę z tego, że powstało. Jakkolwiek sam o tym zdecydowałem, to jednak zdaję sobie sprawę z tego, że decyzja ta nie mogłaby zaistnieć, gdyby nie znaleźli się ludzie, którzy to przygotowali, którzy to podjęli się prowadzić. Korzystam przeto z okazji, ażeby wszystkim twórcom faktycznym tego Studium, jak w ogóle całemu Instytutowi Liturgicznemu, z całej duszy podziękować”<sup>9</sup>.

Książd Kardynał ofiarował też dla tej Sekcji organy, które w dniu 19 III 1975 oddano do użytku.

<sup>8</sup> *Kronika Sekcji Muzyki kościelnej*, Archiwum Instytutu Liturgicznego.

<sup>9</sup> Tamże.

W roku następnym (4 IX 1976) Rada Pedagogiczna Sekcji podjęła decyzję powołania dwuletniego kursu średniego, a w roku 1977 na zebraniu pracowników dydaktycznych sekcji podjęto decyzję zmierzającą do utworzenia kursu wyższego Sekcji Organistowskiej.

Tak więc, sekcja ta od roku 1974 (wrzesień) prowadziła swe dzieło, równoległe na trzech stopniach. Podejmowała ona nie tylko trud kształcenia nowych kadr, ale wkraczała również w życie Wydziału i Kościoła krakowskiego, wykonując np. śpiewy i muzykę w czasie inauguracji roku akademickiego w kościele św. Anny, czy podczas uroczystości związanych z II pielgrzymką Ojca św. Jana Pawła II do Polski. Chór Sekcji, od 1979 r. pod kierunkiem mgr Danuty Degórskiej—Czubkowej wykonywał też śpiewy w dniu 11 V 1985 r., w czasie centralnych obchodów 500 lecia śmierci Patrona Instytutu — bł. Michała Giedroycia, gdy Mszę św. celebrował kard. Józef Glemp, prymas Polski, a kazanie głosił kard. Henryk Gulbinowicz, ordynariusz z Wrocławia; ponadto chór ten śpiewał w bazylice dominikańskiej w Krakowie, w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej (w dniu 17 X 1985).

W dniu 19 III 1986 roku zostały poświęcone kolejne organy, w kaplicy N. Serca Jezusowego przy ul. Pędzichów, stanowiące dar wielu życzliwych ludzi. Poświęcenia dokonał, z udziałem wykładowców i studentów, ówczesny rektor Papieskiej Akademii Teologicznej — bp Marian Jaworski, nadając równocześnie dotychczasowemu chórowi Instytutu Liturgicznego imię „Psalmodia”.

Z życia i działalności tej Sekcji trzeba tu jeszcze wspomnieć takie wydarzenie, jak organizowanie od roku 1985, z okazji patronalnego święta muzyki kościelnej, św. Cecylii, Tridua Muzyki Sakralnej.

W związku z erygowaniem przez papieża Jana Pawła II Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, zaistniała konieczność pewnej reorganizacji sekcji, w wyniku której, od roku 1987 studium podstawowe i średnie istnieje jako Archidiecezjalne Studium Organistowskie, a Sekcja Muzyki obejmuje odtąd tylko tzw. kurs wyższy. W tym skrótowym zapisie tej sekcji łatwo zauważyć dynamiczny jej rozwój i zaangażowanie w życie Kościoła.

### C. Sekcja Sztuki liturgicznej

Sekcja ta została powołana w pierwszej fazie celem przygotowania zakrystianek i kościelnych do należytego wypełnienia ich dzieła. Sprawa jej założenia została przedstawiona przez kierownika Instytutu na zebraniu wykładowców w dniu 28 IX 1977 roku. Na zebraniu tym ustalono też program zajęć. Zapotrzebowanie tego kierunku dokształcania było widocznie duże, skoro zgłosiło się na to studium 69 osób (63 siostry zakonne i 6 braci zakonnych). Inauguracja zajęć miała miejsce w dniu 5 X 1977 roku. W uroczystości inauguracyjnej wziął udział m. in. dziekan Wydziału Teologicznego — ks. prof. Marian Jaworski. Wykłady odbywały się w pierwszej i drugą środę miesiąca w godzinach od 9<sup>00</sup>—17<sup>35</sup>. Słuchacze uczestniczyli również w te dni we Mszy św., o godz. 12<sup>30</sup>, w kościele św. Marka. Po roku wykładów i zebraniu doświadczeń została podjęta decyzja, że zajęcia na tej Sekcji trwać będą 2 lata.

Wykłady i zajęcia praktyczne podejmowali na tym studium m.in. o dr Fr. Małaczyński OSB, ks. mgr M. Zielniok, mgr Aniela Sznajder, mgr Elżbieta Malinowska z Katowic, ks. lic. Tadeusz Piętniewicz, ks. lic. Stanisław Czernik, ks. dr Stefan Koperek CR, który od 1979 r. pełnił funkcję kierownika. Od 1980 r. zajęcia tej Sekcji zostały — gdy chodzi o ćwiczenia praktyczne — rozdzielone na dwie grupy: w jednej ćwiczenia prowadzono z zakresu paramentyki, w drugiej z zakresu dekoratorstwa.

Z działalności tej sekcji warto tu wspomnieć, że na zakończenie roku, w dniu 9. 06. 1981, z prac dyplomowych, wykonanych pod kierunkiem ks. Mariana Zielnioka, zorganizowano wystawę, która obejmowała wykonane przez słuchaczy ornaty, łącznie z haftem, prace malarskie, rysunki, plakaty itp. W 1981 r. zajęcia podjęli na Sekcji m.in. s. dr Ewa Rosier-Siedlecka CR (+1989), mgr Józefa Czachor, mgr inż. arch. P. Stępień (wybrane zagadnienia z konserwacji). W grudniu tego roku, na skutek stanu wojennego, wiele słuchaczek nie mogło uczestniczyć w zajęciach, ale Sekcja kontynuowała swe wykłady. W roku 1982, na wspólnej inauguracji trzech Sekcji, kierownictwo Sekcji liturgicznej przejął ks. mgr Marian Zielniok. W jej ramach wyłoniło się podyplomowe Studium Architektury Sakralnej, które postawiło sobie za cel przygotowanie architektów z zakresu liturgii, architektury sakralnej. Studium to pragnie również służyć wewnętrznej formacji tych ludzi, aby wnosili oni tak budowę sakralne i urządzały ich wnętrza, by służyły one duchowi modlitwy i pięknu sprawowanej w nich liturgii.

#### D. Studium Homiletyczne

W ostatnim roku, przy współpracy oo. redemptorystów, powstało nowe, dwuletnie studium związane z Instytutem, a mianowicie Studium Homiletyczne, kształtujące homiletów, kaznodziejów i rekolekcjonistów. Uczestnicy tego Studium mają też możliwość specjalizacji naukowej z zakresu homiletyki. Kierownikiem tego Studium jest o. dr Gerard Siwek CSsR.

#### E. Kurs dla zakrystianów

Instytut kontynuując troskę o formację liturgiczną kościelnych, którą w różnej formie podejmował w przeszłości, rozpoczął w tym roku prowadzenie kursu dla zakrystianów. Poprzez wykłady, ćwiczenia i udział w sprawowanej liturgii, Instytut pragnie osobom posługującym w zakrystiach, pełniącym funkcje kościelnych, zarówno osobom zakonnym, jak i świeckim, pomóc w zdobyciu pogłębienia wiedzy liturgicznej i duchowej formacji, a także chce nauczyć ich wielu praktycznych rzeczy, jak np. dekoracji kościoła z okazji poszczególnych okresów liturgicznych, estetyki wnętrza, czy właściwego przechowywania szat i naczyń liturgicznych.

\* \* \*

Kreśląc obraz działalności Instytutu należy tu jeszcze wspomnieć o istotnej sprawie Instytutu, jaką jest niewątpliwie jego biblioteka. Mieści się ona w po-

mieszczeniach przykościelnych, stanowi dar osobisty zbiorów dyrektora Instytutu. Jest w trakcie reorganizacji. Jej kustoszem jest dr Stanisław Postawa.

Z Instytutem też od początku złączony jest, z woli kard. K. Wojtyły, kościół św. Marka, w którym ma miejsce żywa liturgia, dokonuje się niejako symbioza teorii i praktyki. W kościele tym mieści się też sanktuarium bł. Michała Giedroycia, patrona Instytutu.

Można powiedzieć, że orientacja, jaką przyjmuje aktywność Instytutu, idzie w kierunku duchowości liturgicznej i historii ruchu liturgicznego, muzyki, sztuki, a także pragnie sprostać niektórym potrzebom duszpasterstwa. Dzieło rozpoczęte przed dwudziestu laty jest jeszcze na etapie rozwoju, wzrastania.

Wiele mu brakuje do tego, aby mógł sprostać wszystkim zadaniom. Jak inne tego rodzaju Instytuty, boryka się z trudnościami. Program, który dyktują potrzeby i problemy współczesnego duszpasterstwa, wciąż się rozwija, gdy tymczasem brak ludzi, miejsca i funduszy.

Niewspółmiernie brak jest Instytutowi odpowiednio rozwiniętego nurtu ideologiczno-badawczego, zbyt uboga jest jeszcze jego dziedzina wydawnicza.

Kontynuując swe prace w tych warunkach, jakie są mu dostępne, Instytut nawiązuje świadomie, od samego początku do dzieła ks. Michała Kordela, krakowskiego pioniera ruchu liturgicznego, czego niejako symbolem i znakiem jest to, że jego siedziba mieści się w tym miejscu, w którym on żył, pracował, sprawował liturgię, oddając życie w codziennym trudzie tej jednej, jedynej wielkiej sprawie, jaką jest Mysterium Christi. Temu też dziełu nadal pragnie służyć Instytut Liturgiczny, obchodzący dziś, w cieniu 25-lecia Konstytucji o liturgii świętej, swoją 20. rocznicę powstania.

*Kraków*

*KS. STEFAN KOPEREK CR*

## **Ks. Helmut Sobeczko**

### **DZIAŁALNOŚĆ O. FRANCISZKA MAŁACZYŃSKIEGO OSB**

Nie sposób w krótkim artykule przedstawić wyczerpująco ponad trzydziestoletni okres aktywnej działalności o. Franciszka Małaczyńskiego OSB w Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. W dodatku działalność ta przypada na okres niezwykle w dziejach liturgii, obejmujący ogrom prac związanych z posoborową reformą liturgii i jej wprowadzeniem w Kościołach lokalnych. Dlatego pragniemy tutaj jedynie zasygnalizować ważniejsze dokonania, pozostawiając szczegółową analizę i ocenę późniejszym badaniom. Postawę taką przyjął również sam o. Małaczyński, z którym przeprowadzono specjalny wywiad,

polegający na wypełnianiu szczegółowego kwestionariusza<sup>1</sup>. Informacje te oraz dane archiwalne<sup>2</sup>, a także inne materiały, stały się podstawą niniejszego opracowania.

## 1. UDZIAŁ W PRACACH KOMISJI LITURGICZNEJ W OKRESIE PRZEDSOBOROWYM (1953—1962)

Początki współpracy o. Fr. Małaczyńskiego z Komisją Liturgiczną Episkopatu Polski wiążą się z pracami redakcyjnymi powojennego rytuału *Collectio rituum*<sup>3</sup>. Po śmierci biskupa wrocławskiego K. Radońskiego (+1951) przewodniczącym Komisji Liturgicznej został biskup płocki T. Zakrzewski, który powołał nową komisję redakcyjną nowego rytuału (1953). Do współpracy powołano również o. Fr. Małaczyńskiego, jako przedstawiciela benedyktynów tyńskich<sup>4</sup>, zlecając mu opracowanie następujących działów rytuału: *De Sanctissimo Eucharistiae Sacramento*<sup>5</sup>, *De Sacramento Extremae Unctionis*<sup>6</sup>, *Ritus continuus infirmum muniendi Sacramentis Extremis*<sup>7</sup>, *De Sacramento Matrimonii*<sup>8</sup>, niektóre części *De benedictionibus*<sup>9</sup>, *Variae preces* i *De Exsequiis*<sup>10</sup>. Praca nad rytuałem ograniczały się głównie do obrzędów sakramentalnych i do ważniejszych błogosławieństw. Inne części rytuału, w tym również błogosławieństwa związane z rokiem liturgicznym Konferencja Plenarna Episkopatu poleciła odłożyć do następnego tomu rytuału<sup>11</sup>. Prace redakcyjne trwały zasadniczo trzy lata. Przez następne trzy lata trwała korespondencja z Kongregacją, która kwestionowała zbyt duży zakres języka polskiego, brzmienie przekładów i wprowadzone zmiany (ubogacenia) w stosunku do łacińskiego *Rituale Romanum*. W korespondencji najczęściej o. Małaczyński

<sup>1</sup> Kwestionariusz wypełnił własnoręcznie o. Fr. Małaczyński na prośbę autora artykułu w Tyńcu 2 lutego 1988 r. Pragnę wyrazić słowa serdecznego podziękowania za życzliwe ustosunkowanie się do prośby i bardzo szczegółową odpowiedź.

<sup>2</sup> Korzystano z dokumentów archiwalnych Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski (skrót AKLEP), a także z opracowań: H. J. Sobeczko, *Prace Komisji Liturgicznej w Polsce w latach 1963—1975*, RBL 37 (1985) 290—312; tenże, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897—1976)*, Opole 1986.

<sup>3</sup> Por. T. Zakrzewski, *Jak się tworzył Rytuał dla Polski po wojnie?*, mps, AKLEP, t. VIIIb.

<sup>4</sup> Pierwszy projekt powojennego rytuału opracował w latach 1946—1951 bp K. Radoński, projekt zginął po śmierci biskupa. Bp T. Zakrzewski powołał nową Komisję w składzie: bp J. Bieniek, bp St. Jakiel, adm. ap. A. Wronka, ks. J. Adamecki i o. Fr. Małaczyński OSB, por. tamże, s. 1.

<sup>5</sup> Por. Kwest. z 2 II 1988. Por. opracowany tekst w: *Collectio rituum continens excerpta e Rituali Romano Ecclesiae Poloniae adaptato*, Katowice 1963, s. 68—87 (Titulus IV).

<sup>6</sup> Tamże, Titulus V, s. 88—130.

<sup>7</sup> Tamże, Titulus VI, s. 131—154.

<sup>8</sup> Tamże, Titulus VII, s. 155—204.

<sup>9</sup> Zwłaszcza: *Benedictio sollemnior domus vel habitaculi*, tamże, s. 265—275, oraz *Benedictio crucis sepulcralis*, s. 281—282; por. Kwestionariusz, s. 1. a także Fr. Małaczyński OSB, *Praca nad odnową błogosławieństw w Polsce*, RBL 32 (1979) 234—239.

<sup>10</sup> *Collectio rituum*, Titulus X—XI, s. 329—444.

<sup>11</sup> Fr. Małaczyński OSB, *Praca nad odnową błogosławieństw*, s. 236.

musiał szczegółowo uzasadniać rozmaite zwroty cytatami ze słowników i gramatyk polskich. Powoływano się na zakres języka polskiego w rytuałach stosowanych na Śląsku i Warmii<sup>12</sup>, który był o wiele szerszy niż w rytuale polskim z 1927 roku<sup>13</sup>. Te uwarunkowania i konsekwencje w realizacji duszpasterskich celów sprawiły, że w okresie posoborowym Polska miała rytuał z większym zakresem języka narodowego niż w innych rytuałach krajowych tego okresu<sup>14</sup>.

Po zatwierdzeniu w 1959 r. rytuału przez Kongregację Obrzędów<sup>15</sup>, o. Fr. Małaczyński musiał uporać się z trudnościami wydawniczymi i z ingerencjami cenzury państwowej. Prace wydawnicze trwały również trzy lata<sup>16</sup>. W tym samym czasie o. Małaczyński samodzielnie opracował i wydał ulepszony dodatek z obrzędami liturgii dla chorych (*De cura infirmorum secundum Rituale Romanum ecclesii Poloniae adaptatum*)<sup>17</sup>.

Przed Soborem, obok *Collectio rituum*, palącą sprawą było przygotowanie nowego *Kalendarza diecezji polskich* oraz uporządkowanie sprawy patronów kraju i poszczególnych diecezji. Potrzebę taką odczuwały zwłaszcza tereny zachodnie i północne Polski. Ponadto duszpasterskiej rewizji dotychczasowego kalendarza domagał się *Kodeks rubryk mszału i brewiarza* z 26 VII 1960 roku. Prowadzenie tych prac Komisja Liturgiczna Episkopatu zleciła o. Fr. Małaczyńskiemu, który najpierw dokonał tłumaczenia wspomnianego wyżej Kodeksu rubryk<sup>18</sup>, a następnie opracował *Kalendarz diecezji Polski* oraz *Officia propria dioecesium Poloniae*<sup>19</sup> i *Missae propriae dioecesium Poloniae* wcielone do mszału paryskiego<sup>20</sup>.

Opracowania nowego Kalendarza i Proprium, po raz pierwszy od XVII wieku, dokonano przy szerokiej konsultacji i współpracy poszczególnych diecezji, które nadesłały różne sugestie, a zwłaszcza czytania do *Officia propria* na uroczystość poświęcenia kościołów katedralnych. Przy redagowaniu tekstów brewiarzowych dużą pomoc okazał ks. prof. Bolesław Kumor (KUL), nadsyłając projekty czytań, antyfon, hymnów itp<sup>21</sup>. Ostateczny kształt tekstom *Proprium Dioecesium Poloniae* do mszału i brewiarza, tworząc wiele nowych, głównie formularzy mszalnych, nadał sekretarz Komisji o. Fr. Małaczyński. Nowe Proprium stało się ważnym etapem na drodze do nowej *Liturgii Godzin*, a nawet mszału ołtarzowego<sup>22</sup>.

<sup>12</sup> Por. *Appendix ad Rituale Romanum pro Dioecesi Wratislaviensi*, Wratislaviae 1929; *Collectio rituum ad usum dioecesis Warmiensis*, 1930.

<sup>13</sup> *Rituale Romanum Ecclesii Poloniae adaptatum*, Katowice 1927.

<sup>14</sup> Por. rytuały: niemiecki z 1950, szwajcarski z 1956, francuski z 1956, węgierski z 1961 lub włoski z 1966, pełne ich tytuły podaje o. Fr. Małaczyński, *Praca nad odnową błogostawieństw w Polsce*, art. cyt., 236, przyp. 5.

<sup>15</sup> *Decretum*, 23 X 1959, N. 2/957, w: *Collectio Rituum*, s. 7—9.

<sup>16</sup> Por. H. J. Sobieczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, s. 147.

<sup>17</sup> Wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1964.

<sup>18</sup> Tekst tłum. zob. RBL 13 (1960) 499—638.

<sup>19</sup> Wyd. Marietti, Torino 1965, cz. I, ss. 110; cz. II, ss. 206.

<sup>20</sup> *Mszał Rzymski łacińsko-polski*, Paryż 1968.

<sup>21</sup> Por. Fr. Małaczyński, *Odnowa liturgii w Polsce po II Soborze Watykańskim*, RBL 29 (1976) 192; tenże, *Kwest. z 2 II 1988*, s. 2.

<sup>22</sup> AKLEp, t. VIIb, korespondencja między bpem A. Pawłowskim z Włocławka a o. Fr. Małaczyńskim, pisma z 23 II i 6 III 1962.



W okresie przedsoborowym kolejne dokumenty Stolicy Apostolskiej kładły wielki nacisk na znajomość prostszych melodii gregoriańskich przez wiernych, a zwłaszcza w zgromadzeniach zakonnych<sup>23</sup>. W Polsce brakowało tekstów takich śpiewów. Dlatego o. Fr. Małaczyński wydał śpiewnik zawierający łatwe melodie *Ordo Missae*, wybranych mszy gregoriańskich i obrzędów związanych z rokiem kościelnym, pt. *Kyriale dla wiernych*<sup>24</sup>. Śpiewnik ten przez swą zawartość i wybór melodii uprzedził posoborowe wydawnictwa watykańskie przeznaczone dla małych kościołów oraz na wielkie zgromadzenie wiernych: *Graduale simplex*<sup>25</sup> oraz *Iubilare Deo*<sup>26</sup>.

Jako członek Komisji Liturgicznej w okresie przedsoborowym o. Fr. Małaczyński przyczynił się w sposób zasadniczy do poprawnego wprowadzenia w Polsce odnowionej liturgii Wielkiego Tygodnia z 1956 roku<sup>27</sup>. Oprócz licznych wykładów opracował szczegółowy ceremoniał zreformowanej liturgii Wielkiego Tygodnia z komentarzem, dwa wydania ukazały się w formie skryptu, a trzecie w formie książkowej<sup>28</sup>.

Przed Soborem o. Małaczyński ułożył kilkanaście ceremoniałów ślubów zakonnych dla różnych zgromadzeń. Opracowania te zbieżne są z założeniami posoborowego *Ordo professionis religiosae*<sup>29</sup>. Podobna sytuacja powtórzyła się po Soborze, kiedy sekretarz Komisji Liturgicznej Episkopatu sam opracował lub poprawił *Obrzędy profesji* wielu zgromadzeń<sup>30</sup>.

W omawianym okresie przewodniczącym Komisji Liturgicznej Episkopatu był biskup płocki T. Zakrzewski. W tym czasie Komisje Episkopatu nie miały swoich regulaminów i w większości działały sporadycznie. Również Komisja Liturgiczna odbywała swoje posiedzenia rzadko, zwykle raz w roku, dopiero pod koniec tego okresu spotkań tych było już więcej<sup>31</sup>. Komisja jednak nie posiadała wówczas swego formalnie mianowanego sekretarza, chociaż pod koniec omawianego okresu obowiązki takie faktycznie pełnił o. Franciszek, który tak to opisuje: „W ostatnich latach bp Zakrzewski uważał mnie za sekretarza, ale nominacji nie było, chociaż w zastępstwie chorego biskupa referowałem na Konferencji Plenarnej kalendarz diecezji polskich. W czasie ostatniej choroby ks. bp Zakrzewski wezwał mnie do siebie i przekazał wszystkie sprawy do załatwienia”<sup>32</sup>. To faktyczne sekretarzowanie uprawomocniła dopiero nominacja, jakiej dokonał nowy przewodniczący Komisji Liturgicznej biskup Fr. Jop w 1962 roku.

<sup>23</sup> S. C. Rituum, *Instructio de musica sacra et sacra Liturgia*, 3 Sept. 1958, AAS 50 (1958) 630—663, zwłaszcza nr 25.

<sup>24</sup> Fr. Małaczyński, *Kyriale dla wiernych*, Katowice 1960, s. 223.

<sup>25</sup> *Graduale simplex in usum minorum ecclesiarum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1967.

<sup>26</sup> *Iubilare Deo*, Typis Polyglottis Vaticanis 1974.

<sup>27</sup> *Ordo Hebdomadae Sanctae instauratus*, Typis Polyglottis Vaticanis 1956.

<sup>28</sup> Fr. Małaczyński, *Ceremoniał obrzędów Wielkiego Tygodnia*, Warszawa 1958.

<sup>29</sup> *Editio typica*, Typis Polygl. Vaticanis, 1970.

<sup>30</sup> Por. Kwest. z 2 II 1988, pismo przewodnie, n. 6.

<sup>31</sup> Przed Soborem Watykańskim II odbyły się następujące posiedzenia Komisji: 10—11 II 1958, 4 II 1959, 17 II, 27 IV, 27 IX 1960, 21 II, 10 V 1961, 15 II, 10 III 1962, por. AKLEp, Prot.

<sup>32</sup> Pismo z 2 II 1988 r.

Ukazana wyżej działalność w Komisji Liturgicznej w okresie przedsoborowym pozwala nam bez przesady stwierdzić, iż o. Fr. Małaczyński stał się prawdziwym autorytetem w sprawach liturgii i promotorem jej odnowy, o czym świadczy ponadto działalność liturgiczna wykraczająca poza obowiązki członka lub sekretarza Komisji. Wymienić tu można organizowanie Tygodni Liturgicznych (np. kościoł św. Krzyża w Warszawie i prokatedra w Olsztynie); wygłaszanie wykładów w seminariach, na zjazdach, konferencjach rejonowych i dekanalnych dla duchowieństwa; liczne konferencje i rekolekcje dla księży, siostr zakonnych i osób świeckich; działalność publicystyczna i redakcyjna, zwłaszcza w *Ruchu Biblijnym i Liturgicznym*<sup>33</sup>. Na podkreślenie zasługuje również wkład w przedsoborową reformę paramentyki liturgicznej w Polsce. O. Małaczyński przy pomocy artystów grafików opracował i wydał kilkadziesiąt arkuszy wzorów i krojów szat liturgicznych. Na zamówienie Wydziału Zakonnego zorganizował wystawy paramentów liturgicznych dla wyższych przełożonych zakonnych: dla przełożonych klasztorów klauzurowych w Krakowie, dla przełożonych żeńskich Zgromadzeń w krypcie u Kapucynów w Warszawie. Wystawy te były zwykle poprzedzane wykładami lub specjalnymi wprowadzeniami<sup>34</sup>.

W podsumowaniu omawianego etapu aktywnej działalności w Komisji Liturgicznej Episkopatu o. Fr. Małaczyńskiego należy podkreślić ogromną przydatność opracowanych przez niego i wydanych w 1963 r. dwóch ksiąg: *Collectio rituum* i *Mszалу Rzymskiego dla wiernych*<sup>35</sup>. W okresie stopniowego wprowadzenia języka polskiego do liturgii, po ogłoszeniu Konstytucji liturgicznej i Instrukcji wykonawczych (lata 1964—1970) obie te księgi stały się jedynym źródłem oficjalnym, z którego kapłani mogli czerpać polskie teksty liturgiczne, co wyraźnie stwierdza List Episkopatu do duchowieństwa z 27 I 1965 roku: „Biskupi polscy (...) jeszcze podczas trwania trzeciej sesji Soboru otrzymali dekret z 7 listopada 1964 r., zatwierdzający jako źródła, z których mogą być czerpane polskie teksty liturgiczne następujące wydawnictwa: (list wymienia obie księgi). (...) Biskupi nasi zostali więc uprawnieni do wprowadzenia języka polskiego do obrzędów liturgicznych, w oparciu o te dwa źródła”<sup>36</sup>. Jakże przewidująca i potrzebna okazała się praca lat 50-tych nad przygotowaniem oraz wydaniem tych jedynych pozycji, na których oparto początki posoborowej odnowy liturgicznej w Polsce, usiłującej słuszenie ożywić czynne uczestnictwo wiernych poprzecznie stopniowe wprowadzenie języka narodowego, nowych

<sup>33</sup> Kwest. z 2 II 1988, s. 1, n. 4.

<sup>34</sup> Tamże, oraz pismo przewodnie, n. 3.

<sup>35</sup> Praca nad *Collectio rituum* nie była jedynie zwykłym opracowaniem redakcyjnym, na 440 stron 260 opracował o. Fr. Małaczyński, ponadto opracował „na nowo rubryki, wykorzystując zdobycze ruchu liturgicznego. Rubryki bardzo często zwracają uwagę na konieczność wyjaśnienia obrzędów wiernym oraz na ich czynny udział. (...) Praca wydawnicza była bardzo uciążliwa z powodu braku drukarni wyspecjalizowanej w wydawaniu ksiąg liturgicznych, braku czcionek nut gregoriańskich itp” — por. Fr. Małaczyński, *Nowy Rytuał dla Polski*, RBL 16 (1963) 211—219.

<sup>36</sup> Por. tekst *Listu do duchowieństwa*, p. III, „Wiad. Urzęd. Diec. Opol.” 20 (1965) 53—59.

obrzędów, tekstów i śpiewów. Cel ten przyświecał całej Komisji, w tym również przyszłemu jej sekretarzowi, czemu od samego początku dawał publicznie wyraz w swoich publikacjach i innych formach działalności<sup>37</sup>.

## 2. SEKRETARZ KOMISJI LITURGICZNEJ EPISKOPATU POLSKI (od 1962)

Oficjalnej nominacji na sekretarza Komisji Liturgicznej Episkopatu dokonał pismem z dnia 15 II 1962 roku bp Fr. Jop<sup>38</sup>, który objął przewodnictwo Komisji po śmierci biskupa T. Zakrzewskiego. Zgodnie ze statutem Konferencji Episkopatu Polski członków i przewodniczącego każdej komisji powołuje Konferencja Plenarna na okres pięciu lat. Nowego przewodniczącego i pięciu członków Komisji Liturgicznej powołała 70 Konferencja Plenarna Episkopatu w dniu 10 I 1962 r.<sup>39</sup>

Bp Fr. Jop potwierdził dotąd istniejący stan rzeczy i sposób pracy Komisji. W związku z soborową i posoborową reformą i odnową liturgiczną z biegiem lat zwiększał się zakres prac Komisji. Reformę liturgiczną mimo licznych oporów i trudności należało wprowadzać roztropnie i stanowczo. Komisja Liturgiczna miała bardzo ograniczony zakres kompetencji, co odbijało się na jej działalności i wynikach. W stosunku do Konferencji Episkopatu Komisja pełniła rolę informacyjno-wykonawczą, o czym świadczą słowa przewodniczącego: „Kontemplacje naszej Komisji Liturgicznej są dość ograniczone (...)”<sup>40</sup> oraz: „Chciałbym zaznaczyć, że ja każdy wniosek z terenu referuję na Konferencji Episkopatu (...). Nie decyduję jednak w tych sprawach, a spełniam to, co Konferencja uchwała”<sup>41</sup>. Wpływało to z obawy Episkopatu przed zbyt szybkim wprowadzeniem niepogłębionej reformy liturgicznej, co w ówczesnych warunkach nie było bezpodstawne<sup>42</sup>.

O. Fr. Małaczyński był sekretarzem Komisji u boku kolejnych przewodniczących: bpa Fr. Jopa (1962—1975) i bpa S. Jakiela (1976—1983), obowiązki te pełni nadal przy aktualnym przewodniczącym bpie T. Rybaku (od 1983).

W początkach kierowania Komisją przez bp Fr. Jopa nie było możliwe zorganizowanie chociażby skromnego sekretariatu z personelem biurowym (przynajmniej jedną maszynistką). Nie powiodły się próby rozbudowania Komisji i finansowania jej sekretariatu przez Konferencję Episkopatu<sup>43</sup>. Wówczas bp Jop zatrudnił o. Małaczyńskiego w charakterze referenta liturgicznego w Kurii Opolskiej, która oprócz regularnie wypłacanej pensji pokrywała koszt wszystkich innych prac biurowych zwłaszcza maszynopisów licznych dokumentów i tekstów liturgicznych, które w tych latach doręczano biskupom pra-

<sup>37</sup> Por. Fr. Małaczyński, *Szczyt i źródło Kościoła*, RBL 18 (1965) 14—20; tenże, *Odnowa liturgii w Polsce po II Soborze Watykańskim*, tamże, 19 (1976) 189—194.

<sup>38</sup> AKLEp, pismo z 15 II 1962.

<sup>39</sup> Por. Prot. 70 KEP, 10 I 1962, n. 5, Arch. Kurii Op.

<sup>40</sup> AKLEp, t. Vb; pismo z 1 XI 1973.

<sup>41</sup> Tamże, pismo do ks. prof. W. Schenka, KUL, z 5 V 1965.

<sup>42</sup> Por. H. J. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, s. 150—154.

<sup>43</sup> AKLEp, t. VIII, pismo do Sekretarza Episk., 20 IV 1968.

wie na każdej Konferencji Plenarnej Episkopatu. O trudnościach tych bp Jop tak pisał: „Gdy mowa o trudnościach z przepisywaniem tekstów liturgicznych (...) musimy pracować środkami niemal sięgającymi epoki kamienia łupanego, dlatego też z konieczności te przepisywania muszą trwać dłuższy czas, zwłaszcza że nagromadziło się ich sporo (...). W naszej Kurii trzy siostry zakonne przepisują bezustannie różne teksty”<sup>44</sup>, a także: „Pracujemy w Komisji Liturgicznej bezinteresownie. Nie przewiduje się również finansowania tej pracy, a jeżeli zajdzie potrzeba pokrycia jakichś wydatków, pokryje je z funduszków tutejszej Kurii”<sup>45</sup>.

Podziałem pracy i jej koordynacją zajmował się przewodniczący Komisji. Dokonywano tego na posiedzeniach plenarnych, których w latach 1962—1975 odbyło się 25, poza czterema, wszystkie miały miejsce w Opolu<sup>46</sup>. Sekretarz Komisji protokółował i najczęściej referował aktualny stan prac, zwłaszcza odnośnie do tłumaczenia i wydania ksiąg liturgicznych. O pracy sekretarza bp Jop wyraził się już po swojej rezygnacji następująco: „Prace Komisji w dużej mierze prowadzi znakomity liturgista o. Fr. Małaczyński” — w liście do Sekretarza Episkopatu, a w piśmie do członków Komisji tak pisze: „W szczególności sposób składam podziękowanie (...) sekretarzowi Komisji, który ogromną większość tych prac wykonał, a dzięki swej gruntownej znajomości liturgii, zdobytej na studiach wiedzy, zdolnościom i zamiłowaniom, ma wielką zasługę w osiągnięciach Komisji”<sup>47</sup>.

Współpraca z kolejno następującymi po sobie przewodniczącymi układała się równie bardzo poprawnie. Sekretarz w wypadkach wątpliwych i przed podjęciem decyzji nie cierpiącej zwłoki, zwłaszcza przy wydawaniu nowych ksiąg liturgicznych, konsultował się z przewodniczącym, nalegał na zwołanie posiedzenia Komisji albo udawał się do przewodniczącego, aby na miejscu omówić problem. Między innymi za taką postawę dziękował bp Jop w oficjalnym piśmie, powiadamiającym sekretarza o swojej rezygnacji: „Bardzo gorąco dziękuję za pracę, za delikatność i uprzejmość, za wszelki trud włożony w dzieło odnowienia liturgii u nas, za prowadzenie z ogromnym zamiłowaniem i z gruntowną znajomością liturgii agend naszej Komisji”<sup>48</sup>.

Ogrom prac związanych z tłumaczeniem i wydawaniem ksiąg liturgicznych spowodował, że w roku 1974 o. Małaczyńskiemu udało się lepiej zorganizować sekretariat w Tyńcu i zatrudnić do pomocy jedną siostrę zakonną. Ponadto opracował projekt regulaminu Komisji, który został zatwierdzony przez Konferencję Plenarną Episkopatu w dniu 4 października 1978 r.<sup>49</sup>.

Regulamin szczegółowo precyzuje zakres obowiązków sekretarza Komisji. Ponieważ streszcza całokształt prac sekretarza, w naszym przypadku o. Fr.

<sup>44</sup> Tamże, pismo do bpa P. Bednarczyka, 2 II 1973.

<sup>45</sup> Tamże, pismo do abpa A. Baraniaka, 22 I 1970.

<sup>46</sup> Dokładne daty odbytych posiedzeń zob. H. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, s. 159, przyp. 69.

<sup>47</sup> AKLEP, t. VIII, pismo z 28 I 1975.

<sup>48</sup> Tamże, t. VIa, pismo z 2 XII 1974.

<sup>49</sup> Por. tekst Regulaminu Komisji, RBL 24 (1981) 1—5.

Małaczyńskiego za okres prawie 30 lat, warto przytoczyć je w dosłownym brzmieniu:

„Z każdego posiedzenia plenarnego sekretarz sporządza protokół, który zawiera główne punkty dyskusji oraz uchwały Komisji. Protokół odczytuje na najbliższym posiedzeniu plenarnym Komisji, jego odpis doręcza się członkom Komisji oraz sekretarzowi Konferencji Plenarnej Episkopatu” (p. 16).

„Sekretariat Komisji posiada stałe biuro. Biurem kieruje sekretarz” (p. 20). Natomiast w kolejnym punkcie regulamin wymienia osiem zakresów czynności sekretarza Komisji:

„1) Prowadzi księgi protokołów z posiedzeń Komisji. 2) Zbiera i przechowuje zarządzenia Stolicy Apostolskiej oraz Konferencji Plenarnej Episkopatu dotyczące liturgii. 3) Zbiera i przechowuje wzorcowe wydania łacińskich ksiąg liturgicznych oraz ich przekłady na języki współczesne. 4) Na wezwanie Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego opiniuje schematy ksiąg liturgicznych przeznaczonych dla całego Kościoła. Jeżeli o taką opinię Kongregacja prosi Konferencję Plenarną Episkopatu, wówczas projekt opracowuje Komisja, a sekretarz przygotowuje jego redakcję. 5) Gromadzi słowniki oraz inne pomoce do pracy nad przekładami ksiąg liturgicznych. 6) W porozumieniu z przewodniczącym Komisji wysyła diecezjom schematy ksiąg liturgicznych, które mają być zatwierdzone przez Konferencję Plenarną Episkopatu, zbiera opinie Komisji Diecezjalnych i przygotowuje teksty na plenarne posiedzenia Komisji. 7) Czuwa nad wydawaniem polskich ksiąg liturgicznych; osobiście lub przez zastępcę wyznaczonego przez przewodniczącego Komisji, sprawdza i podpisuje do druku arkusze ksiąg liturgicznych. 8) Utrzymuje kontakty z Porozumieniem Sekretarzy Komisji Liturgicznych Europy, bierze udział w ich posiedzeniach, a o treści obrad informuje Komisję na jej najbliższym posiedzeniu plenarnym. 9) Czuwa nad archiwum sekretariatu oraz inwentarzem biura, a w razie zmiany przekazuje następcy” (p. 21).

Regulamin unormował również istotne dla normalnego funkcjonowania sprawy finansowe: „Bieżące wydatki Komisji oraz Sekretariatu Komisji pokrywa Konferencja Plenarna Episkopatu. Sprawozdania roczne składa się przewodniczącemu Konferencji Plenarnej Episkopatu” (p. 22)<sup>50</sup>.

### 3. WYDAWANIE KSIĄG LITURGICZNYCH

W okresie posoborowym pierwszym dziełem o. Franciszka było opracowanie i wydrukowanie w Paryżu mszału ołtarzowego łacińsko-polskiego<sup>51</sup>. Podstawą tego mszału stało się dokonane przez niego tłumaczenie mszału dla wiernych, wydane w Poznaniu w 1963 roku<sup>52</sup>. W roku 1965 Pallottyni paryscy złożyli księdzu prymasowi kard. S. Wyszyńskiemu ofertę wydrukowania mszału ołtarzowego. W Radzie do wykonania Konstytucji o Liturgii zapew-

<sup>50</sup> Tamże, t. VIa, pismo z 2 XII 1974.

<sup>51</sup> *Mszał Rzymski łacińsko-polski*, Paryż 1968.

<sup>52</sup> *Mszał Rzymski*. Przekład polski i objaśnienia opracowali OO. Benedyktyni z Opactwa Tynieckiego, Poznań 1963, ss. 1520.

niono Prymasa, że praca nad wydaniem nowego mszału łacińskiego potrwa długo. Wobec tego oferta Pallottynów została przyjęta i kard. Wyszyński polecił o. Małaczyńskiemu przygotować teksty mszału. Przekładu *Ordo Missae* do książeczek i mszalików dokonał już wcześniej ks. prof. J. Adamecki z Włocławka. Melodie Wigilii Paschalnej opracował o. Karol Meissner OSB, prefacje i śpiewy wielkopiątkowe opracowała Podkomisja Muzyki Kościelnej<sup>53</sup>. Przygotowaniem tekstów do druku osobiście kierował o. Małaczyński w wydawnictwie Du Dialogue w Paryżu, w etapie końcowym korekty przesyłano do Tyńca. Druk mszału ołtarzowego był przedsięwzięciem trudnym i trwał długo. Na szczęście w trakcie druku ukazało się posoborowe *Ordo Missae* z nowymi modlitwami eucharystycznymi<sup>54</sup>, które po szybkim tłumaczeniu włączono do opracowanego już mszału paryskiego. Dzięki temu ten potrydencki mszał służył jeszcze przez 20 lat po Vaticanum II (w licznych kościołach służy do dziś).

Po zakończeniu Soboru główną pracą sekretarza Komisji było wydawanie nowych ksiąg liturgicznych w języku polskim. Dobrym przygotowaniem były prace związane z przygotowaniem do druku i sam druk rytuału i mszału z lat sześćdziesiątych. W pracy translacyjnej tekstów liturgicznych nie mieliśmy tradycji. Na tym odcinku o. Małaczyński był prawdziwym pionierem. Polski język liturgiczny trzeba było dopiero tworzyć. Tłumacz musiał spełniać trzy podstawowe warunki: dobrze znać język oryginału, posiadać gruntowną znajomość języka w którym dokonywano przekładu i dobrą znajomość przedmiotu<sup>55</sup>. Tłumaczenia liturgiczne są wyjątkowo trudne i odpowiedzialne. Tłumacz obok poprawności językowej musi również zachować poprawność teologiczną. Bardzo trudno jest oddać piękno lub poezję oryginału, a ponadto przekład musi zachować specyfikę tekstu sakralnego<sup>56</sup>.

Kiedy w ciągu trzech lat (1969—1971) ukazało się ponad 20 nowych ksiąg liturgicznych w łacińskim wydaniu typicznym<sup>57</sup>, Komisja postanowiła utworzyć pięć ośrodków roboczych tłumaczenia tekstów liturgicznych, głównie w miastach uniwersyteckich (Warszawa, Kraków, Lublin, Poznań i Wrocław). Poszczególne ośrodki miały dokonać pierwszego tłumaczenia, rewizji tego przekładu miał podjąć się inny ośrodek, natomiast trzeciej i ostatecznej redakcji miała dokonać Komisja Liturgiczna. Koordynacją prac miał kierować przewodniczący i sekretarz Komisji. Plan ten w zasadzie był realizowany, nie udało się stworzyć ośrodka w Poznaniu i we Wrocławiu<sup>58</sup>. Prace zespołów były różnie wykonywane. Działyły one na bliżej nie sprecyzowanych zasadach i były tworzone często z ludzi nie najlepiej dobranych i zwykle obarczonych licznymi

<sup>53</sup> Kwest. z 2 II 1988, s. 2.

<sup>54</sup> *Ordo Missae*, Typis Polygl. Vaticanis 1969, oraz *Preces eucharisticae et Praefationes*, Typis Polygl. Vaticanis 1968.

<sup>55</sup> Por. J. Woroniecki, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów 1925, 81—89.

<sup>56</sup> Por. W. Świerzawski, *Tłumaczenie liturgii rzymskiej na języki ojczyste*, RBL 31 (1978) 63—73.

<sup>57</sup> Por. *Tabela ksiąg liturgicznych w tłumaczeniu polskim*, w: H. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, 172—174.

<sup>58</sup> AKLEp, t. VIII, por. korespondencję w tej sprawie, 1969—1972.



innymi zajęciami. Nic więc dziwnego, że zespoły te tłumaczyły teksty często zbyt długo, a ponadto ich jakość była czasem zbyt słaba i wymagająca sporo ulepszeń. Zbyt długa i skomplikowana była również procedura ostatecznej aprobaty przekładów, a następnie ich druku<sup>59</sup>.

Na powyższym tle należy ocenić dopiero benedyktyńską pracę, kompetencję i ogrom osiągnięć sekretarza Komisji. Do niego trafiały wszystkie teksty przekładów, musiał je wszystkie przejrzeć, poprawić i ujednoczyć, a następnie tak poprawiony maszynopis dostarczyć wszystkim członkom Komisji, którzy nadsyłali swoje uwagi i propozycje na kartkach. Propozycje przeglądano na posiedzeniach i przyjmowano lub odrzucano. Obrzędy małżeństwa i pogrzebu dostały wszystkie diecezje, podobnie i projekt kalendarza<sup>60</sup>. O tym, że przygotowanie tekstów do oceny i dyskusji na posiedzenie Komisji wymagało ogromnej pracy świadczą relacje o. Małaczyńskiego o przekładzie jednej dość obszernej księgi liturgicznej: „Pierwszy przekład zrobiono (...), ale bez żadnej kontroli polonistycznej i bez uwzględnienia terminologii między tłumaczami, których było kilku. Dlatego z tego pierwszego przekładu nic nie zostało. Ks. Biskup (...) określił go przymiotnikiem „niesamowity”. De facto tłumaczyłem wszystko na nowo”<sup>61</sup>.

Wprawdzie teksty liturgiczne oraz ich tłumaczenia, są tekstami anonimowymi, jednak w oparciu o zachowane archiwalia można z całą dokładnością wymienić następujące księgi liturgiczne, które w całości lub w części tłumaczył o. Fr. Małaczyński:

a) Mszał Rzymski dla diecezji polskich. Dokonał poprawek i uzupełnień do *Ogólnego wprowadzenia*<sup>62</sup>, przełożył *Ogólne normy roku liturgicznego i kalendarza*, przetłumaczył wszystkie formularze mszalne oraz całe *Ordo Missae* z prefacjami, z wyjątkiem 1. Modlitwy eucharystycznej, 1. i 3. Modlitwy eucharystycznej w mszy z udziałem dzieci, 5. Modlitwy eucharystycznej oraz Modlitw eucharystycznych o tajemnicy pojednania.

b) Lekcjonarz mszalny zredagował wszystkie siedem tomów; psalmy responsoryjne nie są kopią wydania łacińskiego<sup>63</sup>.

c) Modlitwa powszechna. Poza wprowadzeniem nie jest to przekład, ale nowa redakcja, odbiegająca znacznie od łacińskiego wydania typicznego z 1966<sup>64</sup>.

d) Rytuał Rzymski: Wprowadzenia do niektórych obrzędów sakramentów. *Obrzędy pogrzebu*<sup>65</sup>. *Obrzędy profesji zakonnej*<sup>66</sup>.

e) Pontyfikat Rzymski: *Obrzędy bierzmowania*<sup>67</sup>, *Obrzędy święceń*

<sup>59</sup> Por. H. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo*, 167.

<sup>60</sup> Kwest. z 2 II 1988, s. 3, n. 13.

<sup>61</sup> Tamże, pismo przewodnie, n. 12.

<sup>62</sup> Tłumaczenia dokonał ks. Jerzy Zalewski, Warszawa, tamże, n. 16.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> *Modlitwa powszechna*, Katowice 1970, ss. 222.

<sup>65</sup> *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1978.

<sup>66</sup> Por. Kwest. z 2 II 1988, s. 2, n. 9.

<sup>67</sup> Tamże, por. *Obrzędy bierzmowania według Pontyfikatu Rzymskiego*, Katowice 1975.

*diakonów, kapłanów i biskupa*<sup>68</sup>, *Obrzędy konsekracji dziewic, Obrzędy błogostawieństwa opata i ksieni, Obrzędy poświęcenia olejów, Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*<sup>69</sup>.

f) Liturgia Godzin

Pierwszy tom opracował o. Placyd Galiński OSB. Z powodu jego choroby ostatniej korekty dokonał o. Fr. Małaczyński, który też dokonał redakcji tomu II—IV, wprowadzając zmiany w stosunku do wydania łacińskiego. Inny jest system „Invitatorium”. Został wprowadzony drugi cykl kantyków nieszpornych. Responsoria Jutrzni i Nieszporów nie pokrywają się z łacińskimi, gdyż zharmonizowano je z czytaniem. Psalm przełożył M. Skwarnicki, hymny o. P. Galiński, z małymi wyjątkami (Veni Creator, Ave maris stella, Stabat mater, Dies illa zachowano w przekładzie L. Staffa). Prośby tłumaczył ks. S. Czerwik<sup>70</sup>.

g) Kalendarz diecezji polskich

Opracowany przy szerokiej konsultacji poszczególnych diecezji. Przetłumaczył również *Normy roku kościelnego*<sup>71</sup>.

Redakcja ostateczna, korekty drukarskie, jednym słowem cały proces powstawania wszystkich dotąd wydanych przez Konferencję Episkopatu ksiąg liturgicznych spoczywały w rękach sekretarza Komisji. Pomijamy tu często długi i trudny etap samego druku i współpracy z wydawnictwami, które również musiały liczyć się z własnymi możliwościami technicznymi, personalnymi i finansowymi.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że z perspektywy kilkunastu już lat inaczej oceniamy i widzimy rezultaty tego bezprecedensowego na przestrzeni dziejów osiągnięcia, jakim jest krajowe wydanie 30 woluminów posoborowych obrzędów liturgicznych. Od strony językowej niektóre pojęcia zostały dopracowane i uległy poprawkom w drugich wydaniach<sup>72</sup>. Całość została oceniona pozytywnie i „sprawdziła się” w praktyce duszpasterskiej. Należy jednak żywić nadzieję, że nowe wydania będą wciąż udoskonalane i ubogacane o rodzime elementy, wypływające z tradycji kultury i religijności polskiej oraz potrzeb współczesności.

#### 4. WNIOSKI KOŃCOWE

1) Opracowanie powyższe ukazuje jedynie najważniejsze dokonania o. Fr. Małaczyńskiego jako członka, a następnie sekretarza Komisji Liturgicznej Episkopatu (stosowano skróconą wersję, oficjalna nazwa Komisji brzmi: „Komisja Episkopatu Polski do Spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego”).

<sup>68</sup> Wyd. Kurii Metrop. Warszawskiej 1977.

<sup>69</sup> Por. Kwest. z 2 II 1988, s. 2, n. 9.

<sup>70</sup> Tamże, s. 4, n. 17.

<sup>71</sup> Tamże, n. 16.

<sup>72</sup> Drugie wydanie *Ordo Missae w: Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986; *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. II, Katowice 1986.

Szczupłe ramy arytykułu nie pozwoliły na pełniejsze i bardziej szczegółowe opracowanie tak bogatej działalności.

2) Umiejętnie i owocnie współpracował jako sekretarz u boku czterech kolejnych przewodniczących Komisji przez prawie 30 lat. Jest to najlepszy dowód zaufania, jakim darzył go Episkopat Polski, doceniając jego kompetencje i zasługi na polu liturgicznym. Taktownie, ale stanowczo realizował linię polskiego modelu wprowadzania posoborowej odnowy liturgicznej. Zwłaszcza w początkowym okresie, kiedy jeszcze niewiele było specjalistów w dziedzinie liturgii, na wyraźne polecenie kard. Wyszyńskiego pewne prace wykonywał wolniej sam, przez co narażał się na krytykę niektórych środowisk.

3) Niewątpliwym dziełem życia o. Franciszka Małaczyńskiego pozostaną prawie wszystkie posoborowe księgi liturgiczne w języku polskim, przez niego w znacznym stopniu przetłumaczone, w całości zredagowane i przygotowane do druku, oraz pod jego kierunkiem wydane. Jakość przekładów i szata graficzna ksiąg została zasadniczo przyjęta pozytywnie. Polskie księgi liturgiczne w niczym nie ustępują zagranicznym, a w niejednym je przewyższają. Są one świadectwem rzadkiej umiejętności i znajomości sztuki edytorskiej tego rodzaju ksiąg.

4) Osobnego opracowania wymaga wpływ sekretarza na tworzenie się najpierw zreformowanych wydań typicznych ksiąg łacińskich, a następnie na ich adaptację i dostosowanie do warunków polskich w długim i trudnym procesie ich tłumaczenia. Każda księga wymagałaby odrębnego studium w oparciu o archiwalia rzymskie i krajowe Komisji Liturgicznej Episkopatu.

*Opole*

*KS. HELMUT SOBECZKO*

## **Ks. Józef Wacław Boguniowski SDS**

### **ZJAZDY LITURGISTÓW OBSZARU JĘZYKA NIEMIECKIEGO (AKL) W LATACH 1964—1988**

Niniejszym przedstawia się wykaz zjazdów wykładowców liturgiki obszaru języka niemieckiego (AKL - Arbeitsgemeinschaft der katholischen Liturgiker des deutschen Sprachgebiets), w skład którego wchodzi kraje RFN, NRD, Austria i Szwajcaria, a od roku 1976 także Holandia. W tych zjazdach w charakterze gości biorą udział również liturgiści z Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Węgier.

Od roku 1964 do 1988 odbyło się w sumie czternaście zjazdów. Wiadomości o nich zaczerpnięto przede wszystkim z czasopism: *Gottesdienst* (GD) oraz *Liturgisches Jahrbuch* (LJ).

1. Zjazd w Mainz, od dnia 20 do 24 IV 1964 r.  
Temat: *Śłużba boża po Soborze Watykańskim II*.  
Poruszono zagadnienia ogólne oraz szczegółowe, jak np. liturgię uświęcenia czasu. Zjazd ogłosił trzy rezolucje. Referaty opublikowano w książce pt. *Gottesdienst nach dem Konzil*, Mainz, Grünnewald—Verlag.
2. Zjazd w Monachium, od dnia 28 do 31 III 1967 r.  
Temat: *Reforma studiów liturgiki na wyższych uczelniach katolickich*.  
Rozważano między innymi zakres, charakter materiału oraz ilość godzin wykładów z liturgiki. Opracowane sugestie i polecenia przez komisję roboczą skierowano do komisji ds studiów przy episkopatach języka niemieckiego. Nie stwierdzono opublikowania sześciu referatów.
3. Zjazd w Chur, od dnia 23 do 28 IX 1968 r.  
Temat: *Święcenia kapłańskie*.  
W siedmiu referatach omówiono wszechstronnie temat oraz uchwalono jednogłośnie rezolucję o zniesieniu dotychczasowych „Ordines Minores”, którą skierowano do Kongregacji ds Sakramentów św., do komisji reformy KPK oraz do sekretariatów konferencji biskupów języka niemieckiego. Nie można było znaleźć publikacji odczytów.
4. Zjazd w Puchberg / Wels, od dnia 22 do 27 IX 1969 r.  
Temat: *Sprawowanie liturgii*.  
W związku z tematem zwrócono się do konferencji biskupów z różnymi prośbami, m.in. w sprawie nowego Ordo Missae. Nieznane są publikacje referatów.
5. Zjazd w Dulliken/Olten (Szwajcaria), od dnia 20 do 24 IX 1971 r.  
Temat: *Śłużba boża w świecie sekularyzowanym*.  
Omówiono go wszechstronnie w pięciu referatach, które opublikowano w LJ 22 (1972) 70—131.
6. Zjazd we Wiedniu, od dnia 18 do 22 IX 1972 r.  
Temat: *Modlitwy eucharystyczne*.  
Wznowiono prośbę z ostatniego zjazdu w Dulliken do konferencji biskupów języka niemieckiego o rychłe sformułowanie i dopuszczenie nowych Modlitw eucharystycznych. Na zjeździe wygłoszono pięć referatów, które opublikowano z bibliografią obszaru języka niemieckiego od 1968 r. w LJ 23 (1973) 3—66.
7. Zjazd w Seggau/Steiermark (Austria), w ostatnim tygodniu września 1974 r.  
Temat: *Liturgia jako czynność komunikatywna*.  
W prelekcjach uwzględniono nauki pomocnicze a referaty i dyskusje opublikowano w LJ 25 (1975) 5—67.
8. Zjazd w Heerlen (Holandia), od dnia 6 do 10 IX 1976 r.  
Temat: *Liturgia dla ludu i/ albo z ludem*.  
Cztery referaty opublikowano w LJ 27 (1977) 5—63, które koncentrowały się nad benedykcjami i procesjami liturgiczno-ludowymi.
9. Zjazd w Paderborn, od dnia 28 VIII do 1 IX 1978 r.  
Temat: *Funkcje liturgiczne kobiety*.  
Pominięto problem kapłaństwa kobiet a zastanawiano się ogólnie nad posługą liturgiczną kobiet po reformie liturgicznej Soboru Watykańskiego II. Dwa referaty wygłosiły kobiety: H. -R. Laurin i H. Pissarek-Hudelist. Referaty i bibliografię opublikowano w LJ 28 (1978) 136—178.

10. Zjazd w Morschach (Szwajcaria), od dnia 8 do 12 IX 1980 r.  
Temat: *Symbol i liturgia*.  
Również ten temat był rozpatrywany na różnych płaszczyznach. Referaty opublikowano w LJ 31 (1981) 9—64.
11. Zjazd w Mödling/Wiednia, od dnia 6 do 10 IX 1982.  
Temat: *Liturgia a prawo*.  
Pod rozwagę wzięto nie tylko KPK, lecz także prawodawstwo innych kościołów chrześcijańskich. Ten temat cieszył się wielkim zainteresowaniem u osób świeckich. Niektóre referaty zjazdu opublikowano w LJ 33 (1983) 5—67.
12. Zjazd w Trewirze, we wrześniu 1984 r.  
Temat: *Stan aktualny odnowy liturgicznej*.  
Temat ten opracowali pracownicy Instytutu Liturgicznego w Trewirze. Ustosunkowano się również do pytań postawionych przez Kongregację dś Kultu Bożego przewodniczącego narodowych komisji liturgicznych.
13. Zjazd w Rastatt/Baden-Baden, od dnia 22 do 26 IX 1986.  
Temat: *Liturgia i liturgika dzisiaj i jutro*.  
Problem przedstawiono pod kątem widzenia teologii pastoralnej, psychologii i filologii. Zwrócono także uwagę na inicjację młodzieży w służbę bożą.
14. Zjazd w Kerkrade—Rolduc (Holandia), od dnia 19 do 23 IX 1988 r.  
Temat: *Liturgia a przestrzeń sakralna dzisiaj*.  
Oprócz czterech referatów o charakterze ogólnym i ćwiczeń praktycznych (przeżycie przestrzeni), zaznajomiono z wytycznymi dla budowy i wyposażenia pomieszczeń sakralnych według uchwał niemieckiej konferencji biskupów.

Kraków

KS. JÓZEF WACŁAW BOGUNIOWSKI SDS

## SPIS TREŚCI

O. dr Franciszek Stanisław Małaczyński, OSB (w 70 lecie urodzin) .....	1
Bibliografia publikowanych prac o. Fr. Małaczyńskiego OSB .....	2

### MATERIAŁY SYMPOZJUM „25 LAT KONSTYTUCJI O LITURGII ŚWIĘTEJ” W INSTYTUCIE LITURGICZNYM W KRAKOWIE (17 XI 1988)

Ks. WACŁAW ŚWIERZAWSKI, Dwadzieścia pięć lat odnowy liturgii (wprowadzenie do sympozjum) .....	5
Ks. PAUL DE CLERCK, Wpływ Konstytucji o liturgii na współczesne duszpasterstwo .....	8
Ks. JERZY STEFAŃSKI, Adaptacje liturgiczne przyszłością odnowy liturgicznej .....	20
Ks. STEFAN CICHY, Rozpoczęcie świętowania niedzieli w sobotę .....	36
Ks. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP, Małe oficja i godzinki staropolskie ..	42
O. PAWEŁ SZZANIECKI OSB, O. Karol Van Oost i czasopismo „Misterium Christi” .....	56
O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB, Realizacja odnowy liturgii w Polsce .....	60
Ks. STEFAN KOPEREK CR, 20 lat działalności Instytutu Liturgicznego w Krakowie. ....	69
Ks. HELMUT SOBECZKO, Działalność o. Franciszka Małaczyńskiego OSB w Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. ....	78
Ks. JÓZEF WACŁAW BOGUNIOWSKI SDS, Zjazdy liturgistów obszaru niemieckiego (AKL) w latach 1964—1968. ....	89